

Dziś 36 stron

Dziś „Rewja” i Tygodnik Radjowy z programami wszystkich stacji

Nr. 162 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Niedziela, 14 czerwca 1936 r.

Rok VIII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Telef. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 66.155



W ciężkim trudzie, z uporem i wytrwałością, gromadzicie całymi latami Wasze oszczędności. Uciuliście fundusze, które mają zapewnić Wam byt, ustrzec od niespodzianek losu, ratować w nagłej potrzebie. Powierzyliście nam Waszą krwawicę, słusznie uważając P K O za twierdzę chroniącą Wasze dobro.

Waszą pieniądze nie marnieje w bezczynności. Lokowany w gwarantowanych przez Państwo walorach oraz w licznych nieruchomościach pracuje, daje pracę Wam i innym. Ożywia życie gospodarcze, jak zdrowa krew organizm ludzki. Olbrzymie rezerwy gotówkowe spoczywają w stalowych skarbcach, w głębokich kamiennych podziemiach naszych potężnych gmachów, sirżone, jak żreńca oka, są pod naszą pieczęcią pewniejsze, niż w Waszych kieszeniach lub schowkach przygodnych. **DLATEGO DWA I PÓL MILJONA WKŁADCÓW DARZY NAS STAŁEM ZAUFIANIEM.**

Ale oto, tu i owdzie, wśród ludzi, uwijają się i myszkują jacyś siewcy niepokoju, szerzyciele złośliwych plotek, maciwody, zgorzkniali wątpiciele... Przybierają oni maskę poczciwców, udają wtajemniczonych i wszystkimiedzących... Opowiadają banialuki, szerzą niepokój... ostrzegają przed rzekomym spadkiem wartości pieniądza, radzą wycofywać wkłady z kas... Te podejrzane figury, zazdroszczące ludzkiego dobra, same nic nie posiadają i nie mają nic do stracenia. Swoją niecną namową skłaniają ludzi łatwowiernych do rujnowania swego, z takim trudem zebranego, dobra.

I cóż się dzieje? Ci którzy ulegają obawom i przychodzą po wkłady, **OTRZYMUJĄ JE NATYCHMIAST BEZ ŻADNYCH OGRANICZEŃ I PRZESZKÓD**, a gdy bałamuctwo przestaje działać, **WRACAJĄ JAKO OFIARY PODMAWIACZY, PRZYNOŚZĄC PODJĘTE WKŁADY SPOWROTEM.** Bywa często i tak, że nieopatrnie podjęte sumy zmalały, gdyż część pieniędzy rozeszła się, a plon wielu miesięcy lub lat oszczędzania nieopatrnie został pomniejszony.

Gdy więc teraz ci płochliwi — bogaci o doświadczenie — wracają do nas ze swymi wkładami, chcemy ponowić praktyczną wskazówkę: **BRŃCIE SIĘ NA PRZYSZŁOŚĆ PRZED BAŁAMUCTWEM SIEWCÓW NIEPOKOJU; SAMI ONI MOŻE DYBIAĆ NA WASZE CIĘŻKO UZBIERANE FUNDUSZE! NIE DAWAJCIE POSŁUCHU I NIE ULEGAJCIE WYSSANYM Z PALCA PLOTKOM.**

PAMIĘTAJCIE, ŻE ŁATWO JEST WAM WYCOFAĆ OSZCZĘDNOŚCI, ALE TRUDNIEJ ZACHOWAĆ JE W CAŁOŚCI I BEZPIECZEŃSTWIE.

PKO PEWNOŚĆ — ZAUFIANIE

3 obwody strojone zapewniają idealną selektywność odbiornikowi

PHILIPS 55 A

Marsz wicepremiera

Na świecie niema cudów. — O tem wszystkim wiedziano już przed oświadczeniem wicepremiera Kwiatkowskiego. — A jednak wspomniane słowa ministra skarbu stanowiły pewnego rodzaju niespodziankę. — Nikt nie oczekiwał cudów, ale wszyscy oczekiwali, że w nowym okresie rządu majowego, w którym nowy rząd otrzymał żyro generalnego inspektora armji, zmieni się nie tylko styl, ale także tempo pracy we wszystkich dziedzinach.

Od tygodni oświadczano opinię publiczną, że przybył premier, który pozwoli spokojnie pracować ministrowi skarbu, który zahamuje walki wewnętrzne, który wzmocni administrację. Będzie trochę porządku w kraju, a potem przyjdzie wicepremier ze swoim planem i nie będzie się już mógł uskarżać, że ktoś mu przeszkadza w pracy.

Premier rozpoczął swą pracę od inspekcji. Zaprosił do siebie wojewodów, zabrał do starostw. Od nadzoru sanitarnego minister spraw wewnętrznych przeszedł do kontroli sytuacji gospodarczej.

A tymczasem odbyła się konsolidacja obozu rządowego, zostały wstrzymane wewnętrzne walki. Uroczyste została proklamowana na zjeździe delegatów Związku Legionistów nowa organizacja. — Wszystkich miał zjednoczyć główny komendant płk. Koc.

Generalny inspektor wezwał do jedności, do rozszerzenia bazy przyszłej organizacji. — A potem odbyły się zjazdy rozmaitych stowarzyszeń i związków. Wszystkie meldowały swe posłuszeństwo i zgłosiły akces do nowej organizacji. Wszystkie wyraziły swe uznanie generalnemu inspektorowi armji i poparcie dla nowego premiera.

Zgłosiły się wszystkie odcienie obozu rządowego, zaczynając od pseudolewicowej naprawy, a kończąc na konserwatywnej prawicy. „Gazeta Polska” przerwała swą walkę przeciw ministrowi skarbu, prowadząc tylko małe wypadki w dziale gospodarczym.

W prezydium rady ministrów zaczęła się działalność propagandystyczna redaktora „Kurjera Porannego” Stępczyńskiego. Nie uparł się przy portfelu ministra albo wiceministra. Postanowił na pierwszy okres

stworzyć jednolity front propagandy i od czasu do czasu okazują się bądź to w „Kurjerze Porannym”, bądź to w „Gazecie Polskiej” lub w „Ekspresie Porannym” w tym samym dniu artykuły na jeden temat.

Zabrał głos p. premier. Sformułował swój program, mówiąc jedynie na tematy polityczne. Wskazał, z kim rząd może pójść, a z kim nie będzie marszerować obóz rządowy. Stał w pozycji wierności wobec swego przywódcy: generalnego inspektora, ale w swem przemówieniu pominął dwa tematy:



politykę zagraniczną i politykę gospodarczą.

Zrozumiał atoli, że gorące słowa jego towarzyszy mogą doznać ostudzenia, że jedność może być zagrożona, o ile nie zostanie złamany główny wróg, który nie obawia się represji i polleci. Wskazał pośrednio, że jego los jest zawisły od tego, który znajdzie środki na walkę z bezrobociem i wzmocnienie obrony.

Generalny inspektor wskazał nawet na konieczność wzmocnienia władzy na zasadach autorytatywnych. W tym kierunku są czynione w obozie rządowym tajne przygotowania, ale władza i autorytet są zawisłe od ekonomiki.

Wydarzenia w Krakowie, Lwowie i Częstochowie osłabiły autorytet poprzedniego rządu i doprowadziły do jego dymisji. Wszystkie te fakty zdarzyły się ponad głową partji, z którymi pozostawał w niezłych stosunkach premier Kościalski.

Nowy premier zrozumiał tedy, że jego ekspozycja stanowi tylko uverture opery i że głównym jej wykonawcą będzie minister skarbu Kwiatkowski, który przysłuchiwał się z nawpół przymkniętymi oczyma mowie premiera.

Wszyscy patrzyli z uwagą na wicepremiera, pragnąc odgad-

nąć, czy ma w istocie środki na wzmocnienie nowego rządu i siły dla przełomu gospodarczego.

Lamano sobie tylko głowę, skąd weźmie minister skarbu nowe środki. Zostało wyliczone prywatnie, że na samo uśmierzenie bezrobocia potrzeba w roku 1936-37 nadzwyczajnej kwoty około 400 milionów zł. i że na wzmocnienie obrony na rodowej trzeba będzie dalszych około 400 milionów, razem więc od 800 do 900 milionów złotych.

Mówiono więc o zwiększeniu obrotu pieniężnego, wzmocnieniu liczby bonów, biletów państwowych, o emisji nadzwyczajnej banknotów dla celów obrony. Tak tłumaczono sobie konieczność integralnej deflacji, nową drogą, która miałaby ożywić handel i przemysł w kraju, która rozszerzyłaby roboty publiczne, a to tembardziej, że środki Funduszu Pracy wyczerpują się.

Rosło tedy zainteresowanie dla ekspozycji, ponieważ u progu nowego rządu ukazały się widma nowego bezrobocia, ponieważ strejki okupacyjne nie u-

stały i miały miejsce wypadki w Toruniu i w Gdyni.

W środę sejm wyglądał tak, jak za wielkich dni parlamentarizmu. Nie dlatego, że mieli tam zabrać głos fachowcy parlamentarni, a tylko dlatego, ponieważ zostało zapowiedziane oświadczenie wicepremiera.

Mowa była przygotowana. — Została napisana dwa dni przedtem. Co więcej: została przedłożona tam, gdzie trzeba i wicepremier od początku komunikował, że ma aprobatę autorytarnych czynników, t. j. Zamku i generalnego inspektora. To jeszcze dodało mowie uroku.

Wszyscy czekali w napięciu. Zaczęło się od historii: od pustych kas w październiku 1935 i równowagi budżetu, osiągniętej w roku 1936, a zagrożonej nieco w maju i czerwcu.

Potem nastąpiła pewna dawka apostrofów z powodu odpływu waluty, nieco wyrzutów (bez nazwania rzeczy po imieniu) pod adresem byłego wiceministra finansów i prezesa Banku Polskiego Koca, że nie wprowadził centrali dewizowej przynajmniej dwa lata temu. Spekulan-

ci całego świata razem z własnymi postawieni zostali pod pręgierz.

Wkrótce atoli ukazał się na horyzoncie promień. Zabłysło „piatiletka w ciągu czterech lat”. Wyrosła suma 1 miljarda 800 milionów zł. wydatków nadzwyczajnych na cele inwestycyjne.

Wydawało się, że z budżetu wydobyto wydatki inwestycyjne i wydzielono je w osobnym funduszu, że nie przyjdą nowe sumy na nakreślenie konjunktury, ponieważ jest święta zasada deflacji i stałości waluty.

Wicepremier wierzy, że Polska weszła w epokę wzrostu konsumpcji, że społeczeństwo, które nie będzie niepokojone nowymi podatkami, znajdzie od siebie nowe środki na ożywienie produkcji i że rząd pójdzie swoją drogą: wypożyczy trochę pieniędzy od Ubezpieczalni, P. K. O. i innych instytucji publicznych.

Za rok, półtora wyrosnie może nowa wewnętrzna pożyczka inwestycyjna na 200 do 300 milionów złotych.

Iluzje, które polityka finansowa wicepremiera obdarzyła ogół, pogubiły się. Minister skarbu zeszedł na ziemię i okazało się, że ma zamiar marszerować jak wypada dla piechoty: spokojnie, powoli i pewnym krokiem.

Nabożni zwolennicy nowej epoki w kraju opuścili nosy, pocieszając się tem, że wicepremier ma jeszcze cały szereg tajnych planów, które nie zostały ogłoszone i że tam jest ukryta tajemnica ostatecznej decyzji w walce z bezrobociem, które nie daje się tak łatwo zwalczyć wspomnianymi przez wicepremiera w komisji sejmowej środkami. R.

Szkoła Powszechna Gimnazjum

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi
ul. Prez. Narutowicza nr. 68

przyjmują zapisy nowych kandydatów.
Egzaminy odbędą się w dniach 22, 23 i 24 czerwca
o g. 9 rano.
Dyrektor Antoni Idźkowski

Zmierzch książek

Niebezpieczeństwo ze strony radja i gramofonu

W Londynie odbywa się obecnie międzynarodowy kongres wydawców, który zgromadził przeszło 130 przedstawicieli świata wydawniczego 17 krajów. Polskę reprezentuje na kongresie dr. Piątek. Wśród zagadnień omawianych na kongresie, wymienić należy zmiany, jakim podlega prawo autorskie w rozmaitych krajach.

Największe zainteresowanie wzbudził referat o niebezpieczeństwie, jakie zagraża książce ze strony radja i gramofonu. Referent przewidywał, iż w nie długi przyszłości należy się liczyć z tem, że radjo, które już obecnie prawie nasyciło swoje możliwości propagandowe — wprowadzi jako stały punkt programu głośne czytanie książek, co niewątpliwie ujemnie wpłynie na zbyt książki. Drugim rywalem książki drukowanej są towarzystwa płyt gramofonowych, które prędzej czy później przystąpią do wyrabiania na wielką skalę książek w formie płyt gramofonowych do nagrywania.

Eksperymenty w tym kierunku czynione już były z książkami dla ślepych. Proces ten zaczął się oczywiście od książek niepodlegających już prawu autorskiemu, ale niezadługo zostanie znaleziony sposób i na eksploatację książek podlegających temu prawu.

Kongres uchwalił rezolucję, domagającą się, aby wydawcy mieli w zasadzie prawo wywierania razem z autorami kontroli nad materiałami, wydawanymi dla celów audycji radiowych i produkcji mechanicznej oraz uczestniczenia w dochodach z tych źródeł.

Dr. med.

J. AJZNER

przeprowadził się
na Zawadzka 30

Przyjmuje od 6 do 7^{1/2} po poł.

Urlop na słońcu

na morzach Południa

29.VI — 14.VII zł. 500.—

Na plażach Adriatyku

1.VII — 21.VII zł. 240.—

Na plażach MORZA CZARNEGO

5.VII — 19.VII zł. 242.—

Przez 7 stolic

od 9.VII do 18.VII zł. 455.—

Zapisy i informacje:
Wagons-Lits Cook
Piotrkowska 68

CAPITOL Dziś!
„Doktor X”
Niesamowity, pełen grozy i emocji film reżyserji
MICHAŁA CURTIZA.
Nadpr.: Wspaniały dodatek muzyczny oraz kronika P. A. F.
Rewelacyjna
zniżka cen!
BALCON 54 gr. I miejsce 109 gr. II miejsce 85 gr.

Kino Palace

Dziś o g. 12, 2 i 4
3 poranki. Ceny od

80 gr.

EDDIE CANTOR

Król komików

w filmie „NOCE EGIPSKIE”

przez 2 godziny rozmiesza i bawi publiczność swoim niezrównanym humorem.

TANIE I PRZYJEMNE Wycieczki do ZSRR

w sezonie letnim 1936 przez „INTOURIST”

organizuje

POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS”

Warszawa, ul. Marszałkowska 153, tel. 250-86

Zapisy, szczegółowe informacje oraz nowe prospekty przez wszystkie placówki „ORBISU”

Tamże sprzedaż kolejowych i okrętowych biletów na Bliski i Daleki Wschód, do Palestyny i z powrotem.

Kara śmierci w Palestynie

stosowana będzie za akty teroru i atakowanie wojska
Bandy arabskie, uzbrojone w karabiny maszynowe, atakują kolonie

JEROZOLIMA, 13 czerwca. — (PAT). Dekretem wysokiego komisarza wprowadzono karę śmierci lub dożywotniego więzienia za akty

10 tysięcy złotych dla bezrobotnych

WARSZAWA, 13.6. (PAT) — Pan Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym ministra opieki społecznej Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, oraz naczelnego dyrektora funduszu pracy p. Dołanowskiego, którzy złożyli panu Prezydentowi podziękowanie za ofiarowanie przezeń 10,000 zł. na rzecz bezrobotnych, zamiast przyjęcia w związku z 10-leciem sprawowania swego rządu.

Kto będzie prezydentem

Stanów Zjednoczonych
WASZYNGTON, 13.6. (PAT) — Prezydent Roosevelt wciąż jeszcze jest faworytem w wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych, aczkolwiek widoki jego ponownego wyboru zmniejszyły się po mianowaniu kandydatów republikańskich Landona i Knoxa. Na Wallstreet czynione są zakłady w stosunku 8 przeciwko 5 za prezydentem Rooseveltem.

Serce Gorkiego bije nieregularnie

MOSKWA, 13.6. (PAT) — Dziś rano lekarze stwierdzili u Gorkiego osłabienie działalności serca. Puls bardzo nieregularny, chwilami dochodzi do 160 uderzeń na minutę. Pod wieczór nastąpiło pewne polepszenie. Puls stał się normalniejszy. Temperatura waży się od 37 do 37,5 st.

Inspekcja

urzędu skarbowego

KOŁO, 13.6. (PAT) — W dniu wczorajszym wiceminister skarbu Szwajcarski przeprowadził w urzędzie skarbowym w Kole inspekcję.

Panu wiceministrowi towarzyszyli: dyrektor departamentu podatkowego, prezes Łódzkiej Izby Skarbowej p. Kucharski, naczelnik wydziału personalnego, okręgowy inspektor podatkowy i sekretarz osobisty.

„Paragraf aryjski” podczas święta PW i WF

W niedzielę, dnia 7 b. m. obchodziła Częstochowa święto PW i WF. Organizacja tego święta zajął się specjalny komitet, który na zebranie zaprosił, jak to zresztą rok rocznie czyni, także miejscowy klub „Makabi”. Na zebraniu tem ułożono program uroczystości i postanowiono, aby podczas niedzielnej defilady kluby maszerowały w porządku analfabetycznym. — Jak się jednak okazało zwołał komitet święta PW i WF w sobotę (w przeddzień defilady) zebranie, na którym uchwalono, aby kluby żydowskie szły podczas defilady niedzielnej osobno. O uchwale tej zawiadomiono „Makabi” w sobotę wieczór. Zarząd „Makabi” zwołał natychmiast zebranie, poczem wyśtawiał ostry protest do miejscowego ośrodka PW i WF i innych władz sportowych, komunikując jednocześnie, że udział w defiladzie nie weźmie.

teroru.

Kary te grożą za strzelanie do wojsk brytyjskich i za rzucanie bomb. Również i za zamach na linie komunikacji grożą te kary. Komisarze prowincjonalni będą mieli prawo do nakładania kontrybucji na wsie i miasta, a także prawo konfiskaty mienia winowajców teroru oraz winnych nieudzielenia pomocy władzom. Poza to rozporządzenie wyznacza nagrodę w wysokości 500 f. st. za udzielenie wiadomości o osobach, które dokonały na początku rozruchów zabójstw 39 żydów, 3 arabsów, policjanta brytyjskiego i obywatela austriackiego.

Pomimo tego rozporządzenia w różnych częściach kraju ponowiły się dziś różnego rodzaju zamachy.

Policja i wojsko odpięły na pastnisków ogniem karabinów maszynowych. Liczba ofiar nie znana, gdyż arabowie unosili ze sobą rannych i ciała zabitych.

Karabiny maszynowe w rękach arabsów

JEROZOLIMA, 13 czerwca. — (PAT). Po raz trzeci w ciągu ostatnich dni koloniści żydowscy, osiedleni na równinie Esdraelon zostali napadnięci przez arabsów, którzy ostrzelali kolonje ogniem karabinów ręcznych i maszynowych.

Wojska, strzegące różnych kolonji, otrzymały dwa samoloty wojskowe, które dokonywały lotów obserwacyjnych nad o-

siedlami arabskimi. Podczas napadu na kolonje Esdraelon arabowie po przybyciu wojsk rzucili się do ucieczki i przypuszczalnie ponieśli ciężkie straty. Z różnych części Palestyny donoszą

o starciach pomiędzy patrolami wojskowymi a arabami.

Wczorajszej nocy zanotowano nowe akty sabotażu na kolejach w postaci wybuchu bomb, które nie wyrządziły żadnej szkody. Więźniowie w obozie koncentracyjnym w pobliżu At-hoit odmówili dziś przystąpienia do pracy. Kierownictwo obozu zażądało wzmocnienia oddziałów strażniczych. Arabski burmistrz i radni miejscy w E-sisan rozpoczęli 10-dniowy strejk.

14 tys. funtów nagrody

JEROZOLIMA, 13 czerwca. — (PAT). Dziś przed południem tłum arabsów zaatakował w Be-bleem trzech policjantów palestyńskich, którzy w obronie własnej użyli broni palnej, raniąc jednego araba. W pobliżu Hebron

wysadzony został most.

W ciągu nocy w kilku miejscach eksplodowały bomby, m. in. w domu żydowskim w Tyberlias, nie pociągając jednak za sobą żadnych wypadków. — Sporadyczne wypadki strzelania miały miejsce w kilku miejscowościach, m. in. na stacji w Lydda oraz w miejscowościach Mozza, Tel Józef, Kfar i Ezekiel. W okolicy Jeruzolimy podpalone zostały pola zbożowe.

Krewki hitlerowiec

Na sali sądowej w czasie rozprawy uderzył świadka dwukrotnie w twarz

KATOWICE, 13.6. (PAT) — Dziś w 9 dniu rozprawy przeciwko członkom nielegalnej organizacji NSDAB trybunał przesłuchiwał dalszych świadków, których zeznania przyniosły szereg szczegółów zarówno o samej akcji, jak i o jej działaczach.

Św. Stanisław Ucher, st. wywiadowca śl. śledczej w komendzie powiatowej policji w Świętochłowicach, obszernie opisał przebieg wykrycia zakonspirowanej organizacji na terenie powiatu świętochłowickiego. Z zebranego przez świadka materiału wynika, że celem NSDAB była akcja antypolska, godząca w całość państwa. Jej kierownictwo t. zw. Kreisleitung Fuer Polnishes Ober - Schlesien - Kampbund znajdowało się w Bytomiu i że Maniura i Zajac pozostawali w kierownictwem tem w ścisłym kontakcie, że szereg grup NSDAB znajdowało się w poszczególnych miejscowościach powiatu świętochłowickiego i katowickiego. Świadek otrzymał również informację, iż Maniura nosił się z zamiarem zgłoszenia NSDAB u władz polskich celem zalegalizowania jej jako organizacji o nazwie zakonspirowanej p. t. „Turnerschaft”. Wreszcie świadek dodaje, że członkowie NSDAB zeznania swe złożyli bez jakiegokolwiek presji i wielu z nich przyznało się na wstępie do winy.

Następnie liczne pytania zadał świadkowi obrońcy, a potem oskarżeni. W tym czasie wydarzył się na sali sądowej następujący incydent

Osk. Moczygamba, któremu akt oskarżenia zarzuca m. in. to, że był wyznaczony przez partję, jako wykonawca wyroków sądu kapturowego w czasie konfrontacji rzucił się na świadka Uchera i pięściami dwukrotnie uderzył go w twarz. Zajście likwidują obecni na sali policjanci, którzy oskarżonego Moczygembę wyprowadzili z sali rozpraw. Trybunał w związku z tem skazał oskarżonego na trzy dni ciemnicy.

Po krótkiej przerwie przewodniczący odczytuje dalszą uchwałę, pozbawiającą oskarżonych prawa widzenia się z rodzinami aż do odwołania.

W dalszym ciągu zeznaje św.

Stanisław Gocai, przodownik służby śledczej w wydziale śledczym w Chorzowie. Zeznania świadka w wysokim stopniu obciążają przywódców partji, w szczególności zaś oskarżonego Badurę.

Dalej zeznawali świadkowie: Wojciech Walter, górnik z Chorzowa, Hubert Hajek, instalator z Chorzowa, Wilhelm Koticzka, maszynista kol. z Chorzowa i dr. Karol Zdaniewicz, sędzia śledczy sądu okr. w Katowicach.

Sprawdzony z aresztu św. Roman Capiński za odmowę zeznań skazany zostaje na grzywnę w kwocie 20 zł.

Dalszy ciąg rozprawy we wtorek, 16 b. m. o godz. 9 rano.

Ekscesy w Gdańsku

Hitlerowcy rozbili zebranie policyjne, raniąc 60 osób

GDĄŃSK, 13 czerwca (Pat.) — Senator, a obecny poseł socjalistyczny Moritz napadnięty dziś został w pobliżu dworca głównego w Gdańsku i dotkliwie pobity przez członków narodowo-socjalistycznej sztafety ochronnej. O zajściu spisano protokół.

Na Starem Mieście nieznanymi sprawcy napadli na niejakiego Westphala oraz Niehsa, którzy ciężko poranieni przewiezieni zostali do szpitala.

GDĄŃSK, 13 czerwca (Pat.) — Wczoraj doszło do starcia członków stronnictwa niemiecko - narodowego z bojówką narodowo-socjalistyczną. W czasie zajścia został oprócz posła niemiecko - narodowego Gamma pobity jeszcze poseł tegoż stronnictwa Steinbrueck, liczący około 70 lat. — Obaj posłowie znajdują się w szpitalu. Stan ich jest bardzo poważny. 22-letni szturmowiec narodowo - socjalistyczny Guenter Deskowski został w czasie bójki

tak poważnie pokaleczony, że zmarł dziś rano w szpitalu. Ogółem 17 lub ciężiej rannych jest około 60 osób, w tem szereg kobiet. Całe urządzenie sali, w której odbywało się zebranie stronnictwa niemiecko - narodowego zostało doszczętnie zdemolowane. Stojący przed domem samochód przywódcy stronnictwa niemiecko - narodowego Weisego został przez narodowych socjalistów zniszczony.

Włosy, które budzą zachwyt

Gdy panowie mówią o kobietach, zwracają uwagę na urok pięknych włosów. A kobiety, zachwycając się jedną ze swego grona, zastanawiają się przede wszystkim nad tajemnicą pielęgnacji jej włosów.

Włosy pielęgnowane Shampoorem Elida są zawsze miękkie i jedwabiste, a przeto nabierają pięknego połysku. Dają się łatwo czesać i zachowują dłużej odulację.



KAMILLOFLOR
Wolny od alkali specjalny Szampoo do blond włosów rozjaśnia ich kolor i nadaje im złocisty połysk.

BRUNETAFLO
Wolny od alkali specjalny Szampoo do ciemnych włosów nadaje im tak pożądaną odcień kasztanowaty i piękny blask.

SHAMPOO ELIDA

Na stacji kolejowej w Jaffie podłożony został ogień, który zniszczył transport bawełny. — W różnych częściach kraju patrole wojskowe były zaatakowane strzałami. Wojsko odpowiadało, czyniąc użytek z broni,

jednak nikogo nie raniono. — W ciągu dnia dokonano aresztowania wielu arabsów, będących w posiadaniu broni lub bomb. Policja palestyńska wyznaczyła ogółem nagrody w wysokości 14 tys. funtów za wykrycie sprawców morderstw i aktów sabotażu w Palestynie.

Zamach na autobus

JEROZOLIMA, 13 czerwca. — W pobliżu Adaroth, 7 mil na północ od Jeruzolimy, znów był ostrzeliwany przez arabsów autobus żydowski. Jeden żyd został ciężko, jeden 17-letni ranny.

Arabowie jadą do Anglii

JEROZOLIMA, 13 czerwca. — (PAT). W dniu wczorajszym wyjechała do Londynu delegacja arabsów, która kierować będzie stamtąd propagandą na rzecz sprawy arabskiej. Delegacja ta nie otrzymała od naczelnego komitetu arabskiego upoważnienia do wszczęcia rokowań z rządem brytyjskim.

Kopiec Józefa Piłsudskiego
Konto P. K. O. 1313

W pokoju czy na dworze

w głębokim cieniu lub jaskrawym słońcu, przy wszelkich warunkach oświetlenia, panchromatyczna

blona ZEISS IKON

z powodu swej zdolności jednakowego odtwarzania wartości barw jest blona najbardziej odpowiednią dla każdej kamery.

Żądajcie szczegółowego opisu od swego dostawcy lub od



Gener. Repr. DOM TECHN. HANDL. J. SEGALOWICZ, Warszawa, Moniuszki 2.

Gabinet Van Zeelanda

Do nowego rządu weszło 5 socjalistów

BRUKSELA, 13 czerwca. — (PAT). Van Zeeland zakończył dziś po południu narady o utworzeniu nowego gabinetu. — O godz. 17 w gmachu m. s. z. zebrał się wszyscy, których van Zeeland zaprosił do udziału w rządzie. Przedstawicielom prasy van Zeeland oświadczył, co następuje: Lista członków gabinetu będzie ogłoszona urzędowo albo dziś późnym wieczorem, albo jutro, ponieważ kilka osób wyraziło zgodę na wejście do gabinetu z pewnymi zastrzeżeniami.

Skład nowego gabinetu van Zeelanda jest następujący: premier bez teki — van Zeeland minister spraw zagranicznych Spaak (socjalista), minister spr.

wewnętrznych de Schryver (katolik), minister obrony narodowej — gen. Denis, minister sprawiedliwości Bovesse (liberał), finanse i walka z bezrobociem — van Isacker (katolik), roboty publiczne — Merlot (socjalista), praca i opieka społeczna — Delattre (socjalista), komunikacja — Marcel Henry Jaspars (liberał), kolonje — Rubbens (katolik), poczta i telegraf — Bouchery (socjalista), zdrowie — Vandervelde (socjalista), oświata — Hosta (liberał), rolnictwo — Pierlot (katolik).

Pierwsi 9 z tej listy już dziś złożyli przysięgę. Pierwsza rada ministrów odbędzie się jutro po południu.

Nowa konstytucja Z. S. S. R.

będzie również atutem propagandowym poza granicami Rosji

MOSKWA, 13 czerwca. (Pat). Z głosów prasy sowieckiej o projekcie nowej konstytucji wynika, iż nowa konstytucja będzie wyzyskana jako potężny czynnik propagandy nie tylko na wewnątrz, lecz i na zewnątrz. „Za Komunistyczne Proświecenie” pisze m. in.: Nowa stalinowska konstytucja posiada wyjątkowe znaczenie międzynarodowe. Staje się ona dla pracujących, dla podbitych i uciskanych narodów całego świata jasnym światłem, oświetlającym drogę zwycięstw kraju, który raz na zawsze wyzwolił się od kapitalistycznego ucisku i eksploatacji.

„Komsomolskaja Prawda” podkreśla, iż projekt nowej konstytucji udowadnia pracującym całego świata, że socjalistyczne państwo jest najbardziej demokratycznym państwem na świecie.

„Raboczaja Moskwa” pisze zupełnie wyraźnie, że stalinowska konstytucja winna stać się potężnym narzędziem walki rewolucyjnej proletariatu kapitalistycznych państw, walki, zmierzającej do obalenia kapitalizmu i zaprowadzenia dyktatury proletariatu.

Likwidację federacji zakaukaskiej prasa tłumaczy jako zwycięstwo leninowsko-stali-

nowskiej polityki narodowościowej.

W opracowywaniu projektu konstytucji bardzo silnie podkreślana jest rola Stalina, o którym prasa mówi w superlatywach.

Tekst projektu nowej konstytucji nadawany był wczoraj przez radio w trzech emisjach: rano, po południu i wieczorem.

MOSKWA, 13 czerwca. (Pat). W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że godność głowy państwa, według nowej konstytucji piastować będzie przewodniczący prezydium najwyższej rady ZSRR (Wierchnego Sowietu).

Aryjski paragraf w elektrotechnice

Skandaliczna uchwała nadzwyczajnego zebrania Z.P.I.E.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zebranie w Związku Polskich Inżynierów Elektryków. Na zebraniu uchwalono szereg wniosków antyżydowskich.

PIERWSZY WNIOSK: Walne zgromadzenie Z. P. I. E. wzywa zarząd Z. P. I. E. do wszczęcia akcji na terenie gospodarczym o rzeczywiste spolszczenie przemysłu elektrotechnicznego i popieranie placówek gospodarczych prawdziwie polskich.

DRUGI WNIOSK: Walne zgromadzenie Z. P. I. E. potwierdza do tychczasową działalność zarządów i komisji balotującej, zmierzające do tego, aby członkami związku nie mogli być żydzi, ani osoby po-

chodzenia żydowskiego.

Wniosek pierwszy przyjęto jedno myślnie, za wnioskiem drugim głosowało 55 osób, 9 przeciw.

Następnie zgłoszono i uchwalono rezolucję treści następującej:

„Nadzwyczajne walne zebranie członków Z. P. I. E. zakłada protest uroczysty przeciw stanowisku, zajętemu przez pana inżyniera Kühna i jego apelowi do elektryków polskich, zamieszczonemu w zeszytach pierwszym „Przeglądu Elektrotechnicznego” z roku bieżącego.

Inżynierowie polacy interesy swoje bez zastrzeżeń podporządkowują interesom narodu polskiego. Pracę nad rozwojem elektrotechniki polskiej traktują jako obowiązek. „Rozumienie interesów Polski, jako interesu własnego”, może

być właściwe tylko elektrykom obcym duchem i pochodzeniem, którzy dla państwa polskiego mogą i chcą pracować. Dziś, albo jutro, kiedy sprzeczne to będzie z ich interesem, wywożą kapitały nagromadzone zagranicą. Tych elektrotechników polaków usunąć muszą na plan drugi.

Hasła spolszczenia elektrotechniki nie są „obce naszej ideologii”, nie są „gnane do nas obcym podmuchem”, lecz są wytworem ducha polskiego, nie zatrutego obcymi wpływami, są poglądem młodego pokolenia, które wychowało się w Polsce Niepodległej. Walka o polskość elektrotechniki została podjęta i przeprowadzona będzie aż do zwycięstwa”.



ZDROWE ZĘBY PRZEZ

VADEMECUM

PASTA
ELIKSIR

POLECANE PRZEZ POWAGI LEKARSKIE SWIATA, CHRONIA PRZED PRÓCHNICĄ I KAMIENIEM NAZĘBNYM.



Uproszczenie konwersji papierów państwowych

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dowiadujemy się, że ministerstwo skarbu przygotowuje zarządzenie o technice konwersji obligacji państwowych, przewidzianej w dekrecie z dnia 14 stycznia r. b.

Zamiana obligacji renty ziemskiej, 4-proc. inwestycyjnej, budowlanej i narodowej odbywać się będzie bez zawitych formalności, na miejscu w kasach urzędów skarbowych, Banku Polskiego, P. K. O., B. G. K. i Państwowego Banku Rolnego.

Wydawanie nowych obligacji rozpocznie się 15 lipca i trwać będzie 10 miesięcy. Obligacje Pożyczki Narodowej nie pochodzące od pierwszonabywców nie będą przyjmowane do wymiany.

Schedy z Ameryki Napływ walut do Polski

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Do komisji dewizowej wpłynęło kilka podań spadkobierców, którym przypadły w udziale poważne schedy w Stanach Zjednoczonych.

Szczęśliwi spadkobiercy proszą o ułatwienie im przywozu do Polski odziedziczonych fortun w walucie obcej.

Zabity własnym nożem

Tragiczne skutki awantury na ul. Rokicińskiej

Dzielnica Włocławka poruszona została wczoraj w godzinach popołudniowych wiadomością o krwawej awanturze, w wyniku której jeden z uczestników został zabity, trzech inni natomiast ranni.

Wedle zebranych przez nas szczegółów, przebieg tego zajścia był następujący:

Na trawie na łące obok bocznic kolejowej (posesja przy ulicy Rokicińskiej 28) leżeli dwaj bracia cioteczni Kazimierz Olczak (Niska 6) i Stanisław Opolski (Niska 8).

Nagle pojawili się 3 mężczyźni: 23-letni Stefan Raczyński (N. - Zarzewska 13/15), jego brat 31-letni Bronisław Raczyński (Emilji 54) i 28-letni Stanisław Sobczak (Ruda Pabjanicka, Policyjna 28). Byli oni uzbrojeni w nóż, siekiere i gazową rurkę.

Stefan Raczyński rzucił się na Opolskiego i zadał mu cios rurką gazową w głowę, następnie usiłował go ugodzić nożem. Opolskiemu pośpieszył z pomocą Olczak i zdołał Raczyńskiemu wyrwać z rąk nóż, którym począł się następnie bronić.

W czasie wynikłej ogólnej bijatyki Olczak zdobytym nożem zadał jego właścicielowi Stefanowi Raczyńskiemu dwa strasz-

liwe ciosy w klatkę piersiową. Ciosy były śmiertelne. Wskutek przebiecia serca Stefan Raczyński padł trupem na miejscu.

Wówczas dopiero bijatyka ustała. W międzyczasie zebrał się olbrzymi tłum okolicznych mieszkańców i przechodniów. Z tłumem posypały się groźby pod adresem Olczaka i Opolskiego. — Zebrani bowiem nie orjentowali się, kto był właściwym sprawcą zajścia. Olczak i Opolski w o-

Odrodzenie klubu z przed 1926 roku

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wznowiona została działalność klubu społeczno-politycznego w Warszawie, który przed rokiem 1926 odgrywał poważną rolę, jako organizator dyskusji na aktualne tematy polityczne. Na prezesa klubu na nową kadencję powołany został sen. Artur Słowiński, na wiceprezesa — b. sen. Witold Kamieniecki i b. wiceprezes Banku Polskiego — Feliks Młynarski.

Pierwsze, po długiej przerwie, zebranie publiczne klubu odbędzie się w przyszły czwartek. Na zebraniu p. sen. Kamieniecki wygłosi odczyt p. t. „Społeczeństwo a obrona państwa”.

bawie przed tłumem, zbiegli.

W międzyczasie zaalarmowano pogotowie ratunkowe miejskie. Przybyły lekarz stwierdził zgon Stanisława Raczyńskiego, oraz opatrzył lekkie obrażenia Bronisława Raczyńskiego i Sobczaka.

Na miejsce krwawego zajścia przybyli niezwłocznie przedstawiciele władz z kierownikiem 9 komisariatu policji komisarzem Bertlem na czele. Władze przedewszystkiem zabezpieczyły miejsce, na którym leżały zwłoki, następnie zaś funkcjonariusze policji przystąpili do rozpraszania gromadzących się gapiów. Trwało to przez dłuższy czas.

Po wstępnej dochodzeniu, zwłoki Raczyńskiego przewieziono do prosektorjum miejskiego dla dokonania sekcji.

Za Olczakiem i Opolskim zarządzone pościgi, w wyniku którego po kilku godzinach ujęto ich. Olczak był również ranny.

Olczak, Opolski, Bronisław Raczyński i Sobczak zostali aresztowani i osadzeni w areszcie do dyspozycji władz.

Najprawdopodobniej zajście powstało na tle porachunków osobistych między zabitym a Opolskim.

Bałamuńska faktyka Szwajcarja o hitlerowcach w Polsce

Donoszą z Zurychu: Poważny dziennik szwajcarski „Neue Zürcher Zeitung” omawia proces katowickich spis kowców niemieckich.

Gazeta zwraca uwagę, że obecnie, kiedy już nie żyje kierownik spisku, Maniura (popołnił w więzieniu samobójstwo) czynnik niemieckie zwalają na niego całkowitą odpowiedzialność za tę organizację.

Gazeta szwajcarska wyraża przekonanie, że jest to wykretna i bałamuńska taktyka, zmierzająca do ukrycia roli czynników zakononowych w tej sprawie.

Litewskie metody walki z opozycją

RYGA, 13.6. (PAT) — Z Kowna donoszą: W przeddzień wyborów zarządzeniem ministerstwa spr. wewn. zawieszono zostało wydawanie litewskich dzienników opozycyjnych: „Lietuvos Zinios”, „Jaunimas” i „Ritas”. Zawieszenie tych dzienników nastąpiło z powodu niezadowolenia przez redakcje ich nadesłanych przez min. spr. wz. artykułów przedwyborczych.

Obecnie wydawanie powyższych organów przedłużone zostało na miesiąc, zaś redaktorów pozbawiono prawa wykonywania czynności zawodowych.

„Czarny Legjon” -- organizacja terrorystyczna przeciw katolikom, żydom i radykałom

Od trzech lat już istnieje w samym sercu Stanów Zjednoczonych tajna organizacja terrorystyczna, która z niewiarygodną wprost brutalnością rozwinęła szeroko zakrojoną akcję — mordowała ludzi, szantażowała rodziny całe —

a nikt o tem żadnego nie miał pojęcia. Wiedziały o tej organizacji tylko... ofiary. Te jednak w śmiertelnym strachu milczały, bojąc się zdradzić tę straszną tajemnicę, za wyjawienie której groziła im śmierć nieubłagana.

Trudno w to wprost uwierzyć, a jednak jest to prawda. W porównaniu z dawnym Ku-Klux - Klanem nowo odkryta organizacja terrorystyczna w Detroit jest czemś wprost koszmarnym, choć, jak wiadomo, Ku - Klux - Klan również nie był niewiniątkiem.

„Czarny Legjon” tak brzmi nazwa organizacji, rekrutuje się jedynie i wyłącznie z protestantów, a program jego opierał się na bezwzględnej walce przeciwko żydom, katolikom i radykałom. A najprawdopodobniej istnienie „Czarnego Legjonu” pozostałoby dalej tajemnicą, gdyby nie ostatnio wykryty mord, którego ofiarą padł robotnik Charles A. Pool.

Do tej chwili nie zostało jeszcze wysłuchane, dla jakich powodów właściwie Pool został zamordowany. Z dotychczasowych zeznań wynika, że przyczyną była niezmiernie blaha. Jeden z członków bandy doniósł przełożonemu, że niejaki Charles Pool rzekomo był swą jałową w czasie ciąży. Do tego jednak dodał jeszcze jeden „ważny” argument, mianowicie, iż Pool jest — katolikiem. To wystarczyło. Na specjalnym, w tym celu zwołanym, zebraniu, Harvey Daves, „pułkownik” legjonu, zwrócił się do swoich słuchaczy zapytaniem, co należy z Poolem zrobić. Na to członkowie legjonu w czarnych maskach i w czarnych płaszczach odezwali się chórem:

— Należy go zgładzić ze światła!

Odrązno zgłosiło się dwóch ochotników, którzy wzięli na siebie wykonanie „wyroku”. Wiedząc, iż Pool jest namiętnym graczem w piłkę ręczną, udali się do niego do domu i po przyjacielskiej rozmowie, zaprosili go na mecz, który miał się odbyć w ich klubie. Nie przeczuwając żadnego podstępku, Pool udał się za nimi. Gdy przybył do klubu, powitał go pułkownik i zaprosił do auta, by razem udać się na plac sportowy. Po dłuższej jeździe znaleźli się za miastem na opustoszałym placu. Tu do wciąż jeszcze niczego nie przeczuwającego Poola odezwał się „pułkownik” Daves:

— Pool, była to ostatnia twoja podróż.

W tej samej chwili do struchlałego robotnika przybiegło dwóch zbirów, którzy związali mu ręce, trzeci zaś, uzbrojony w dwa rewolwery, wpakował w jego ciało 8 kul.

Po dokonaniu mordu, terroryści wrócili do klubu, notując w księdze pamiątkowej, iż dokonany został przez „Czarny Legjon” czyn chwalebny, wywołujący się ze stuprocentowego amerykańizmu.

Policja jest już dziś na tropie całego szeregu dalszych podobnych wyczynów bandy. U

aresztowanych 16 członków „Czarnego Legjonu” w Detroit znaleziono cały arsenał broni i amunicji, oraz mnóstwo materiału agitacyjnego, nawołującego do mordowania żydów i katolików.

Przyjmowanie członków Legjonu odbywało się bez wiedzy i wbrew woli właściwych kandydatów. Działo się to w ten sposób, iż jeden z członków proponował znajomego, który pod jakimkolwiek bądź pozorem miał zostać „zaproszony” na zebranie. Tam ogłaszano mu solennie, iż stał się członkiem „Czarnego Legjonu”. Kiedy ów próbował protestować, dwie wymierzone ku niemu lufy rewolwerowe zmuszały go do złożenia podpisu na deklaracji werbunkowej, iż dobrowolnie do legjonu przystępuje.

Po tej uroczystości nowonabyty członek musiał sprawić sobie czarny płaszcz i czarną maskę. Strój ten musiał zakupić jednak u „brygadiera” legjonu i zapłacić za to 7 dolarów, choć prawdziwa wartość tej „garderoby” nie przekraczała sumy 1 dolara.

Policja jest przekonana, iż w samym stanie Michigan legjon liczył co najmniej 135.000 członków. Mnożąc tę cyfrę 7 otrzymamy pokaźną sumę 945 tys. dolarów, jaką organizacja terrorystyczna zdobyła ze sprze-

daży samych tylko płaszczy i masek.

Początki organizacji tej bandy przypadają na rok 1933. Pierwsze komórki organizacyjne stworzone zostały na terenie miasta Detroit, po krótkim jednak czasie „Legjon” posiadał już cały szereg filii także w innych stanach amerykańskich, a szczególnie w prowincjach zachodnich.

„Legjon” formował się głównie z metów społecznych, ludzi o prymitywnych instynktach, którzy jednak uważali siebie za „kwiat” amerykańskiego narodu, za prawdziwych, stuprocentowych reprezentantów amerykańizmu. I zaczęła ich wspólna nienawiść do katolików, żydów, murzynów i radykałów i to też stało się głównym punktem programu „Legjonu”.

Każdy członek tej organizacji terrorystycznej musiał od razu zaopatrzyć się w rewolwer. Odznaką przynależności do legjonu była kula. Otrzymywał ją każdy od swego szefa, przy czym kula ta miała wymowę symboliczną, była ona bowiem czemś w rodzaju przestrogi, iż gdyby nie dochował wierności legjonowi, czeka go właśnie taka kula w łeb.

Na tem właśnie opierać się miała wewnętrzna spistość i karność organizacyjna. Banda rozprawiała się z całą bez-

TRAGEDJA NIEMOWŁĘCIA



Obowiązkem matki jest dopilnowanie, aby pierwsze chwile życia dziecka nie stały się dla niego udręką. Zaognienia, odparzenia, zalarcia, wyprzeżenia, którym nieustannie ulega, zwłaszcza w porze letniej, delikatny naskórek dziecka — oto tragedia niemowlęcia, za którą odpowiedzialność ponosi matka, jeśli do pielęgnacji dziecka nie używa wypróbowanego środka. Dla uniknięcia tych przykrości wystarczy zastosować się do rady, którą znajdujemy na stronie 922 doskonałego uniwersyteckiego podręcznika lekarskiego „Patologia, Diagnostyka i Terapja” (pod redakcją Prof. D-ra Malanowskiego i Prof. D-ra Orłowskiego): „W razie podrażnienia skóry dziecka, zasypujemy je pudrem — antyseptyczny puder Bebe Szofmana”.



względnością ze swoimi członkami przy najdrobniejszym chociaż podejrzeniu. Kiedy policja ostatnio wykryła trupę zamordowanego członka „Czarnego Legjonu”, prasa wezwała wszystkich zainteresowanych, by zgłosili się celem rozpoznania ofiary. Zjawiała się wówczas także pewna pani, jak się później okazało, siostra zamordowanego, która jednak oświadczyła kategorycznie, że w zamordowanym nie poznaje swego brata. Przyczyną tego był fakt, że mąż jej sam był członkiem legjonu, a „dowództwo” zagroziło mu brutalnie śmiercią na wypadek, gdyby żona jego przysłała się do pokrewieństwa z zamordowanym.

W ostatnim czasie „Czarny Legjon” przygotował się do wstąpienia na arenę politycznego życia. W samym mieście Detroit i w okolicy stanowiąc on już poważną siłę polityczną, z którą liczone się coraz bardziej. Jeszcze cztery lata temu, w r. 1932 „Czarny Legjon”, występujący wówczas pod nazwą „Bullet Club” („Klub kuli”) rozwinął szeroką agitację w stanie Michigan i terrorem zmusił kilku kandydatów, ubiegających się o mandat w wyborach samorządowych, do wycofania swej kandydatury.

Z wykrytych obecnie przez policję dokumentów wynika niedwuznacznie, że członkowie „Czarnego Legjonu” wzięli sobie za wzór hitlerowskie organizacje nazistyczne. Pod wpływem prądów idących z Hitlera, stali się zwolennikami mordów uważając terrorem i oszukaństwo za najwyższą cnotę. Każdy członek bandy uważał to za czyn chwalebny, jeśli udało mu się wprowadzić w błąd władzę, a organizacja rozdzielała za tego rodzaju czyny „obywatelskie” specjalne wynagrodzenia.

Dziś policja dokłada starań, by „Czarny Legjon” kompletnie zlikwidować. Czy się jej to jednak uda w zupełności?

N. D



LOS KUPIONY U KAFTALA

staże się paszportem w krajnie szczęścia i dobrobytu.

Świadczą o tem najlepiej wielka ilość wygranych, jakie stale tam padają.

U KAFTALA padł dwa razy MILJON zł.

w 26-ej i 31-ej Loterji

Wobec zbliżającego się ciągnięcia I-ej klasy, które rozpocznie się już 18 b. m. radzimy pospieszyć się z kupnem losu w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Łódź, ul. Piotrkowska 54.

Listowne zamówienia zaliczamy odwrotnie. Konto P. K. O. 304.761.

Nie może być wice-królem, bo nie znosi klimatu abisyńskiego

Komunikat urzędowy Agencji Stefani donosi, że marszałek Badoglio wyraził życzenie objęcia ponownie stanowiska szefa sztabu generalnego armji włoskiej.

Mussolini przychylił się do tej prośby i na jego wniosek król nadał marszałkowi Badoglio tytuł „księcia Addis - Abeby”, a marszałka Graziani mianował wicekrólem Abisynji.

Jak mówią, marsz. Badoglio zrezygnował sam ze stanowiska wicekróla Abisynji, zmuszony do tego złym stanem zdrowia.

Nabawił się on malarzki w czasie wojny światowej i stan jego zdrowia pogorszył się znacznie w fatalnych warunkach klimatycznych w

Abisynji, tak że tylko dzięki niebывale silnej woli marsz. Badoglio zdołał wytrwać na swym abisyńskim posterunku do końca.

W czasie całego swego pobytu w Abisynji marsz. Badoglio podtrzymał swe siły jedynie codziennymi 5-gramowymi dozami chininy.

Po powrocie do Włoch lekarze stwierdzili znaczny postęp malarzki w organizmie marszałka i orzekli, że o powrocie jego do Abisynji nie może być mowy.

Marsz. Graziani natomiast posiada organizm doskonale przystosowany do klimatu abisyńskiego, poza tem zaś jest wybornym znawcą stosunków wschodnio - afrykańskich.

Nowy organ Bernhardta

PARYŻ, 13.6. (PAT) — Od grudnia 1933 r. emigranci niemieccy wydawali w Paryżu dziennik „Pariser Tageblatt”, którego właścicielem był Włodzimierz Polakow, redaktorem naczelnym Jerzy Bernhard, były naczelny redaktor „Vossische Zeitung”. Od kilku miesięcy dziennik znajdował się w trudnościach finansowych. Wczoraj ukazała się w nim notatka do czytelników, zawiadamiająca, że Polakow zwolnił Bernhardta i że ukaze się nowy organ „Pariser Tagesztg.”, który będzie nadal reprezentował tendencje, których się wyrzekła „Pariser Tageblatt”. Polakow w dzisiejszym wydaniu „Pariser Tageblatt” nazwał kalumnię zarzutu, jako y pozostał w stosunkach z Gestapo.

Dzisiaj ukazał się pierwszy numer „Pariser Tagesztg.”, pod redakcją Bernhardta. Do nowego dziennika przeszedł cały skład redakcji „Pariser Tageblatt”, wyrażając solidarność z naczelnym redaktorem.

RIALTO POTĘPIENIEC

Dzisiaj poraz ostatni

W roli gł. VICTOR MC LAGLEN. na po Reż. John Ford ranki od 85 gr.

Moja niezawodny przyjaciel! OLEJ SAMOCHODOWY GALKAR 500 LUX

Dziesiąty dzień procesu o zajścia w Przytyku

Napad przed gmachem sądu

Oskarżony Wlazło był jednocześnie na wsi i w pięciu punktach miasteczka

Wrażenia ogólne

Specj. wysł. „Głosu Porannego” telefonuje z Radomia:

Dzień wczorajszy w Radomiu zakończył się niespodziewanym finałem. W chwili, gdy sąd, adwokaci i publiczność opuszczali gmach sejmiku, gdzie odbywa się rozprawa przytycka, stojący na ulicy osobnik podbiegł do wychodzącego z gmachu starszego żyda i z okrzykiem „Bieć żydów!” uderzył go pięcią w twarz. Powstało szalone zamieszanie. Dyżurniacy w halu policjant obezwładnił awanturnika i zaarrestował go.

Przed rozprawą miała również miejsce demonstracja. Ze względu na sobotę oskarżonych żydów doprowadzono pieszo do sądu. Po drodze żydzi wiwatowali na cześć prowadzonych pod sądnych. Chcąc uniknąć po-

dobnych demonstracji, wydano polecenie, by po rozprawie odwieźć oskarżonych z sądu.

Sam przebieg rozprawy nie był zbyt interesujący. Zeznawało dalszych 50 świadków alibistów. O ile onegdaj „sypani się” nawzajem, o tyle wczoraj doprowadzili to „sypanie” do perfekcji. Zdarzył się nawet taki wypadek, że pięć osób widziało Wlazło w różnych punktach miasta o tej samej porze, a szósty, hr. Lubieniecki, zeznał, że Wlazło nie wydał się krytycznego dnia z jego majątku.

Prokurator miał swój dobry dzień. „Roznosił” świadków, doprowadzając do tego, że obrońca zrzekła się 9 alibistów, obawiając się, by pod ostrzałem pytań prokuratora nie zaczęli zbyt wiele mówić.



Znakomity obrońca ADW. MIECZYSLAW ETTINGER wchodzi do gmachu, gdzie toczy się proces przytycki

Przebieg rozprawy

Zaczął się bojkot...

Zeznania pierwszego świadka, WŁADYSŁAWA SOBSZTYNA, wywołują niezwykle przychylny humor na sali. Świadek opowiada:

— Byłem na rynku. Opowiadali, że biją żydów, nie, chciałem powiedzieć, że biją Polaków. Budzik był ze mną, a później powiedział, żeby pójść do domu, bo zaczął się bojkot i że już biją żydów, nie, chciałem powiedzieć, że już żydy biją. — A wogóle to nic nie wiem...

Po tem zeznaniu i po zeznaniu brata powyższego świadka, obrona zrzekła się 9 świadków, na co przewodniczący oświadczył:

— Ja nie mam nic przeciwko temu, ale może panowie poro-

zumiecie się ze świadkami, żeby mnie potem nie zaczepiali na ulicy, jak to już miało miejsce wczoraj.

Świadek się odrazu deklaruje

Następny świadek, WACŁAW BRATOS, zaczyna w następujący sposób:

— Ja będę zeznawał dla Rojka. Staliśmy na cmentarzu, a było nas ze sto osób i patrzyliśmy, jak żydy biją...

Prokurator: A czy Rojek nie uderzył nikogo?

— Sumiennie mówię, że nie. Cały czas patrzyłem na niego.

Przewodniczący: Niech no oskarżony Rojek powie, czy ktoś bił?

Rojek: Tak, biłem!

Wszystkie losy wyprzedane!...

Takie oto obwieszczenia widniały od szeregu minionych Loterij w oknach Kolektury KAFTALA. Tysiące chętnych nabycia losów lecz opieszalych, opuszczało w rozgoryczeniu kolekturę, nie otrzymawszy już losu.

Popyt na losy KAFTALA wzmaga się z każdą Loterią. Orientując się publiczności, śledzącej przebieg każdego ciągnięcia, stało się jasnym, dlaczego Kaftal zyskał na takiej popularności. Wyniki bowiem osiągnięte przez graczy Kaftala pod względem ilości i wysokości wygranych przechodzą często najsmielsze oczekiwania.

O ile chodzi o oddział Kaftala w Łodzi, to ten już bije poprostu rekordy. W samej 35 Loterii wygrali wyłącznie Łodzianie zł. 100.000.— na Nr. 183796, zł. 50.000.— na Nr. 56737, zł. 50.000.— na Nr. 122152, obok niezliczonej ilości niższych wygranych.

Zanim więc nie będzie zapóźno pospieszcie z zakupem losu do I kl. w kolekturze Kaftala—Łódź, Piotrkowska 54. Ciągnięcie już w czwartek, a losów pozostało niewiele.

Pracownik umysłowy

może spełniać funkcje fizyczne

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Izba cywilna sądu najwyższego wydała zasadnicze orzeczenie w sprawie zagadnienia czy pracodawcy wolno zmienić charakter zatrudnienia pracownika. Sąd najwyższy orzekł, że zlecenie pracownikowi umysłowemu pewnych czynności fizycznych, potrzebnych do normalnego prowadzenia przedsiębior-

stwa, obok przeważających czynności umysłowych, nie stanowi ważnej przyczyny do rozwiązania umowy o pracę z winy pracodawcy. W szczególności dotyczy to przedsiębiorstw handlowych, które nie mogą używać do czynności umysłowych specjalnej kategorii pracowników, nie wykonywujących żadnych czynności fizycznych.

Bracia bez serca

Następny świadek to STEFAN WŁAZŁO. Opowiada również, że stał na cmentarzu i patrzył na bicie.

Sędzia Plewako: A długo pan stał?

— Półtorej godziny.

— Tak bez celu?

— A no patrzyliśmy, jak żydzi biją naszych braci...

Prokurator: A czy bracia nie przyszli z pomocą swoim bitym braciom?

Świadek nie odpowiada.

Wdzięczny pacjent

Felczer OSTROWSKI oświadczył, że oskarżony Stepien był ukąszony przez wściekłego psa. Zaaplikował mu 25 zastrzyków. Ostatni zastrzyk zrobił mu w

Pianista Kon popełnił samobójstwo

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W związku z naszą wczorajszą wiadomością o śmierci wybitnego pianisty Bolesława Kona, laureata nagrody na konkursie wiedeńskim, oraz na konkursie chopinowskim, dowiadujemy się, iż s. p. Bolesław Kon popełnił samobójstwo. — Wybitny pianista cierpiał od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy.

Proces „Żyrardowa” rozpoczyna się 26 b.m.

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Koncern Bousaca, w przeciwieństwie do b. koncesjonariuszów elektrowni warszawskiej, będzie prowadził w procesie, który rozpoczyna się 26 b. m., czynną obronę.

Pełnomocnik koncernu adw. Korol wystąpi z różnymi wnioskami w sprawie zarzutów, stawianych przez mniejszość akcjonariuszów polskich.

dniu 9 marca między godzinami 2 a 3 po południu. Zeznanie to ma stanowić alibi dla oskarżonego Stepienia.

Prokurator: A kiedy się pan dowiedział o awanturach?

— W pół godziny później.

— A co robił Stepien przez te pół godziny?

— Nie wiem.

Adw. Berenson: Ja sądzę, że pół godziny wystarczy, aby przysłać jakiegoś pobitego pod ten sam adres, oczywiście, w do wód wdzięczności za zastrzyki.

Następnie zeznaje świadek JAWORSKI. Mówi on:

— Kupiłem czapkę u żyda. — Było mi wstyd, więc schowałem ją do kieszeni. Bałem się też trochę, bo nasi bili, jak się kupowało u żyda.

Pancerki robią porządek

Świadek OLCZYK zeznaje, że widział trzy pancerki, które przyjechały z Radomia. Przez cały czas siedział na wozie i patrzył, jak pancerki robią porządek. Zeznania tego świadka, nie mające nic wspólnego z rzeczywistością, wzbudzają szaloną wesołość na sali.

Świadek HR. LUBIENIECKI zeznaje, że Wlazło krytycznego dnia przez cały czas bronował pole.

Unaradawianie handlu

Świadek DRABIK opowiada, że zna oskarżonego Trzosa, który się nim opiekował.

Adw. Stypułkowski: Czy jest bieda na wsi?

— Nawet duża.

— A ile świadek ma ziemi?

— Osiem morgów.

— A chłopci okoliczni też są biedni?

Przewodniczący: Czy pan może chce ustalić stan kryzysu w Polsce?

Adw. Stypułkowski: Tak, bo ci ludzie odpowiadają za unaradawianie handlu.

Przewodniczący: Zwracam uwagę, że ci ludzie odpowiadają nie za unaradawianie handlu, tylko za udział w zbiegowiskach, za awantury, pobicie i zbrodnie. Ustalanie kryzysu jest zupełnie zbędne.

Ofensywa, jak na wojnie

Świadek KORABIEWSKI opowiada, że widział atak żydów na chłopów. Twierdzi, że była taka ofensywa, że nawet na wojnie bolszewickiej lepsze nie było.

Po zeznaniach reszty świadków, które nic do sprawy nowego nie wniosły, a nie stwierdziły alibi żadnego z oskarżonych, ADW. KOWALSKI prosi o wezwanie na świadków Płasińskiego, który zbierał opłaty od straganów na rynku w Przytyku, oraz GNIADKĘ, który ma ustalić, że żydzi już dawno grozili biciem. Poza tem prosi o powołanie na świadka b. wierszarosty w Radomiu, Schützera, który ma ustalić, w jakich sprawach zwracały się delegacje żydów do starostwa.

PROKURATOR prosi o powołanie dodatkowego świadka w osobie Czarny Przybyszewskiej

Sąd po krótkiej naradzie postanawia Płasińskiego powołać, wezwanie Gniadki odrzucić, a wicestarostę Schützera powołać dopiero po powtórnym przesłuchaniu kierownika wydziału śledczego, Miskego.

Na tem rozprawę zakończono, odraczając dalszy ciąg do poniedziałku do godz. 8 rano.

Bomba w Sosnowcu

Materiał wybuchowy wrzucono do mieszkania sjonisty

SOSNOWIEC, 13 czerwca. — (Tel. 2.).

W dniu dzisiejszym do nadeszła wiadomość Gelichtera nie wykryci dotąd sprawy podżucenia petarde.

Naskutek eksplozji cztery osoby zostały lekko ranne.

Władze śledcze, które na tych maści przyspyły do energicznego śledztwa ustaliły, iż petarda była nieodolnie skonstruowana. — Sprawy wrzucił ją przez lufkę do pokoju, w którym przebywał Gelichter i jego rodzina. W wyniku dotychczasowej obławy zatrzymano sze-

reg osób. Po przesłuchaniu w areszcie zatrzymano dwie osoby.

Jak ustalono przyczyną zamachu była zemsta osobista, a nie tło polityczne.

Gelichter jest znanym na terenie Sosnowca działaczem sjonistycznym.

Przy anginie pectoris i atakach kłótu w okolicy serca połączonych z uczuciem strachu i ucisku zaleca się płukanie żołądka i jelit naturalną wodą gorzką Frauciszka-Józefa.

Zajścia lwowskie

przed sądem okręgowym

LWÓW, 13 czerwca. (PAT)

W dniu dzisiejszym odbyły się przed sądem lwowskim rozprawy, będące epilogiem zajęć kwietniowych we Lwowie —

W wyniku tych rozpraw skazani zostali za rabunki w sklepach, względnie za odkupienie lub przechowywanie zrabowanych rzeczy następujące osoby: Stanisław Kozioł na 8 miesięcy więzienia, Helena Kozioł na 6 miesięcy, Zofja Solyk na 5 miesięcy, Ewa Belech i Jan Żelaź-

niak skazani zostali na karę po 6 miesięcy więzienia. Józef Stefan i Marja Rein skazani zostali na karę po 6 miesięcy więzienia. Trzech oskarżonych zostało uwolnionych od winy i kary.

Sejm w środę

WARSZAWA, 13.6. (PAT) — Marszałek sejmu Car wyznaczył pierwsze posiedzenie sejmu na środę, 17 b. m. godz. 10 rano.

Porządek dzienny nie został jeszcze ustalony.

Grand-Kino PANIENKA z Postę Resjante

Najweselejsza polska komedia

W rol. gł. Alma Kar, Cwiklińska, Walter, Zabczyński.

Dziś 3 poranki o g. 12-2 i 4.

Ceny miejsc od

80 gr.

Nast. seanse

od

1.09

Potwór w ludzkim ciele

Fenomen zwyrodnienia, nie mający precedensu w dziejach

Przed laty głośną była sprawa dwóch morderców w wielkim stylu. Prasa pełna była podniecających wiadomości o Niemcach, Haarmanie i Denkem. Obaj mordercy masowi, którzy na sumieniu mieli nie jedno, lub dwa życia ludzkie, lecz ich tuziny. Typy nawet w świecie zbrodni rzadko spotykane. Denke np. zgładził ze świata sam jeden bez pomocników — rzecz nie do wiary — 31 osób obojga płci, co zostało urzędowo, ponad wszelką wątpliwość, stwierdzone jego własnymi notatkami, prowadził bowiem najszczegółowszą „buchalterję” swej morderczej „działalności”, o czym niżej będzie mowa. Sprawa jego budzi nie tylko grozę, ale i głębokie zainteresowanie nauki a kryminologowie ciągle jeszcze zaprzatają swe mózgi tem nierozwiązanem dolaż zagadnieniem kryminologicznym, gdyż Denke podejrzany o zamach na życie włóczęgi, niejakiemu Oliviera i zamknięty w areszcie śledzcy, w grudniu r. 1924 zaraz pierwszego dnia na własnej chustce od nosa obwiesił się w celi więziennej i zabrał z sobą pełną mroków i przepastnych zagadek tajemnicę swojej zbrodniczej duszy na tamten świat. Uchylił się naprawdę sam z pod wymiaru ludzkiej sprawie dliwości ale sąd i naukę pozbawił możności wyjaśnienia szczegółów owych 30 morderstw oraz tych licznych zagadnień psychicznych i kryminologicznych, jakie w niebywałej mnogości i nadzwyczajnych formach czaiły się w ciemnych odmetach jego groźnego żywota. To też sprawa nie przestaje emocjonować uczonych i kryminologów — praktyków a ostatnio zajął się problemem tym dyrektor Polke.

GOCZAŁKOWICE - ZDRÓJ

Solanka jodo-bromowa
Choroby przemiany materji,
serca i naczyń.
TANIE KURACJE RYCZĄTOWE!

kierownik policji kryminalnej w Duisburgu i zamieścił w „Archiv für Kriminologie” bardzo interesującą na temat ten studjum*. Ale wróćmy do szczegółów, dotyczących osoby mordercy i jego działalności.

Denke był ongiś zamożnym właścicielem fermy, człowiekiem, żądnym fizycznego użycia, naprawdę leniwym i do pracy ciężkiej czującym nieprzeprany wstręt, odludkiem, lecz zupełnie spokojnym i cieszącym się w otoczeniu jaknajlepszą opinią. Nazywano go powszechnie „ojcem Denke”. W następstwie tego w ciągu 30 lat swego w Münsterbergu, na Śląsku pruskim, po hytu, nigdy z sądem ani władzą mi bezpieczeństwa z powodu podobnych czy jakiegobądź innych występów, w konflikt nie wchodził. Uchodził za dziwaka ale nie za zbrodniarza lub osobnika z jakiegobądź powodu groźnego dla ładu i porządku społecznego. Wszystko by mu imputowano lecz nie to, że cynicznie mordował. I dlatego, kiedy Wincenty Olivier, z zawodu „bradjaga”, dnia 21 grudnia 1924 roku złożył na posterunku miejscowej policji w Münsterbergu meldunek o morderczym zamachu, do konanym na jego życie przez Denkego, wierzyć mu nie chciało i przedewszystkiem jego — Oliviera — przymknęło i zasądzone sądownie za włóczęgo-

stwo na 14 dni aresztu. Później dopiero wzięto się do osoby podejrzanego Denkego, który atoli sprawę niespodziewanie skomplikował przez samobójstwo swoje, uchylając się z pod śledztwa, które po dokonaniu rewizji w mieszkaniu jego, odsłoniło wprost nieprawdopodobne szczegóły, zgoła nieoczekiwane a sensacyjniejsze od najsmielszej fantazji ludzkiej!

Czytałem bardzo wiele akt sądowych i sprawozdań naukowych, poświęconych zbrodni, ale takich okropności ohydnych nie widziałem nigdy. Denke zamieszkiwał pokój na parterze piętrowego domu i posiadał do swej dyspozycji wielką szopę. — W ubikacjach tych, na strychu, w szafach, na stołach i we wszelkiego rodzaju zakamarkach, znalaziono kilkadziesiąt naczyń z „zapiekłanem” i suszonym mięsem ludzkim, 480 różnego rodzaju kości ludzkich i kolekcję 420 doskonale oczyszczonych zębów ludzkich, które — zdaniem znawców lekarzy — pochodzą co najmniej od 12, ale prawdopodobnie od 25 ludzi. Znalezione wytopiony tłuszcz ludzki i zapasy garbowanej skóry ludzkiej, z której zbrodniarz wyrabiał szelki, sznurowadła i paski. Na niektórych widniały jeszcze resztki włosów ludzkich. Odnaleziono ukrytych 18 sztuk garderoby najniewinniej pomordowanych osób, w tem np. 15 sztuk samych pokrowawionych kamizelek, powiązanych rzemieniami (znowu z ludzkiej skóry), zasklepionych w kominie. Niedostępnego Rewizja stwierdziła, że morderca, z niezrozumiałym dla zdrowego człowieka, a przejmującym odrazą cynizmem, a może pod przymusem jakiejś chorobliwej manji, prowadził „buchalterję” swej zbrodniczej działalności i w pięciu notesach dokładnie notował nie tylko daty dokonanych morderstw i nazwiska swych ofiar, lecz i ich „generalia” jako to: ich wiek, z całą dokładnością cytując dzień, miesiąc i rok, miejsca urodzenia czy zamieszkania, przynależność państwową i gminną, zawód, często stan. — Przechowywał w największym porządku, niejako w swym „zbiorniku dokumentów”, legitymacje przy denatach znalezione. Ale co najbardziej uderza swoją dziką fantazją i okolicznością, jakiej historia zbrodni, bogata wszak w niecodzienne zdarzenia, nie zna, znalaziono u Denkego szczegółowy wykaz wagi każdego z zamordowanych. Wśród tych jedynych w swym rodzaju dokumentów tego olbrzyma - mordercy odnaleziono karteczkę dotyczącą np. zabitego dnia 2 lutego 1914 r. Henryka Bruchmana, urodzonego 18 maja 1849 w Kamerswaldau (powiat Schöneu), stolarza, z dokładnem wyszczególnieniem wagi nawet poszczególnych części ciała ofiary, wagi całego ciała w ubraniu i nago oraz ciała po „wypatroszeniu”. Okropność! Denke sumował w notesach wagę „rzeźni” swych ofiar. Na tej podstawie stwierdziły władze śledcze, że mięso pomordowanych ważyło 2540 kg., które to „zapasy” — zdaje się — że wyłącznie na swe osobiste potrzeby zużył i skonsumował Denke. Rozum ludzki staje wobec tej wyrafinowanej pomysłowości zbrodniarza czy warjata i wobec ogromu, a raczej przepaści zła i upadku, jakie się mieściły w duszy jednego zbrojnika. Jednej tylko Emy Sander, zgładzo-

nej 21 grudnia 1909 roku, nie spreparował w podobny sposób jak inne swe ofiary, lecz pościawszy ciało 25-letniej, nie szczęśliwej dziewczyny, z niezwykłą zręcznością, która od razu obudziła podejrzenia władz, że zabójstwa dokonał anatom lub rzeźnik (Denke miał rzeczywiście rzeźniczkę choć a maturskie wykształcenie), porzucił je w lesie. Denke udusił Sanderównę i zakłuł ją, jak jagnięta się kłuje, a tylko cała z niej krew wytoczył.

Na podstawie „wykazów” potwornego zbrojnika stwierdzić można, że zamordował 4 niewiasty, a 27 mężczyzn. Karjerę swą rozpoczął od kobiet, jako istot widocznie słabszych i bezbronnejszych wobec niego, a może mniej ostrożnych i łatwo wierniejszych. Wypadki te przy padają na lata 1903, 1909, 1912 i 1917. Nabrawszy jednak odwagi, rzucił się już od 1911 roku i na mężczyzn, ale przeważnie wybierał ofiary wiekiem stare, lub h. młode; najstarszy wiekiem mężczyzna liczył lat 76, a to ur. w 1845 r. Juliusz Busch, a najmłodszy lat 16. ur. w 1899 r. Ewald König. Są w tem zesta wieniu mężczyźni w sile wieku, około 40 lat liczący. Mróz i ciarki przechodzą człowieka, kiedy czyta suche sprawozdanie naukowe, przedstawione chłodno i rzeczowo, bez żadnych literackich dodatków i ornamentów. Przez cały czas tej

rzeczywiście podczas sądowej rewizji, wśród inwentarza Denkego, książkę o Robinsonie Crusoe. Ten szczegół uzasadnia, zdaniem autora, studjum o Denkem — tezę, że w każdym razie nie wojenny brak mięsa, na które ten psychopata był dziwnie żarłoczny, (kilogram mięsa zjedzony na jednym posiedzeniu, należał u niego do minimum!) kazał mu szukać mięsa ludzkiego lecz wrodzone mu kannibaliskie skłonności.

Ordynarne ludożerstwo. Potwierdza to zresztą chronologia jego zbrodni, która zaczyna się już w roku 1903 i trwa do roku 1919, w którym przybrała znaczne nasilenie, albowiem w tym ostatnim roku zgładził troje ludzi. Działo się to zatem i w okresie, kiedy mięsa było wbród. Coprawda w r. 1917 — zatem czasu wojennej biedy — podskakuje liczba ofiar do pięciu, lecz i w roku 1921 — zatem po wojnie — wynosi ona cztery. Ludożerstwo Denkego trwa dalej, nieprzerwanie aż do r. 1924, kiedy to mięso zwierzęce nie jest już żadną rzadkością. Wyśledzono, że prócz powyższych stwierdzonych urzędowo 31 wypadków, rzucił się Denke częściej na ludzi w celach morderczych atoli bez skutku. Ponieważ byli to jednakże z reguły wędrowni żebracy, unikający z policją kontaktu, dlatego wypadki te nie dochodziły do wiadomości władz a Denke uchodził cało. Niewątpliwie więc Denke miał wrodzony pęd do ludożerstwa, który sprowadził go na drogę mordu.

Kiedy na gwałtowny okrzyk Oliviera, którego Denke ugodził siekierą w głowę o tyle szczęśliwie, iż go od razu trupem nie położył, a jedynie przejściowo oszłomił, wpadli sąsiedzi, zastali zbrodniarza drżącego na całym ciele, zgrzytającego zębami, cynobrowo-czerwonego, z przekrzywionymi ustami, a od czasu do czasu przebiegały ciało jego konwulsyjne drgawki. Jąkał się z trudem i twierdził, że „żebrak” (t. j. Olivier) usiłował go obrażać. Obraz, jaki przedstawiał wówczas Denke nie wskazywał więc na człowieka normalnego, choć wiedziony instynktem samoobrony, już sobie skomponował obronę, co potwierdza znów, że całkowicie nieprzytomnym nie był.

Wybitny wrocławski lekarz sądowy Puppe pobudki seksualne u Denkego uznał za wielce wątpliwe, natomiast twierdził, że ze 100 - procentową pewnością był Denke umysłowo chorym, a najprawdopodobniej „schizopenikiem”.

Dlaczego autor pracy Polke i dr. Puppe nie dopatrują się w „działalności” Denkego sadyz-



lektury upoczywie przesładuje czytelnika natrętne pytanie: co mogło „człowieka”, wychowane go bądź co bądź wśród kultury i w cywilizowanym otoczeniu, skłonić do takiego krwiożerczego okrucieństwa, do takich nieludzkich czynów i bezdusznych wybryków?! Skąd w człowieku, który skądinąd potrafił się wszak wcale dobrze przystosować do panującego porządku społecznego i ani razu nie był ka rany a nawet zatargów z władzami nie miał, taki bezmiar zewszierzenia i taka bestjańska surowość uczuć, że umiał nie tylko niewinnych mordować ludzi, ale ich jeszcze pożerał! Otóż te zagadnienia a w szczególności chęć wyjaśnienia, motywów masowych zbrodni, popełnianych systematycznie, w okresie przeszło 20 lat, przez jednego osobnika, pobudki krew mrozących czynów Denkego, zaprzatają i dzisiaj jeszcze psychjatrów i kryminologów a w szczególności lekarzy sądowych.

Takie względy spowodowały władze i po samobójczej śmierci Denkego i mimo niej, do szczegółowego badania jego przeszłości. Przytem okazało się np., że lubował on się w lekturze Robinsona, gdzie przedstawione są obrazy kannibalizmu; dzikie szczyty ludożercze, na najniższym poziomie cywilizacji, zjadają ludzkie mięso. Znalezione

STOLICE BAŁTYKU

7 dni (od 12 do 19 lipca)

na nowym motorowcu

„BATORY”

ceny od zł. 230.

GDYNIA - RYGA - TALLIN
HELSINKI - KOPENHAGA

Informacje

i zapisy:

GDYNIA AMERYKA

LINJE ŻEGLUGOWE S. A.

CENTRALA: Warszawa

Plac Małachowskiego Nr. 1.

ODDZIAŁY:

w Gdyni, Krakowie, Lwowie,

ORAZ BIURA PODRÓŻY



mu — nie wiem. Wydaje mi się zaś, iż był on typowym sadystą o bardzo wysokim stopniu chorobowego nasilenia. Nie rozważają również Polke i Pappe możliwości, iż Denkego do zbrodni pchała chęć zysku, mimo, iż stwierdzono, że niejednokrotnie rzeczy zagrabione sprzedawał, a źródła jego utrzymania coraz stawały się uboższe. Od definitywnego objaśnienia motywów zbrodni Denkego jesteśmy jeszcze ciągle dalecy, a obecnie jest widoków coraz mniej na rozwiązanie intrygującej tajemnicy: czemu właściwie był Denke, czy potworem tylko, czy też niewątpliwym warjatem?

I wierzyć się nie chce, iżby to wszystko było rzeczywistością, co wykazały akta sprawy. A jednak wszystko to było niewątpliwą prawdą, potwierdzoną z poza grobu przez samego złoconca. Rzecz dziwna, gdyby nie przypadek z Olivierem, nie dostałaby się sprawa na światło dzienne. A miała ona jeszcze i inne znaczenie. W szczególności za zamordowanie Emy Sander zasądzone osobę inną, jak się okazało po ujawnieniu afery Denkego, zupełnie niewinną.

Dr. Seweryn Gottlieb.

Kraków, w czerwcu.

Zbliżają się wakacje

Egzaminy w szkołach dobiegają końca. Wielkimi krokami zbliża się okres wakacji.

Wszyscy oczekujemy tej chwili z niecierpliwością, ale i z troską. Bo choć czas to pieniądz, a czasu nam podczas wakacji nie zbraknie, to jednak na opędzenie kosztów, związanych z niemi, potrzebna nam jest gotówka i sam czas nie wystarczy.

Kto posiada wystarczające oszczędności, ten troszczy się tylko o to, jak je najprzyjemniej w wolnych chwilach użyć; ten jednak, kto musiał wydatkować wszystkie swoje dochody — ma poważny kłopot ze zdobyciem potrzebnych środków.

Problem ten znajdzie łatwe rozwiązanie dla wielu osób, grających

na trzydziestej szóstej Loterii Państwowej. W rozpoczynającym się 18 b. m. ciągnięciu pierwszej klasy, wylosowanych będzie trzynaście tysięcy wygranych, a wśród nich znajdziemy po jednej wygranej w wysokości stu tysięcy, pięćdziesięciu tysięcy, dwadzieścia tysięcy złotych, cztery wygrane dzienne po dwadzieścia pięć tysięcy złotych, pięć po dziesięć tysięcy, dziesięć po pięć tysięcy i t. d. A wszak już kilkusetzłotowa wygrana może zaważyć na szali naszych kłopotów przedwakacyjnych.

Spróbujmy więc szczęścia i spieszyć się z nabyciem losu, bo czasu pozostało niewiele.

* Ciekawych odsyłam do 95 to mu Archiwum, zeszyt 1 i 2 z lipca i sierpnia 1934 r.

WOLANOW stale wzbogaca!

Niebywały sukces graczy kolektury J. WOLANOW

Oto wygrane, które ostatnio padły u Wolanowa:

zł. 100.000

na Nr. 58080

zł. 100.000

na nr. 39861

zł. 100.000

na Nr. 72859

zł. 100.000

na Nr. 84575

zł. 100.000

na Nr. 103052

zł. 100.000

na Nr. 123854

zł. 50.000

Na nr. 21410

zł. 50.000

Na nr. 154409

zł. 50.000

Na nr. 149716

zł. 50.000

Na nr. 69179

zł. 50.000

Na nr. 51914

zł. 50.000

Na nr. 165060

zł. 50.000

Na nr. 110238

zł. 50.000

Na nr. 74399

zł. 30.000

Na nr. 57922

zł. 50.000

Na nr. 141211

zł. 50.000

Na nr. 137936

zł. 30.000

Na nr. 165197

zł. 25.000

Na nr. 89890

zł. 25.000

Na nr. 157043

zł. 25.000

Na nr. 136925

zł. 25.000

Na nr. 166798

zł. 20.000

Na nr. 9803

zł. 20.000

Na nr. 55697

zł. 20.000

Na nr. 78293

zł. 20.000

Na nr. 130615

zł. 20.000

Na nr. 10978

zł. 20.000

Na nr. 62585

zł. 20.000

Na nr. 108304

zł. 20.000

Na nr. 131582

zł. 20.000

Na nr. 25705

zł. 20.000

Na nr. 69047

zł. 20.000

Na nr. 108341

zł. 20.000

Na nr. 166922

zł. 20.000

Na nr. 55637

zł. 20.000

Na nr. 72873

zł. 20.000

Na nr. 109986

zł. 20.000

Na nr. 167922

zł. 20.000 Na nr. 179461

zł. 20.000 Na nr. 190650

73 wygrane po zł. 10.000 padły na Nr. Nr.

5959	35762	52069	60821	70212	71846	75064	84993	107213	112901	136638	142752	157564	161212	166814
9808	45141	52303	66702	70964	71910	75084	85108	110259	115874	137516	145240	157644	161238	167535
10931	45179	53708	67960	71078	73468	76265	90621	111951	122195	137895	148008	158642	161754	182574
14916	45185	58141	68959	71262	74402	76517	100996	112295	127730	138000	148411	160803	163554	
32722	46769	59867	69153	71478	74446	84976	103009	112824	130601	140197	156237	161164	163744	

109 wygranych po zł. 5.000 padło na Nr. Nr.

679	3023	9821	10997	14302	15731	63866	66733	66880	67011	68091	68081	76384	76466	76523	78287	79434	85104	130527	130608	131870	131871	132201	150121	155424	157617	159987	161616
17768	21041	21046	21786	22050	38527	69060	69144	69168	70953	71185	71266	87770	90665	99885	103004	103006	133864	133885	134004	134039	135588	161683	163566	165011	165189	166701	
41243	41281	42818	46574	61928	53659	71293	72796	72866	72893	72918	73388	107243	108601	108682	112911	121717	137829	137905	137924	141250	143498	166702	169569	175428	179324	179341	
55597	55660	55728	59793	61245	62522	78475	73684	74230	74385	74866	75094	122128	126988	128472	129470	129884	144191	145239	148418	148478	150051	181108	182579	184705	184897	187659	

219 wygranych po zł. 2.500 padło na Nr. Nr.

1815	4979	5932	13654	15712	17756	61202	62531	62582	62792	63839	63870	76329	76378	76387	76399	76406	109065	110222	110251	111485	114849	152654	155446	155481	155489	156961	
18462	21784	24937	24958	26746	26650	64178	66745	66876	67817	68060	68068	76471	76487	76542	76915	78252	79097	119379	120478	121716	125298	125542	156991	157000	157075	157576	157588
33508	34472	35721	36171	36174	38011	68071	68084	68092	68134	68907	69022	83679	84599	84958	84980	85021	85042	126678	126982	126985	126955	128461	157820	160953	161239	161508	161667
39571	40107	41107	41266	41289	44646	69131	69484	70223	70233	71038	71043	85098	85112	85156	85166	86203	86570	130568	130578	130604	132175	133393	161680	161692	161706	161731	162535
44673	45189	46691	49926	49981	50169	71062	71095	71180	71243	71268	71483	87656	91519	92026	92169	92184	94300	133876	134025	134793	136643	137442	163597	165093	166840	166912	167532
52049	52063	53679	53720	54608	55619	71922	71966	72790	72882	73485	73509	96607	98945	99408	99413	99756	100992	137974	138768	139843	140188	141202	175373	175463	179587	180219	181005
55659	55677	55718	57777	58043	58119	74219	74335	74462	74821	74842	74905	101230	102286	103414	105654	107214	141276	142904	144562	147625	147994	181035	182519	182523	182744	182822	
58134	58166	59907	59932	60821	74957	74998	74999	75015	75049	75073	107217	107416	108360	108672	108689	148164	148433	150114	150130	152345	182869	184868	187626	187746			

452 wygrane po zł. 2.000 padły na Nr. Nr.

6 318	330	566	690	695	1445	2333	3028	55612	55656	55704	55711	56286	57647	73387	73398	73412	73417	73467	73495	112319	112835	112867	112916	114833	155741	158242	159963	157098	157555
3037	4755	5182	5918	5919	7058	9817	57649	57767	57928	57939	57970	58038	73502	74203	74213	74223	74251	74294	74294	115340	116926	118638	119370	123340	157666	157667	157783	159932	160947
10851	10852	10940	10946	10952	11036	58043	58064	58067	58080	58092	58113	74301	74316	74378	74385	74419	74498	126973	126988	127199	128381	128466	161158	161204	161206	161614	161829		
13635	13676	14321	14912	15516	17636	58115	58156	58158	58165	58195	59434	74668	74678	74892	74917	74924	74968	128970	128974	129855	129874	129891	161656	161657	161684	161891	161725		
17642	17648	17748	18465	18674	19291	59770	59838	59856	59870	59879	59901	74972	74976	75037	75040	75048	75080	130000	130549	131793	131841	131864	161778	163829	165017	165034	165097		
34800	36177	37458	37502	39584	40090	68126	68136	68857	68868	68870	68895	86217	86218	86571	88342	90029	91414	131895	132004	132009	132172	132264	165105	166731	166841	166867	166885		
44934	25702	25711	25757	25759	29543	62158	62505	62512	62530	62587	62594	76475	765608	78258	84962	84973	84777	132269	132422	133367	133373	133847	165105	166731	166841	166867	166885		
31805	33145	33501	34048	34725	34744	66754	66781	66813	67687	67971	68864	84989	84990	85025	85070	85107	85164	134019	134054	134058	135818	135839	167558	171260	171275	171394	171896		
40110	40670	40692	41113	41219	41245	68897	68921	68935	68961	69027	69053	91416	91440	91515	91523	91534	92897	137446	137770	137802	137814	137885	172233	171361	173362	173369	175449		
41247	41264	41267	41285	41329	42833	69078	69079	69114	69118	69131	69132	94952	96165	99429	100314	101231	101236	137893	137990	138752	138760	138762	175568	174409	179494	179497	181007		
43617	44163	44185	44920	45147	45328	69148	69165	70227	70224	70271	70945	103023	103413	105651	105658	106640	138769	138928	139821	139846	140191	181082	181083	181110	182483	184896			
46695	47964	49604	49724	49910	49983	70974	70984	71039	71063	71072	71079	106674	107111	107115	107201	107216	141208	141237	141240	141244	141265	187653	187787	187820					
50162	50181	50191	50193	51906	51960	71086	71087	71088	71116	71186	71215	107299	107418	107445	107469	108326	144560	144594	144675	1447									

W dniu 12 czerwca r. b. zmarł we Wiedniu długoletni współpracownik i prokurent naszej firmy

ś. † p.

EUGENJUSZ ADAM

przeżywszy lat 41.

W przedwczesnie zmarłym tracimy wyjątkowo zdolnego, sumiennego i oddanego pracownika o niepospolitych zaletach charakteru, pamięć o którym w sercach naszych zachowamy.

Rada Nadzorcza, Zarząd i Dyrekcja
Sp. Akc. Wyrobów Bawełnianych I. K. Poznańskiego w Łodzi

Nieubłagana śmierć wydarła z naszego grona w wieku lat 41

ś. † p.

EUGENJUSZA ADAMA

długoletniego współpracownika i prokurenta Sp. Akc. Wyrobów Bawełnianych I. K. Poznańskiego w Łodzi

Przedwczesnie zmarły był nam przez długie lata wzorem oddanego kolegi i dzięki swemu szlachetnemu charakterowi zjednał sobie serca nasze.

Cześć pamięci zacnego człowieka.

KOLEDZY

W dniu 12 czerwca 1936 r. odszedł w zaświaty

ś. † p.

EUGENJUSZ ADAM

założyciel i prezes Zarządu

Kasy Samopomocy Urzędników Sp. Akc. I. K. Poznańskiego

Zmarły dzięki pięknym zaletom charakteru, wielkiemu taktowi oraz oddaniu Instytucji zjednał sobie pełną i nieklamana sympatię i zaufanie.

Zaenemu Koledze w imieniu wszystkich członków oddajemy głęboki hold i składamy wyrazy szczerego żalu i współczucia Rodzinie.

Zarząd i Komisja Rewizyjna

Kasy Samopomocy Urzędników Sp. Akc. I. K. Poznańskiego.

Dnia 12 b. m. zmarł w Wiedniu

ś. † p.

Eugenjusz ADAM

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej
Koła XV Związku Rezerwistów w Łodzi

W Zmarłym organizacja nasza straciła jednego z najbardziej zasłużonych członków i serdecznego Kolegę.

Pamięć o Nim pozostanie w sercach naszych nazawsze.

Zarząd i Komenda

Koła XV Zw. Rez. w Łodzi

Dnia 12 czerwca 1936 r. został nagle wyrwany z naszego grona przez nieubłaganą śmierć

ś. † p.

EUGENJUSZ ADAM

długoletni członek Komisji Rewizyjnej naszego Klubu

Wysoki poziom moralny i szlachetny charakter zjednały Mu wśród nas pełnię szacunku i uznania, to też pamięć o Nim zachowamy nazawsze.

ZARZĄD I KOMISJA REWIZYJNA

Klubu Sportowego przy Zakładach Fabrycznych
Sp. Akc. Wyrobów Bawełnianych I. K. Poznańskiego w Łodzi.

Dnia 12 czerwca 1936 r. zmarł w Wiedniu

ś. † p.

Eugenjusz ADAM

przewodniczący Komisji Rewizyjnej naszego Koła.

Swym nieskazitelnym charakterem i wysokimi zaletami koleżeńskimi zjednał sobie nas wszystkich. Cześć Jego pamięci!

Zarząd i Komisja Rewizyjna
Koła L. O. P. P. Nr. 29 Pracowników Firmy
Sp. Akc. Wyrobów Bawełnianych
I. K. Poznańskiewo w Łodzi

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem nasza najukochańsza

b. p. EMMA NIEWIAŻSKA

przeżywszy lat 61.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, w niedzielę, dnia 14 czerwca 1936 r. o godz. 2-jej popoł. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamia pogrążona w nieutulonym żalu

Rodzina

Tasiemiec procesowy Przyczyny powolnego biegu spraw cywilnych

W „Głosie Sądownictwa” organie zrzeczenia sędziów i prokuratorów R. P. ukazał się ciekawy artykuł p. t. „Zasady szybkości procesu cywilnego w praktyce”, podpisanym przez p. Zenona Pogodę.

Autor słusznie podkreśla, iż w okresie braku kapitału, przedłużanie się procesów cywilnych w nieskończoność mocno komplikuje życie gospodarze i powoduje często ruinę wierzycieli. Jak wykazała praktyka lat ostatnich, kodeks postępowania cywilnego nie zdał egzaminu szybkości w załatwianiu spraw.

Przyczyniły się do tego przede wszystkim dwie instytucje procesowe: prawo ubogich i obowiązek wzywiania przez sąd do wnoszenia opłat za pisma, które zostały wniesione bez opłacenia kosztów.

Najskuteczniejszą bronią w ręku osoby, która chce przewlekać proces, jest obecnie prawo ubogich. Pozwany, który chce wydłużyć pro-

ces, z reguły wnosi odpowiedź na pozew, prosząc o przyznanie mu prawa ubogich. Po odrzuceniu wniosku w pierwszej instancji wnosi on zażalenie do sądu apelacyjnego, wzgl. okręgowego odwoławczego. Po ponownym odrzuceniu przez sąd wniosku o przyznanie prawa ubogich, pozwany wnosi skargę do sądu najwyższego i gdy potem sprawa wraca do pierwszej instancji upłynęło już wiele miesięcy, a w samej sprawie nie dokonano absolutnie żadnej czynności.

Na tem jednak nie koniec; ponieważ pozwany nie złożył opłat do pisma procesowego (odpowiedź na pozew), przewodniczący po upływie tygodnia zarządza zwrot pozwu i zarządza termin rozprawy. Minął znów miesiąc. Na posiedzenie, wyznaczone na rozprawę, pozwany nie staje, i wobec tego sąd wydaje wyrok zaoczny, od którego w ciągu dwóch tygodni służy pozwanemu sprzeciw. Co robi pozwany, by ponownie przewleć sprawę? W ostatnim dniu dwutygodniowego terminu do wniesienia sprzeciwu wnosi ten sprzeciw, do którego ponownie dołącza wniosek o przyznanie mu prawa ubogich. Sąd ten wniosek odrzuca z uwagi na to, że wniosek o przyznanie prawa ubogich został już raz prawomocnie odrzucony, pozwany wobec tego wnosi ponownie zażalenie i skargę

do sądu najwyższego. Znowu upływa szereg miesięcy. W ten więc sposób pozwany po jakimś roku dopiero zaczyna się bronić, a wnosząc pisma i zażalenia w nieskończoność przedłuża proces.

Drugą przyczyną tego tasiemca procesowego jest art. 141 k. p. o., który ustanawia obowiązek sądu wzywiania stron w procesie do uiszczenia opłat. Ponieważ strony wiedzą o tem, opłat zwykle przy wnoszeniu pism procesowych nie wpłacają i mogą ich wnieść wielkie ilości, a każde wezwanie trwa kilka tygodni, to i w ten sposób może wzywanie stron do wnoszenia opłat sparażać.

Wobec tego, że w obecnym stanie naszego prawodawstwa niema żadnego sposobu, by walczyć z podobnymi dziwolągami, autor w niniejszym artykule proponuje aby wprowadzić do procedury przepis, na mocy którego stronę, której wniosek o przyznanie prawa ubogich nie został uwzględniony, należałoby obciążyć obowiązkiem ponoszenia kosztów, związanych z postępowaniem o przyznanie prawa ubogich (obecnie całe to postępowanie nie jest bezpłatne), oraz usunąć z procedury przepis o obowiązku wzywiania przez sąd stron do uiszczenia opłat, uznając pisma procesowe, wniesione bez opłat lub nie należycie opłacone za niewniesione.

Walka z... sękami

W laboratorium przyrodniczym przy angielskiej dyrekcji lasów państwowych dokonano ostatnio specjalnych prób, celem niedopuszczenia tworzenia się sęków na drzewach, bowiem prawie 90 proc. drzew, rosnących w Wielkiej Brytanji jest sękatych i z tego powodu nie nadaje się do celów meblarskich i budulcowych. Usunięcie zatem sęków z drzew pozwoliłoby zaoszczędzić setki tysięcy funtów rocznie. Ostatnio stosowane doświadczenia, polegające na oczyszczeniu bardzo młodych drzew z bocznych gałęzi, dały doskonałe rezultaty.

DLA CIEBIE TAŃCZE

Największy
muzyczny
melodramat



wkrótce
Grand-Kino

WIĘCEJ.

— Co ty mówisz? Kazio jest bez grosza? A powiedziałeś mi, że to bogaty człowiek.

— Ani mi się śniło. Mówiłam tylko, że ma więcej pieniędzy, niż ty.

KLAWIOL 'AP. KOWALSKI' USUWA ODCISKI ZGRUBIENIA SKÓRY

OBYWATELE!

Od szeregu lat społeczeństwo Województwa Łódzkiego prowadzi na szeroką skalę zakrojoną akcję kolonji letnich. Od szeregu już lat społeczeństwo śpieszy z pomocą dziesiątkom tysięcy najbardziej potrzebującej dziatwy, wysyłając ją na kolonie i półkolonie letnie. W zrozumieniu wagi tego zagadnienia społeczeństwo regionu łódzkiego doprowadziło już akcję kolonji letnich do takiego rozkwitu, że np. w roku ubiegłym wysłano na letni wypoczynek około 30 tysięcy słabowitych i zagrożonych gruźlicą dzieci. Koszty tej akcji wyniosły ponad 1 milion złotych, przyczem 154 tysiące złotych dał Skarb Państwa, około 400 tysięcy złotych — Fundusz Pracy, zaś ponad pół miliona złotych przyniosła ofiarność społeczna. To już jest najlepszym dowodem, jak dalece ogół ludności docenia znaczenie kolonji letnich dla przyszłości narodu i państwa.

W bieżącym roku zachodzi konieczność wysłania na kolonie około 40 tysięcy dzieci. — Znowu przed społeczeństwem staje ta surowa konieczność pomocy dla akcji kolonjalnej. Urasta ona do specjalnego znaczenia w roku bieżącym dlatego, że ciężar utrzymania kolonji obecnie w większym stopniu, niż dawniej spada na społeczeństwo. Władze państwowe, borykając się z takimi trudnościami zasadniczego znaczenia, jak np. bezrobocie, nie mogą na rzecz kolonji letnich przyjąć z dostateczną pomocą, to też uważam za konieczne odwołać się do ofiarności społecznej.

Społeczeństwo nasze, które przez imponującą rozbudowę kolonji letnich dało wyraz głębokiego zrozumienia dla tej instytucji, niewątpliwie i w roku bieżącym odczuje apel o pomoc dla młodzieży, która w przyszłości tworzyć będzie szeregi obrońców Ojczyzny.

Niech wołane o pomoc dla kolonji letnich dojdzie do najszerzych warstw, niechaj pobudzi wszystkich obywateli naszego Województwa, gdyż w tej akcji, mającej na celu zabezpieczenie dziecka przed chorobami, przed niszczeniem fizycznym, przed skarłowaceniem najmłodszego pokolenia nie może braknąć nikogo.

Obywatele! Pamiętajcie o przyszłości naszych najmłodszych i obowiązku, jaki na Was ciąży wobec przyszłych pokoleń Polski.

Niech nikogo nie zabraknie w akcji na rzecz kolonji letnich. Składajcie datki i ofiary tam, gdzie według Waszego przekonania, będą one najlepiej zużyte.

A zatem nieście ofiary do instytucji, prowadzących kolonie letnie, do redakcji pism łódzkich i prowincjonalnych, albo do Wojewódzkiej Komisji do Spraw Kolonji Letnich (Komunalna Kasa Oszczędności m. Łodzi).

Przewodniczący

Wojewódzkiej Komisji do spraw kol. letnich
(—) ALEKSANDER HAUKA-NOWAK
WOJEWODA ŁÓDZKI

Naszemu szanownemu szefowi p. Alfredowi Ziege oraz pozostałej Rodzinie z powodu zgonu Matki Ich

b. p. EDWARDOWEJ

składają wyrazy głębokiego współczucia

PERSONEL FIRMY

H. Landberg Sp. Akc. Sklep w Łodzi.

W niedzielę, dnia 14 b. m., jako w drugą rocznicę śmierci nieodżałowanego

b. p. MARKUSA RZEPKOWICZA

odbędzie się na cmentarzu żydowskim o godz. 1 m. 30 nabożeństwo żałobne o czym zawiadamiają

Żona i dzieci.

Dzisiejsze audycje

„OSTATNI POWRÓT”

Pierwsze słuchowisko oryginalne Wacława Rogowicza, nanego literata, zbliża nas do spraw morza i ludzi morza. W obliczu oceanu losy ludzkie rozgrywa się bardziej żywiołowo. Dola i niedola człowieka nabiera patetycznych konturów. Drobne wydarzenia dnia, banalne wypadki nabierają jakiejś wielkiej powagi wobec potęgi morza, wobec wielkich wiatrów i ciężkiego żywota rybackiego. Tę skalę uwydatnił Rogowicz w swoim słuchowisku, które odbędzie się o g. 17.50. Odtwórcy ról z Jaraczem na czele dali mocny wyraz intencjom autora.

TRANSMISJA Z WAWELU.

Polskie Radio projektuje na obecny sezon letni szereg transmisji uro-

czystych koncertów z prastarego dziedzica królewskiego grodu, z Wawelu. W związku z „Dniami Krakowa” odbędzie się na Wawelu o godz. 20.20 nastrojowy koncert chórów związku towarzystw śpiewaczych i muzycznych woj. krakowskiego, poświęcony utworom polskim. Podniosły Psalm 46 Zelenckiego do słów Kochanowskiego i „Ojczyzna” Feliksa Nowowiejskiego do słów Zygmunta Krasińskiego składają się na program tego niezwykłego wieczoru. Wykonawcami będą wymienione chóry i orkiestra pod dyrekcją J. Zyczkowskiego i Bolesława Wallek - Walewskiego.

TRADYCJE ŚWIĘTOJĄNSKIE.

Zbliża się dzień św. Jana — dzień związany z całym szeregiem tradycyjnych zwyczajów i obyczajów ludu polskiego. Ostatnio, niewiedomo czemu to przypisać, piękne te i wzruszające zwyczaje związane ze św. Janem poczynają zanikać na ziemiach polskich. Tradycje tę trzeba jednak podtrzymać, kultywując obrzędy Sobótek, palenie ognisk, które w Polsce coraz rzadziej spotykamy wśród ludu polskiego. O obyczajach panujących dziś jeszcze na ziemiach polskich mówiła niejednokrotnie przed mikrofonem łódzkiej p. Aurelija Pluskowska. O g. 14.45 usłyszymy jeszcze jedną z tego cyklu pogadankę tej prelegentki, poświęconą tym razem obyczajom w dniu św. Jana.

Zaparcie i jego następstwa

jak uderzenia krwi do głowy, migreny etc. znikają szybko po użyciu roślinnych PIGULEK KOWENA (Cauvina'a). Pigulki te — rozwalniające i przeczyszczające, ułatwiają czynności organizmu. **Cena pudełka zawierającego 30 pigulek zł. 2.50.**

Do nabycia we wszystkich aptekach. Wystrzegaj się falsyfikatów. — Zwracać uwagę na oryginalne opakowanie z napisem „Cauvina-Paris”.

L.O.P.P. wyszkolona dalsze kadry obrońców

W dniu 5 czerwca b. r. w nowej sali wykładowej L. O. P. P. przy ul. Piotrkowskiej 149 odbyło się pod przewodnictwem prezesa miejskiego obwodu L. O. P. P., p. inż. Wredego, zakończenie kursu instruktorskiego III kategorii L. O. P. P., w którym wzięli udział przedstawiciele władz, wykładowcy i słuchacze.

Uroczystość została zakończona wspólną fotografią.

Lokajski i Turczyk na liście najlepszych oszczepników świata Liczymy bardziej na lekkoatletki, niż na panów

Nasza lekkoatletyka była galezią sportu, która dostarczyła bodaj najwięcej sukcesów o znaczeniu międzynarodowym. Nazwiska Konopackiej, Walasiewiczówny, Kusocińskiego, a potem Wajsówny, Kucharskiego, Lokajskiego, Kwaśniewskiej, Turczyka, Schneidra czy Noji są znane daleko poza granicami naszego państwa. I dziś jeszcze, obok wioślarzy i szablistów, lekkoatletki zajmują pierwsze miejsce w liście kandydatów olimpijskich.

Ostatnie sukcesy były bezwzględnie dziełem pań, podczas gdy panowie wykazali wyraźny spadek formy. Jeżeli mówiono o naszej lekkoatletyce, to tylko dla Kusocińskiego, który wycofał się już z biegni, Walasiewiczówny, Wajsówny czy Kwaśniewskiej. One, w konkurencji międzynarodowej, zawsze miały wiele do powiedzenia, a ich nazwiska zawsze były ozdobą programu największych nawet imprez lekkoatletycznych.

W międzyczasie pojawił się jednak Kucharski, którego sukcesy znów wróciły oczy zagranicą na nasz sport. Po nim przyszedł Schneider, a ostatnio Lokajski i Turczyk oraz Kwaśniewska, która

dopiero przed kilku dniami pobila rekord świata i Polski.

Obecnie więc garstka naszych czołowych lekkoatletów powiększyła się i egzaminu olimpijskiego oczekujemy z mniejszymi niż dotąd, obawami. Kilka miejsc punktowanych napewno zdobędziemy. W każdym razie o panie jesteśmy spokojniejsi, niż o panów.

Walasiewiczówna zawsze jeszcze zajmie czołowe miejsce w obu biegach 100 i 200 mtr. Wajsówna nie pozostanie daleko w tyle za Niemkami w rzucie dyskiem, a Kwaśniewska też znajdzie się w grupie pierwszych sześciu oszczepniczek.

Jak wygląda sytuacja panów? W Polsce nikt jeszcze nie pokazał szczytowej formy w obawie przetrenowania. Znamy możliwości poszczególnych zawodników i operować możemy narazie domysłami, mając jednocześnie przed sobą tabele najlepszych, w bieżącym roku wyników światowych.

Lista tych wyników wygląda następująco:

100 m. — Borchmeier (Niem.) 10,3, Fonderville (Arg.) i Osenderp (Hol.) po 10,4.

200 m. — Draper (USA) 20,9, Pean (USA) i Owens (USA) po 21,1.

400 m. — Williams (USA) 46,8, Brien (USA) 47,1, Hofstetter i Shore (USA) 47,8.

800 m. — Beetham (USA) 1:52,4, Eastman (USA) 1:52,9, Bradley (USA) 1:53,5, Veit (N.), Helbig (N) po 1:53,6, Venzke (USA), Eichberger (Austria) 1:53,8.

1500 m. — Venzke (USA) 3:52,6, Beccali (Wł.) 3:53, Dompert (N.) 3:55, Häckert (Fin.) 3:56.

5 km. — Murakoso (Jap.) 14:41,4, Cerati (Wł.) 14:45, Noji (Pol.) 10:02, Simon (Węgry) 15:02,6, Szilasy (Węgry) 15:03,4, Kelen (Węgry) 15:04.

10 km. — Murakoso (Jap.) 30:41, Zabala (Arg.) 30:56, Bovioqua (Wł.) 31:32.

110 m. płotki — Towns (USA) 14,1, Cope, Good (USA) 14,2, Moreau (USA) 14,3.

400 m. płotki — Nusthon (Pol. Afryka) 54, Padilha (Brazylja) 54,3, Wdal — Owens (USA) 780, Clark (USA) 778, Loichum (N) 776, Long (N) 772.

Wwyż — Marty (USA) 205, Johnson (USA) 203, Asakuma (Jap.) 200, Weinketz (N) 199.

Tyczka — Moadows (USA) 437, Ohyc (Jap.) 434, Sefton (USA) 427, Day (USA) 426.

Trójskok — Togami (Jap.) 15,27, Harada (Jap.) 15,24, Dickeinson (Australja) 14,98.

Kula — Torrance (USA) 16,43, Woelko (Niem.) 16,26, Francis (USA) 15,78, Royald (USA) 15,70, Barlund (Finl.) 15,66, Heljasz (Pol.) 15,52.

Dysk — Lampert (N) 52,81, Schroeder (N) 52,40, Levy (USA) 51,74, Carpenter 51,03.

Oszczep — Jarvinnen (Finl.) 74,02, Lokajski (Pol.) 73,27, Nikkanen (Finl.) 72,15, Turczyk (Pol.) 70,53, Stock (N) 68,84, Varszalgi (Węgry) 68,23, Terry (USA) 67,68.

Młot — Hein (N) 53,50, Forwardsley (USA) 53,03, Blask (N) 52,55.

Jak widzimy, na liście najlepszych wyników figurują rekordy Lokajskiego i Turczyka. Noji miałby niezłą pozycję wśród biegaczy na 1500 mtr., forma Kucharskiego jest jeszcze nieznana i przygotowuje szczytową na lipiec, Schneider jest daleko a Pławczyk jeszcze dalej.

Nie trzeba zapominać, że brak jeszcze wyników wielu asów, którzy nie chcą zdradzić swej formy, a przede wszystkim finnów w biegach długich.

Start łódzkich tenisistów ŁLTK i Union Touring grają dziś o mistrzostwo

W dniu dzisiejszym na kortach helenowskich rozegrany zostanie pierwszy mecz z cyklu drużynowych mistrzostw Polski. W Helenowie spotkają się lokalni rywale ŁLTK i Union - Touring.

Program dzisiejszych zawodów przewiduje następujące konkurencje:

W grze pojedynczej pań: Johnowa (LLTK) — Brauerowa (UT).

W grze pojedynczej panów:

Grohman (LLTK) — K. Brauer (UT).

Scheunert (LLTK) — L. Bauer lub A. Schroder (UT).

W grze podwójnej panów: Grohman, Scheunert — H. Schroder, O. Stetka (UT).

W grze mieszanej: Johnowa, Grohman — Brauerowa, O. Stetka (UT).

Początek zawodów o godz. 9-ej rano.

„Jedenastki” będą decydować w wypadku nierozstrzygniętych meczów juniorów

Donosiliśmy, że PZPN organizuje mistrzostwa Polski dla juniorów na specjalnym obozie, który odbędzie się w Sierakowie od dnia 17 do 21 sierpnia r. b.

PZPN, chcąc wyszkolić jaknajwiększą ilość młodych zawodników, postanowił, że w mistrzostwach Polski dla juniorów mogą brać udział mistrzowie wszystkich OZPN-ów. Drużyna mistrza OZPN-u ma przybyć na obóz w ilości 14 graczy (12 graczy i 2-ch bramkarzy) ze swym kierownikiem, który będzie obowiązany współpracować z trenerami PZPN-u.

PZPN przewiduje początek turnieju piłkarskiego dla juniorów o mistrzostwo Polski w dniu 20 sierpnia. Upřednio trenerzy PZPN-u pp Otto i Społda, przeprowadzą specjalną zaprawę dla wszystkich uczestników obozu.

PZPN wprowadził również innowację do mistrzostw juniorów. Przy wyniku nierozstrzygniętym, grę przedłuża się dwa razy po 10 minut i w okresie tych przedłużeń gra się do pierwszej zdobytej bramki. Gdy mimo przedłużenia, utrzy-

ma się wynik nierozstrzygnięty, rozstrzyga o wygranej ilość strzelonych rzutów karnych, w sposób następujący:

Każda drużyna wyznacza po jednym zawodniku. Każdy z nich, na sygnał sędziego, strzela trzy rzuty karne. Gdy ilość strzelonych będzie równa, wówczas obie drużyny wyznaczają następnych strzelców, po jednym z każdej drużyny, dopóki nie padnie rozstrzygnięcie.

PZPN polecił OZPN-om przeprowadzenie mistrzostw juniorów do końca lipca r. b. nawet gdyby okazywały się musiały wyznaczać zawody w dni powszednie.

Znów protest! Tym razem PTC

Nasz korespondent donosi z Pabjanic, iż PTC złożył protest odnośnie rozegranych zawodów z LTSG ubiegłej niedzieli, które, jak wiadomo, zostały przerwane 4 minuty przed końcem naskutek wtargnięcia publiczności na boisko. Pabjaniczanie motywują swój protest krzywdzącymi orzeczeniami sędziego p. Mikołajczyka, który w sposób sprzeczny z przepisami prowadził zawody.

Znów władze piłkarskie będą musiały przeprowadzić szczegółowe dochodzenie, by stwierdzić prawdziwość wywodów PTC.

W każdym bądź razie władze piłkarskie nie mogą narzekać na brak protestów, które sypią się jak z rogów obfitości.

Szermiercze mistrzostwa Kantor zdobył 6 miejsc

W sobotę w sali Warszawianki odbyły się zawody szermiercze o mistrzostwo Polski we florecie i szpadzie.

We florecie pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski zdobył Banaś (WKS Łódź), 2) Friedrich (Warszawianka), 3) Paszek (ŁKS Katowice).

W szpadzie tytuł mistrzowski zdobył Sobik (PKS Katowice). Dalej sześć miejsc zajęli: 2) Franz (Lwowski KS), 3) Mirowski (AZS W-a), 4) Karwicki (Katowice), 5) Szempliński (Legja), 6) Kantor (WKS Łódź), 7) Zaczek (PKS Katowice).

Nowości wydawnicze

Prawo wekslowe i czekowe Adama Daniela Szczygielskiego, asystenta uniwersytetu J. P. w Warszawie. Wydawnictwo „Biblioteka Prawnicza” — Warszawa, Hoża 37. str. 272.

W tych dniach ukazała się nowa praca Adama Daniela Szczygielskiego p. t. „Prawo wekslowe i czekowe” z przedmową prof. sędziego S. N. Jana Namitkiewicza.

Praca ta, oprócz tekstu ustaw z dnia 28 kwietnia 1936 r., zawiera w pierwszym rozdziale kompletne orzecznictwo Sądu Najwyższego, które autor zbierał w ciągu wielu lat w odniesieniu do poprzednich ustaw. Orzecznictwo to ma w dalszym ciągu zastosowanie do nowych ustaw, albowiem — jak wiadomo — nowe prawo wekslowe i czekowe nie jest zupełnie nowym tworem, lecz nowelizuje jedynie poprzednie prawo i wydane zostało w formie samodzielnych ustaw. Orzecznictwo to ma w dalszym ciągu zastosowanie i składa się z ok. 2000 tez. Dlatego też praca ta jest bardzo cenna i ma ogromne znacze-

„GŁOS PORANNY”
nabyć można w Teofilowie, Inowłodzu i przyległych lotniskach u Lewenberga

Karnacja decyduje o pudrze

Puder roślinny, sporządzony ze sproszkowanych cząstek cebulek lilii białej, miłki, dobrze przylegający, nie zatykający porów, nieszkodliwy, o kilkunastu odcieniach, odpowiadających każdej karnacji cery — nadaje skórze pożądaną świeżość, młodzieńczy i delikatny wygląd

Puder
ABARID
PERFECTION

Nowy rekord Eleonory Holm



Dwie amerykańskie olimpijki, Eleonora Holm (na lewo) i Elżbieta Kompa podczas zawodów pływackich 200 jardów na plecach, które wygrała Eleonora Holm w nowym rekordowym czasie 2 m. 35,8 s.

Niebywała okazja! Na krótki okres czasu zniżyliśmy ceny obuwia letniego

A. OGÓREK ZAWADZKA 11

SPECJALNY DZIAŁ
**OBUWIA
MĘSKIEGO**

TELEF. 202-86.

60%

LUDZI CIERPI NA TE DOLEGLIWOŚCI

UCISK
LOBRZEK
ODPARZANTE

GUZY
ODCISKI
TWARDNIENIE
NASKÓRKA

zapominając, że minimalnym kosztem można zapobiec tym cierpieniom. Co raz więcej ludzi stosuje, chwali i innym zaleca szwajcarską kąpiel do nóg z dodatkiem „soli do nóg Jana” Dra Elemera Fuchsa. Kąpiel ta w zwykłej ciepłej wodzie jest tak łatwą do usku-

tecznienia, a przynosi nieopisaną ulgę już po 10 — 15 minutach. Codziennie wieczór kąpiel z solą Jana, a ustana bóle, swierzbienie, znikną guzy, zmiękną odciski. Nie zwlekając należy kupić paczkę tej soli w najbliższej aptece, składzie aptecznym lub perfumeryj-

7-10 klasowa Pryw. Szkoła Powszechna p. n. „Nauka i Wychowanie”
Zrzeszenia Nauczycieli w Łodzi, przy ul. Piłsudskiego 62, tel. 245-97.
Zapisy uczniów do wszystkich klas na 1936/37 r. szk. odbywają się codziennie od godz. 10 do 13 i od 17 do 19-ej.
Egzaminy wstępne systemem lekcyjnym rozpoczną się dnia 10 czerwieca r. b. W klasie I-szej nauka rozpoczyna się o 9-ej rano.
Kierownik szkoły: E. GOLDSZMIDT

Dr. med.
Z. Pinczewska
choroby kobiece
Gdańska 28, tel. 108-01
wznowi przyjęcia 15 lipca w godz. 4 — 6 pp.

DR. MED.
M. Taubenhauś
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.
Zgierska 11
TEL. 246-09.

DR. MED.
Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne
przeprowadziła się na
Moniuszki 2, tel. 166-35
przyjmuje od 8-1 i od 3-8 w.

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 tel. 146-10
godz. przyj. od 11-1 i 3-4 pp

Dr. med.
Ignacy Grynberg
Choroby wewnętrzne (spec. serca)
Cegielniana 17, tel. 174-15
Przyjm. 6-7.30 w.

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
przyjmuje 10-12 i od 5-7

Dr. med.
M. Dawidowicz
chor. wewn.
ELEKTROKARDIOGRAFJA (zdjęcia prądów esynnościowych serca)
ul. Narutowicza 42
Tel. 184-91 Godz. 5-7.

Dr. med.
Góralśka
chor. dzieci
powróciła
Pomorska 38, tel. 128-42
przyj. od 4-6 pp.

Dr. med.
M. RUNDZSTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 8-ej do 10-ej rano i od 4-7 wiecz.

Dr. med. **HELLER**
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz w niedziele i święta od 10-12 pp.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Piotrkowska 45 tel. 147-44
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH SKÓRNYCH I SEKSUALNYCH
Kobieta lekarz przyjmuje od 11-1 i 5-7
czynna od 9 rano do 9. wiecz.
PORADA 3zł.

Freblanka
posiadająca komplety dzieci może za-instalować się przy pierwszorzędnym pensjonacie na Wiśniowej-Górze. — Warunki b. dogodne. Oferty sub. „Freblanka” do akwizycji S. Fuchsa, Piotrkowska 87.

Apretura bawełn.
w pełnym ruchu dla powiększenia przedsiębiorstwa
poszukuje współnika
Oferty do „Głosu Porannego” sub. Apretura.

Prywatna Żeńska Szkoła Powszechna i Przedszkole p.n. „Bajs-Jakow”
Śródmiejska 32, tel. 170-28
Zapisy na rok szkolny 1936 | 37 przyjmuje kancelarja szkoły w godzinach szkolnych.

ŁODU
od najmniejszej ilości dostarcza B. Rubinek, Południowa 39, skład Nr. 43, tel. 148-05
Punktualna dostawa do mieszkań prywatnych.

Najtaniej Tylko w najstarszej firmie
I. B. WOŁKOWYSKI
Narutowicza 11 tel. 137-70
WOSKI dziecięce, BOŚKA metalowe i polowe, MATERACE różne, WYŻYMACZKI, ŁODOWNIE i t. p.
Wypożyczamy łóżka na letniska
Firma egz. od 1896 r.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w w niedziele i święta od 9-12

Dr. med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Nawrot 32, front I piętro telefon 213-18.
przyjm. od 8-9.30 rano i od 5.50-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. med.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64 telefon 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 w w niedziele i święta od 10-12 w poł.

Dr. E. Ekkert
Chor. weneryczne i skórne
przeprowadził się na ul. **PIERACKIEGO 5** (EWANGELICKA)
przyjmuje od 12-1 i od 5.30 do 8 w

„PRACA”
Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Praoy Zawodowej wśród Kobiet Żyd.
Wólczańska 21, tel. 167 15
przyjmuje zapisy na nast. działy:
1. Sztuka stosowana-hafciarstwo
2. Krawiectwo damskie - krój
3. Gorsciarstwo-krój
4. Modniarstwo-kapelusze
5. Bielizniarstwo-krój
6. Ondulacja
7. Manicure
Sekretariat czynny w godz. od 9-13 i 15-19.

Instytut de Beauté roma
Piotrkowska 121
poprzednia oficyna, I piętro. Tel. 155-55

Prof. Stanisław Nirstein
udziela lekcji gry fortepianowej początkującym, średnio grającym i zaawansowanym po cenach przystępnych
ul. Traugutta Nr. 12, m. 17.



WŁAŚCICIELKA HOTELU: Po proszę jednak o pieniądze zgóry, ponieważ pan ma zwyczaj ułatwiać się podczas nocy.

Centralna Ładownia Akumulatorów
Lódź
PIOTRKOWSKA 167
TEL. 205-21.
NA TELEF. WEZWANIE TEL. 205-21
ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW
WARSZTATY REPARACYJNE WYPOŻYCZANIE AKUMULATORÓW

PROFESOR MUZYKI
FELIKS HALPERN
Zapisy 4-5. Al. Kościuszki 53

OKULARY BINOKLE LORGNON
Istn. od r. 1894 MAGAZYN OPTYCZNY
SZYMON URBACH
Sp. s. o.
Łódź, Piotrkowska 33. Tel. 222-23.

PIÓRA wieczne wszystkich marek **JERZY MILL**, Piotrkowska 73. Reprezentacja najnowszych piór wiecznych E-ra Jungh'a w wielkim wyborze poleca

BALSAMICZNA
SÓL
DO
NÓG

GASECKIEGO
(Z KOGUTKIEM)
GAGEPIN
usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

Czystość to zdrowie!
Zjednoczeni
Czyszciciele szyb i froterzy
Piotrkowska 44, tel. 202-14
wykonują cyklinowanie, drutowanie, froterowanie, czyszczenie wystaw i okien, renowację linoleum, sprzątanie biur i pokoi, odkurzenie elektroluxem.
Ceny przystępne.

STOSOWANIE KOSMETYKÓW
„DAVIS”
opartych ściśle na podstawach naukowych
Prof. CELINA SANDLER
oraz jej długoletnia asystentka w gabinecie kosmetyki lekarskiej
Dr. Med. LEWINSONOWEJ
PIOTRKOWSKA 88, telef. 143-63
front II p. PORADY BEZPŁATNE.

H. FILLAT
Lekarz - dentysta
Piotrkowska 43
tel. 165-20
przyjm. 10-1 i 3-7
w niedzielę i święta od g. 10-1

Dr. med.
H. LUBICZ
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
powrócił
Cegielniana 7, tel. 141-32.
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8
w niedziele i święta od 9-11.

Dr. med.
A. Kleszczewski
Chirurg-Urolog
Chor. nerek, pęcherza i dróg moczowych
NARUTOWICZA 16
(Piłsudskiego 76). Telef. 127-79
Przyjmuje od 4-6 po poł.

7-klasowa Prywatna Szkoła Powszechna i Prywatne GIMNAZJUM MĘSKIE
im. ks. Ign. Skorupki - 1-wa „Oświata”
w Łodzi, ul. Żeromskiego 10, tel. 102-98
Egzaminy do szkoły powszechnej odbędą się dnia 12 i 13-go czerwca o g. 9 w pierwszym terminie, zaś dn. 22 i 23 czerwca o g. 9 w drugim terminie.
Egzaminy do gimnazjum odbędą się wyłącznie w drugim terminie 22 i 23 czerwca o g. 9. Podania przyjmuje kancelaria szkolna codziennie od godz. 9 do 14.

7-mio klasowa Szkoła Powszechna i Gimnazjum Żeńskie z prawami szkół państwowych
R. Konopezyńskiej-Sobolewskiej
pod nowym zarządem
podają do wiadomości, że zapisy do Szkoły Powszechnej i Gimnazjum przyjmuje Sekretariat codziennie od g. 8 rano do g. 15-ej w lokalu własnym, ul. Kilińskiego 94, tel. 128-62 (naprzeciwko parku Sienkiewicza).
Egzaminy wstępne do Gimnazjum odbędą się w drugim terminie 23, 24 i 25 czerwca rb.

Dr. med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz
W niedz. i święta od 8-2

DOKTOR
HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Traugotta 9, front, I p
Tel. 262-08
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 w
w niedz. i święta od 9-19.30 pp.

Dr. med.
M. JAKOBSON
chor. chirurgiczne
(Spec.: chirurgia kostna)
powrócił
Ul. Dr. Sterlinga 22, tel. 174-42.

Dr. med.
Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

NOWOŚCI NA
plażę:
BIUSTONOSZE i CAŁOŚCI
POLECA
D. SZENBERGOWA
PRZEJAZD 6, M. 2. — TEL. 105-86.

Lecznica dla Zwierząt
Mag. Wet. H. WARRIKOFFA
ul. KOPERNIKA 22 Tel. 172-07.
ODDZIAŁY: wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPNIENIA psów przeciw noszyciźnie
STRZYŻENIE psów i koni, kąpiele dla psów
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 8-1 i 3-7


Kupujcie z 1-go źródła
Wielki wybór:
WÓZKÓW dziecięcych
ŁÓŻEK metalowych
MATERACY wysielanych
MATERACY sprężyn.
„Patent”
ŁÓŻEK polowych
w fabrycznym — — — składsie „DOBROPOL”
ŁÓŻEK komodowych
WYŻYMACZEK
marki „Rubber”
LODÓWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i drzewyn
Łódź, Piotrkowska 75
w podw. Tel. 159-90

Narutowicza 30. Tel. 241-93
„Nasza Szkoła”
prywatna 7-kl. szkoła powszechna koedukacyjna
nowocześnie urządzona. — Ogród szkolny. Poradnia psychologiczna. — Nauka rytmiki i języków obcych.
Kancelaria czynna w godz. 10-13 i 16-18 przez niedziel.
Lucja Zeligsonowa
B. Lehenhaftowa

Wiśniowa-Góra, tel. 9.
Pensjonat inż. Mincowej
po gruntownym remoncie i powiększeniu poleca ładne, słoneczne pokoje. Kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Wszelkie nowoczesne wygody, taras i plaża.
CENY PRZYSTĘPNE


czynny
10-2.4-8
tel. 201-89
institut
de beauté
Al. Kosiński 41

CUKIERNIA
„ZRÓDŁO”
PRZEJAZD 1. TEL.: 209-87 i 133-72
poleca
WYBOROWE LODY
wraz z wodą sodową i waflem porcja 35 gr.
KOLACJE JARSKIE
z 4-eh dań po 1.— zł.

PENSJONAT JANUSZEWSKA - GÓRA
położony w suchym sosnowym lesie, pięknej okolicy. Wykwintna rytualna kuchnia. Odżywianie bez ograniczeń. — Ceny konkurencyjnie niskie.
listownie: D. Chłopski, Opočno, skrz. poczt. 42.

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz.
Porada 3 zł.

Jedynе кино дźwiękowe w ogrodzie
RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Genjalna nasza rodaczka
POLA NEGRI MAZUR
w arcydziele filmowym osnutem na tle procesu, który miał miejsce w roku 1930 w Warszawie
Początek o 4, w niedziele i święta o 12-ej. Na I-szy seans wszystkie miejsca po 54 gr.
Bilety wolnego wejścia i ulgowe nieważne.

DZWIĘKOWE KING
PRZEWIDUJĄCE

Żeromskiego 74/76, tel. 129-88.

Dziś i dni następnych! Najpiękniejszy film wiedeński z rasowym **Gustawem Fröhlichem** p. **SZALONY PORUCZNIK**
W filmie śpiewane są następujące piosenki: Pieśń miłości (Liebeslied). Najpiękniejsza gwiazda to ty, How-fox (Du bist der schönste Stern, den es gibt). — W rolach głównych: Prócz Gustawa Fröhlicha bierze udział kwiat aktorstwa wiedeńskiego: **Lizzie Holzschuh, Adela Sandrock, Georg Alexander.** Ceny miejsc na pierwszy seans wszystkie miejsca 50 gr.

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2
Poc. 0 12

Ostatnie dni!
DOM Nr. 56
W roli głównej **Kay Francis**
Sensacyjno-salonowy film
KINO TEATR
ADRIA
GŁÓWNA
Poc. 0 1

Towarzystwo Kontynentalne dla Handlu i Przemysłu, S. A.

Biuro i składy w Łodzi, **UL. PIOTRKOWSKA 80**, telefon 232-84

dostarczamy ze składu i bezpośrednio z fabryk

ARMATURY: do wody, pary, gazu i centr. ogrzewania wyr. fabryk w Łagiewnikach. **FAJANSE SANITARNE:** wanny, piece węglowe i gazowe, urządzenia łazienkowe kompletne i częściowe. **RURY:** wiertnicze, kanalizacyjne, kamionkowe. Gwoździe, druty, widły i łopaty

KONSUM

PRZY WIDZENIU MANIFAKTURZKI S.A.

Rokicińska 54
Dojazd tramw. 10 i 6

PACZKI DO ZSSR — Rosji. Na podstawie umowy z przedstawicielstwem Handlowym ZSSR w Polsce KONSUM przy Widzewskiej Manufakturze, Rokicińska 54, doj. tramw. 10 i 6, **wznowił wysyłanie paczek do ZSSR-Rosji.** — Paczki zawierają: bieliznę, konfekcję, obuwie, pończochy, skarpetki, wyroby trykotażowe, wełny, jedwabie, galanterję, mydła toaletowe i dla gospodarstwa itp. **Ceny ściśle fabryczne.** Paczki dostarczane są do domów bez żadnych dopłat

Spółeczne Polskie Gimnazjum Męskie

— I —

SZKOŁA POWSZECHNA

w Łodzi, **POMORSKA 105**, tel. 132-18

Podania przyjmuje i informacji udziela kancelarja szkolna codziennie od godz. 9—14

Szkoła Powszechna i Gimnazjum Żeńskie im. Marii Konopnickiej

(z prawami gimnazjów państwowych)

w Łodzi, **ul. Wólczajska 123**, tel. 174-85.

rozpoczęły przyjmowanie zapisów na rok szk. 1936-37. Informacyj udziela Sekretarjat w godzinach szkolnych.

ZAKOPANE Pensjonat „DIANA”

ul. Zamoyskiego. Tel. 1489

pod zarz. dr. Abrutłnowej poleca pokoje słoneczne z bieżącą wodą w pokojach; położenie piękne, lesiste. Słoneczna polana, wykwitnuta kuchenia; na śdanie dietetyczna.

Towarzystwo Akcyjne Sukiennej Manufaktury LEONHARDT, WOELKER i GIRBARDT w ŁODZI

WYDZIERŻAWIA:

Przedalnię zgrzebną, tkalnię, niciarnię, wykończalnię i farbiarnię.

Reflektanci są proszeni o zgłoszenie się w godz. 10—12, 15,30—17 w biurze Zarządu ul. Leonhardta 1. Tel. 261 55.



Najstynniejsz Jasnovidz WOMOUTH mistrz Miedzyn. Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowej sławy fenomen, przy pomocy Medjum „TAMHRY”, które jest nieomyłne, daje w fransie jasne odpowiedzi we wszelkich zawikłanych kwestiach. Widi na odległość. Daje możność zdobyć miłości pożądaney osoby. Przepowiada przeszłość, przyszłość. Opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Medjum zestawia pewne wygranej Nry losów, podaje gdzie ta kowca można nabyć. W 34-ej loterji padło 48 wielkich wygranych, wybranych przez Medjum. Podać datę urodzenia, imię i nazwisko i załączyć kilka włosów dla kontaktu. Na koszty portowe załączyć Zł. 1.— znaczkami pocztowymi. Adres: Kraków, Lubieś 22 m. 2.

PANOWIE!

Kto chce nosić ostatniej mody, niech się zwróci do I-szorzędnej specjalisty który powrócił z Paryża. — **E. FAJWLEWICZ**, Łódź, Al. 1-go Maja 2, fr. 1 p. Ceny przystępne

KOLUMNA, Pałacowa 6

PENSJONAT Wojdysławskich przyjmuje również dzieci oraz młodzież szkolną. Opieka rutynowanych treblanek. — Pomoc w nauce w zokr. 8 kl. gimn. Ceny niskie.

WILLA

3 pokoje z kuchnią i oszkloną werandą, kompletnie umeblow., elektr. oświetlenie, do wynajęcia. **TUSZYN-LAS**, Pikielny, telef. 141-12 od 9 do 11 i od 2 do 3 po poł.

Dr. med.

Artur Banasz

chirurg-urolog
4—6 pp.
Wólczajska 23, tel. 139-88

Dr. S. EDELMAN

ordynuje jak zwykłe
w **TRUSKAWCU** willa Arkadja



OLLA
„OLLA”GUM.?! to najpewniejszy środek ochrony!



PRZEWOZ CHORYCH 12-333

PIERWSZE PRYWATNE POGOTOWIE LECARSKIE
TELEFON **12-333**
LEGJONÓW 6 (Zielona)

Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach!
PRZEWOZ CHORYCH w OBRĘBIE CAŁEJ POLSKI

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Spółki Akcyjnej Wyrobów Bawełnianych S. Rosenblatta w Łodzi w dniu 6 czerwca 1936 r. zatwierdziło sporządzony bilans za rok 1935. Stan czynny: Majątek stały: Grunty zł. 761.595.67, Budynki zł. 3.762.052.94, Urządzenia techniczne (maszyny i tp.) zł. 13.812.792.81, Urządzenia biura i składów i zaprzęgi zł. 2.—, Majątek płynny: Kasa zł. 5.436.30, Papiery wartościowe zł. 18.752.—, Weksle zł. 44.561.64, Czeki zł. 9.948.85, Materiały surowe zł. 50.152.12, pomocnicze i pędne zł. 102.888.92, Półfabrykaty zł. 119.768.30, Gotowe wyroby zł. 703.022.67, Dłużnicy: Banki zł. 10.223.35, Odbiorcy zł. 164.933.41, Dostawcy zł. 1.688.04, Różni zł. 18.220.08, Wątpliwe należności zł. 48.051.08, Sumy przechodnie zł. 5.751.08, Straty zł. 2.656.257.50, Gwarancje zł. 121.852.40. Razem zł. 22.418.001.16. Stan bierny: Kapitały własne: akcyjny i rezerwy zł. 5.905.000.—, Kapitał amortyzacyjny: pozostało z roku ub. zł. 6.914.080.60 dopisano w r. 1935 zł. 452.004.31. Kapitał obligacyjny Rb. 146.250 = zł. 135.905.60, Zobowiązania, Akcepty zł. 87.710.10, Banki—kredyt hipoteczny zł. 4.874.076.28, Zaległe podatki zł. 1.337.332.80, Banki zł. 1.393.754.87, Odbiorcy i zaliczki zł. 17.584.55, Dostawcy zł. 86.207.25, Różni zł. 1.090.135.30, Sumy przechodnie zł. 2.357.10, Gwarancje zł. 121.852.40. Razem zł. 22.418.001.16. Rachunek strat i zysków. Winien: Koszty fabrykacji zł. 2.961.076.96, Koszty generalne zł. 703.465.24, Świadczenia socjalne zł. 137.455.22, Wierzytelności przedukładowe zł. 114.734.99, Straty na dłużnikach zł. 3.671.89, Straty na sprzed. maszynie i samochodzie zł. 85.099.68, Odpisy amortyzacyjne zł. 452.004.31. Razem zł. 4.455.508.29. Ma: Sprzedaż przędzy, tkanin i odpadków oraz przedzenie i wykończenie zarobkowe zł. 3.984.406.43, Różne wpływy i bonifikaty zł. 235.773.34, Różnice kursowe zł. 26.126.67, Straty zł. 209.201.85. Razem zł. 4.455.508.29.

Kino-Teatr

„SZTUKA”

Kopernika 16. Tel. 140-72
Pocz. 4, 6, 8 i 10 w.
w sob., niedz. i święta o 12

Dziś i dni następnych! Największy film wiedeński reżyserji Karola Lamacz'a
Emocjonująca intryga miłosna p. t. **„PEPI”**
W rolach głównych ulubienicy Wiednia: **HERMAN THIMIG, CHRISTL MARDAYN.**
Następny program: „SZKARŁATNY KWIAT” i „CHLEB POWSZEDNI”.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Wspaniała wystawa, kapitalny humor wiedeński!

„PEPI”

Ceny miejsc:
I — 1.09
II — 90 gr.
III — 50 gr.
ulgowe 70 gr.

KINO TEATR

MIRAZ

11 LISTOPADA 16
Dziś Pocz. o 12

Dziś premiera! — Wspaniałe arcydzieło **ERNESTA LUBICZA**

„Ostatni posterunek”

W roli gł. **GARY GRANT.** — Tajemnice wywiadu brytyjskiego w Afryce. — Film większy od „Bengali”.

CORSO

Pocz. w dni powoz. o g. 4-ej, w sob., niedziele i święta o 12

Ceny nadal niższe!

— I. — **„Alarm w nocy”** W rolach głównych **RICARDO CORTEZ i VIRGINIA BRUCE**

— II. — **Zacząło się od pocałunku** Najpikantniejsza współczesna komedia
W roli gł. **Joan Crawford**

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł., Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Ręwa” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej

Dzisiejszy numer
„REWJI”
 zawiera m. in. następujące rzeczy:
 Ewa Curie: Kobieta-ministrem.
 N. Tasiń: Nieznany żołnierz wolności sumienia.
 E. Boraks: Król - podróżnik i sportowiec.
 S. Led: Ludzie podwórzowi.
 W. Klimontowicz: Ojciec Francisco drukuje banknoty.
 Maksym Gorkij: Ludzie między sobą.
 Bernard Shaw: Młoda miłość.
 Z. Syczówna: Państwo szczęśliwych architektów.
 Julian Milgrom: Humanitarna wojna (Feljton).

Ostatnia wojna imperjalistyczna wydaje się być nieuniknioną konsekwencją dzisiejszych stosunków

Pod tytułem „Ekonomia polityczna imperjalizmu” ukazało się tłumaczenie dzieła W. Argona.

Całe dzieło daje się streścić w jednym zdaniu: Koniec XIX wieku i cały wiek bieżący daje się określić, jako epoka panowania na świecie imperjalizmu.

Całe 300 - stronicowe dzieło poświęcone jest w gruncie rzeczy zdefiniowaniu i uzasadnieniu, co należy rozumieć pod słowem „imperjalizm”.

Na tym punkcie panuje rzeczywistość kolosalny chaos.

Możemy być pewni, że nie popełnimy błędów, o ile powiemy, że naogół pod tem słowem rozumie się coś spokrewnionego z „imperjalizmem”.
 Naprzykład: imperjalizm brytyjski.

A ponieważ imperjalizm brytyjski posiada kolonie, więc mówiąc o imperjalizmie, ma się na myśli politykę podbojów i ekspansji kolonialnych.

Takie pojmowanie imperjalizmu rozpowszechnia się w szczególności dzisiaj po zwyciężeniu podbitiu Abisynji przez Włochy.

Koniec XIX wieku, następnie początek XX wieku — okresu przed wojną — a w jeszcze większym stopniu po wojnie charakteryzuje się kolosalnym rozwojem przemysłów starych,

a następnie niebywałym w dziejach ludzkości szybkim powstaniem i rozwojem nowych dziedzin wytwórczości, nieistniejących dotychczas, jak: przemysł naftowy, samochodowy, lotniczy, elektrotechniczny, produkcja sztucznego jedwabiu, sztucznych nawozów, kino, film dźwiękowy, radjofonia i t. p.

Zostały zaangażowane olbrzymie kapitały, poruszające wielką maszynę produkcji.

Rozwój tej maszyny mógł powstać i rozwinąć się tylko na gruncie skupienia —

koncentracji produkcji i kapitału;

pierwszą cechą imperjalizmu, i przytem najważniejszą, jest koncentracja produkcji i kapitału — doprowadzona do takiego wysokiego stopnia rozwoju, że

przeistacza się w monopol”.

Naogół monopolami danej gałęzi produkcji kierują nieliczne jednostki; nieraz 2—3 (np. naftą kierują przede wszystkim dwaj monopolisci Rockefeller i Deterding).

Te nieliczne jednostki są wszechwładnymi oligarchami finansowymi,

skupiającymi w swych rękach miliardowy kapitał przemysłowy i bankowy.

O ile dana dziedzina produkcji pozostaje w rękach kilku monopolistów, których siedziby znajdują się w różnych państwach — wtedy następują między nimi międzynarodowe porozumienia: tworzą się międzynarodowe kartele, trusty, syndy-

katy, koncerty, których celem jest wzajemne nieprzeszkadzanie sobie w dziedzinie wywozu kapitału

poza granice swych państw: „w rezultacie monopolistycznej sytuacji i nagromadzenia olbrzymich zysków powstał w najbardziej rozwiniętych krajach ogromny nadmiar kapitału, któryemu już brak pola dla zyskowej lokaty wewnątrz i dalekiego wędruje zagranicę”.

W czasach pokojowych (to jest w czasie krótkich pauz pomiędzy wojnami) skutecznia się dzięki porozumieniom podział ekonomiczny świata, polegający na tem, że dany monopol ma wyłączność zakupu, lub sprzedaży w określonych państwach, lub nawet całych częściach świata.

Bardzo często, a nawet przeważnie zdarza się, że zanim termin umowy wygaśnie — niektórzy członkowie porozumienia, wskutek zmienionych w międzyczasie warunków, czują się pokrzywdzonymi niekorzystną dla nich w nowej sytuacji umową i

w sposób podstępny omijają przepisy porozumienia.

Rodzi to konkurencję, która jest sprzeczna z monopolem, a że której monopol usunąć nie może”.

Gdy grozić zaczyna wchłonięcie, rozbitcie, zniszczenie monopolu jednego państwa przez monopol innego produkującego państwa — wtedy

w grę zaczyna wchodzić interes państwa, jako takiego.

Wtedy państwo identyfikuje atak na monopol z atakiem na państwo.

Od tego momentu wytwarzać się zaczyna powód do wojny,

która daje nadzieję, że przez zniszczenie fizyczne państwa, a w szczególności zniszczenie finansowe — zostanie pokonany wrogi monopolista i przy okazji zostaną mu zabrane źródła jego bogactwa: kolonie, dostarczające surowców.

Gdy podział ekonomiczny świata przez monopol nie odpowiada w danej chwili najpożądziej jego kierownikom — następuje

wojna, mająca na celu nowy i inny podział świata, ale w tym wypadku już nie podział ekonomiczny, lecz terytorjalny.

Stąd wynika szczegółowe określenie imperjalizmu: „imperjalizm jest to kapitalizm w tym okresie jego rozwoju, gdy

1. nastąpiło panowanie monopolów i

2. panowanie kapitału finansowego (stanowiącego połączenie kapitału przemysłowego i bankowego);

3. gdy wybitnego znaczenia nabiera wywóz kapitału;

4. gdy rozpoczął się podział ekonomiczny świata przez międzynarodowe trusty i

5. gdy zakończony został geograficzny podział całego terytorjum świata pomiędzy największe kraje”.

Na marginesie powyższego chcielibyśmy od siebie dodać, że książka omawiana stawia niewesołe horoskopy na przyszłość dalszą, a przede wszystkim bliższą.

O ile słusznymi są tezy przeprowadzane przez Argona w jego dziele o imperjalizmie, tedy jako wniosek ostateczny z tych też zjawia się

konieczność istnienia wojen wogóle,

a w szczególności nieodparta konieczność wybuchu wojny w

najbliższym czasie, gdyż trwający już siódmy rok kryzys wskazuje, że

obecny podział ekonomiczny świata pomiędzy monopolami jest w stanie tak chwicznej równowagi,

że tarcia pomiędzy monopolami nie dadzą się usunąć na drodze pokojowych porozumień: musi nastąpić nowy podział terytorjalny kuli ziemskiej przez i pomiędzy stare i nowopowstałe państwa imperjalistyczne.

Będzie wojna. Ale chyba będzie to już ostatnia wojna imperjalistyczna na ziemi.

To ostatnie nie jest cprawda wielkim pocieszeniem dla nas żyjących, gdyż ta ostatnia wojna zniszczy nas wszyskich...

Ale na to niema rady...
Decydują imperjalizmy kilku wielkich mocarstw.

A przede wszystkim decyduje tych kilkadziesiąt osób, które kierują najważniejszymi monopolami, jak bawelna, przemysł zbrojeniowy, a przede wszystkim „nafta, która rządzi światem”.

Ren.

Weterani przyszłej wojny Żart studentów przeobraził się w poważny ruch społeczny

Pewnego wieczoru w Princeton, w New Jersey, toczyła się ożywiona, towarzyska rozmowa, na tematy bardzo różnorodne, głównie jednak poruszane były sprawy społeczno - polityczne. W rozmowie tej brali żywy udział pełni humoru i dowcipu, studenci uniwersytetu w Princeton.

Wkrótce rozmowa przeszła na tematy wojenne, i młodzi ludzie żywo omawiali palącą wszystkich sprawę wybuchu najbliższej wojny. Towarzystwo nie dyskutowało nawet wiele na ten temat, gdyż wszyscy zgadzali się z przypuszczeniem, że wybuch wojny jest nieunikniony.

Trzeba zaznaczyć, że od czasu Roosevelta w Stanach Zjednoczonych sprawa „odszkodowań” dla uczestników byłej wojny żywo zajmują umysł amerykańskiego społeczeństwa.

Nic więc dziwnego, że i ten temat znalazł się na porządku dziennym. Podczas tej rozmowy pewien student, imieniem L. J. Garin wyśtąpił z następującym projektem:

„Podczas przyszłej wojny będziemy musieli walczyć i narażać na szwank nasze życie i części naszego ciała. Czy nie byłoby rozsądniej i korzystniej dla społeczeństwa, aby odszkodowanie, które mają nam wypłacić z czasem, jako niedołączny kalekom, wypłacono nam już dzisiaj? Czy tych tysięcy dolarów, które się dostaną do rąk zdrowych i energicznych ludzi, nie przyniosą większej korzyści nam i naszej gospodarce społecznej? Przemówienie swoje Garin zakończył propozycją utworzenia „Ligi weteranów przyszłej wojny”.

Wybrany na „wodza” tej ligi, Garin zredagował odezwę, która się wkrótce ukazała w uniwersyteckiej i studenckiej gazecie „The Daily Princetonian”.

„Niebezpieczeństwo wojny jest bliskie, — woła Garin. — Najwyższy czas, aby społeczeństwo nasze

uświadomiło sobie, że i Ameryka zostanie w tę wojnę wciągnięta.

My, przyszli żołnierze, tworzymy Związek weteranów przyszłej wojny” i stawiamy warunek narodowi i rządowi Stanów Zjednoczonych, aby wypłacono nam zgóry „odszkodowanie” wojenne. To odszkodowanie, wystawione na 1 czerwca 1965 roku, ma wynosić tysiąc dolarów dla każdego przyszłego kombatan-ta. Żądamy natychmiastowego wypłacenia tej sumy, wraz z 3 procentami rocznie za 30 lat wstecz do 1 czerwca 1935 roku. Przyszli weterani amerykańscy, łączcie się pod hasłem: „Nie mamy nic do stracenia!”

Odezwa ta wywołała wrażenie zupełnie nieoczekiwane! Po kilku miesiącach ten żart studencki zamienił się w poważny ruch społeczny.

Żuż po dziesięciu dniach 120 amerykańskich uniwersytetów, liczących 6000 studentów, zapisało się do „Weteranów przyszłej wojny”. Wkrótce studentki przyłączyły się również do tego ruchu.

Rezolucja City - College zażądała bezpłatnego przejazdu do Europy. „Chcemy obejrzeć miejsca naszego przyszłego spoczynku!”

To, co zaczęło się niewinnym żartem, przeobraziło się w namiętną walkę przeciwko wojnie, przeciwko idealizowaniu jej i ubieraniu w szaty romantyczne.

Miejscowe grupy studentów, należące do związku „Weteranów przyszłej wojny”, są obecnie ośrodkami zaciętej walki z wojną w całym kraju.

E. Graham



Pani Pokój: Moi panowie dyplomaci, w tem „kole szczęścia” jest stanowczo zbyt wiele pustych losów...

Czynni mężowie stanu



LEON BLUM

Przewodca socjalistów, stanął na czele nowego gabinetu francuskiego.



EDWARD DALADIER

Wicepremier i minister obrony narodowej w gabinecie Bluma



SAMUEL HOARE

powrócił do gabinetu Baldwin'a w charakterze pierwszego lorda admiralicji.



VANDERVELDE.

Przewodca socjalistów belgijskich, otrzymał misję tworzenia gabinetu.



Dr. FR. AKEL

Został powołany na stanowisko estońskiego min. spraw zagranicznych.

KOBIETA-MINISTER

Irena Jolliot-Curie w gabinecie Bluma

W tygodniku „Marianne“ Ewa Curie publikuje szkic życiowy swej siostry, pani Ireny Jolliot - Curie, laureatki zeszłorocznej nagrody Nobla, a obecnie mianowanej podsekretarzem stanu w gabinecie Leona Bluma. (Redakcja).

Mówiono o pani Irenie Jolliot - Curie, jako uczonej, jako laureatce nagrody Nobla, a nawet jako ewentualnym podsekretarzu stanu.

Jest ona uczoną, córką dwojga wielkich uczonych. Jest żoną uczonego. Trzeba być bardzo silną indywidually, aby dokonać tego cudu: nie być podobnym do nikogo, nie naśladować nikogo, nawet tej matki, w której ślady zdaje się stapać, uzyskując przez swoje odkrycia nagrodę Nobla.

Dziwny los poprowadził ją z ławy Sorbony do próbek w laboratorium, spowodował, że wyszła za towarzysza pracy i że razem z nim zdobyła sławę. Wyobrażam sobie, że matka nasza zatrzymała u siebie sekret sposobu życia i zabrała go z sobą. W moich oczach wielka uczona powinna posiadać wewnętrzne promieniowanie Marji Curie, jej entuzjastyczny upór, jej delikatność i jej utajony wdzięk.

Ale oto inna kobieta, Irena Jolliot - Curie, powtarza etap za etapem, tę wyjątkową karierę. Kobieta zupełnie odmienna. Kobieta, której charakter i sposób reagowania nie przestały mnie zdumiewać od czasu kiedy się znamy...

Gdy bylam dzieckiem, zachowanie się mej siostry starszej wydawało mi się niezrozumiałe i, prawdę mówiąc, skandaliczne.

Widziałam z konsternacją, jak Irena Curie otrzymała pudełko z cukierkami, jak zamknęła je do swej małej żółtej szafki, zawsze pedantycznie uporządkowanej, jak tylko raz dziennie wyjmowała jeden cukierek, by go zjeść i w końcu jak zaponniała zupełnie o istnieniu tego skarbu, który ja polknęlibyśmy w ciągu kilku godzin.

Widziałam, jak nagromadziła w skarbonce frank do franka, sumy,



które wydawały mi się ogromne, a których nigdy nie wydawała, ponieważ ważyła na nie ochoty.

Widziałam ją, jak codziennie punktualnie przybywała do szkoły z zadaniami jasno opracowanymi pismem komicznie dziecięcym. Ta młoda osoba, dzikuska, powolna, trudno decydująca się, nie miała żywoci, ośniewających uczennice. Ale miała lepszą zaletę: wiadomości utrwały się w jej dobrze zorganizowanym mózgu solidnie, na zawsze. A dni egzaminów, bakalaureatu, licencjatu, dni, które nawet matka nasza niegdyś przeżywała w gorączce i nerwowości, były dla Ireny Curie podobne do innych.

Spokojnie udawała się do Sorbony, wracała pewna, że zdała egzamin, potem czekała bez wielkiej emocji na rezultat, którego była pewna.

Równowaga... wspaniała równowaga! Ta młoda kobieta nie zna — przynajmniej tak sądzę — wewnętrznej wzruszenia, rezygnacji, pesymizmu. Posiada ona genialność w ukrywaniu trosk, które mogłyby ją zawrócić z drogi. I aczkol-

wiek nie posiada cienia próżności, nie wątpli w siebie. Zawsze wiedziała, czego chce, i dokonała tego bez pośpiechu, bez przechwałki, z cierpliwą odwagą.

Nadewszystko lubi badania naukowe: w 1921 r. publikuje w „Comptes Rendus“ swą pierwszą pracę fizykalną. W 1935 r., po czterech latach ciężkiej pracy, nagroda Nobla za dziedziny chemii przyniosła jej sławę i nagrodę za to, że wspólnie ze swym mężem przyczyniła się do wspaniałego postępu nauki.

Ponieważ nienawidzi życia miejskiego, kurzu, hałasu, wybudowała sobie dom w okolicy Paryża, a drugi w Bretanii. W ten sposób może ona przez cały rok, oddając się pracy, prowadzić w atmosferze zdrowej, prostej, rodzinnej życie, które tak bardzo lubi.

Uwielbia sporty i nawet w okresach wielkiego wysiłku zawsze znajdowała czas na pływanie, jeżdżenie, nie na nartach, wiosłowanie i chodzenie w góry.

Natomiast żadna siła ludzka nie jest w stanie zmusić Ireny Curie do robienia tego, co ją nudzi, t. j. do zajmowania się sukniami, lub wstrzymać ją od ziewania na oficjalnym przyjęciu.

Jej niewruszony spokój i jej stale dobry humor często przynosiły pociechę tym, którzy ją otaczali: rannym na wojnie, których pielęgnowała przez cztery lata, naszej matce, której współpracowniczką była tak długo, studentom w laboratorium, których doświadczeniami kieruje, lub je nadzoruje.

Aby szczerza i wierna przyjaźń pomiędzy mną stała się zażyłą, na to brakowało nam wspólnych błędów — tych, których ona nie posiada.

Ona nie jest ani frywolną, ani chwiejną, ani kokietyrzną. Wszelkie moje wysiłki, by swe wiotkie włosy uczesała tak, aby zdobiły jej niewruszoną twarz o pięknych, pro-

stych rysach, pozostały bezskuteczne. Nie udało mi się też nigdy wprawić Irenę w gniew. Nie słyszałam jej nigdy, wypowiadającej coś przykrego. I, o ile wiem, nigdy w życiu nie skłamała.

Jest istotą nieprzejednaną, która ukazuje się wszystkim taką, jaką jest, ze swymi zaletami i brakami, nie starając się upiększać lub podobać się.

Zawiadomiliśmy nas w 1926 r. — naszą matkę i mnie — o swoich zaręczynach, Irena przyproceedziła pewnego dnia Fryderyka Jolliota, najświetniejszego i najbardziej zapalnego pracownika w instytucji radowym.

Malżeństwo tej zrównoważonej akademickiej i tego ruchliwego uczonego, pełnego żywotności i poważnych pomysłów, jest od dziesięciu lat, jednym z najszcześliwszych, jakie znam. U boku swego męża, którego prawie nigdy nie opuszcza, ponieważ małżonkowie uzupełniają się przy swoich naukowych badaniach, Irena Jolliot-Curie stała się, bardziej towarzyską i głośną. Widziałam jak stopniowo dostosowała się do życia rodzinnego, przemieniła się w gospodynię, przywiązała się głęboko do swoich dwojga dzieci, które wydała na świat. Niewzruszona fizyczka oddaje się teraz również namietnie kwestjom socjalnym wzgl. doktrynom politycznym. A ponieważ poglądy nasze różnią się w pewnych punktach, zdołałam przed pewnym czasem z moją matką nie wzruszającą się siostrą popaść w gwałtowny konflikt, trwający przynajmniej siedem minut!

Zdumione z powodu tego niespodziewanego wyniku, spoglądaliśmy na siebie w milczeniu. A potem zaczęliśmy się śmiać. Zmieniając temat, prosiłam Irenę Jolliot - Curie, by mi jasno wytłumaczyła, co to jest sztuczne radjum, dzięki odkryciu którego zdobyła nagrodę Nobla?

EWA CURIE.

Karjera Vincenia Auriola

Sylwetka obecnego ministra finansów Francji

Vincent Auriol skończy 27 sierpnia pięćdziesiąt dwa lata. Urodzony jest w miejscowości Revel w departamencie Haute - Garonne w r. 1884. Do szkół uczęszczał w Tuluzie. Następnie ukończył tam wydział prawniczy.

Już w bardzo młodym wieku stał się jednym z najwybitniejszych adwokatów

w okręgu Tuluzy.

Na południu uprawia się wieloletniej polityki Vincent Auriol nie stanowił w tym względzie wyjątku z ogólnej reguły.

Barczasty, przysadkowaty, o ciepłym głosie i obdarzony barwną, prawie słoneczną elokwencją, która nadaje urok każdemu z jego najdrobniejszych wystąpień na trybunie, szybko zdobył na publicznych zebraniach ten wpływ, jaki posiadał na sali sądowej.

Masy robotnicze jego departamentu nie omieszkały w krótkim czasie okazać w konkretnym sposobie wdzięczność, jaką odczuwały wobec p. Vincenia Auriola i nadzieje, jakie w nim pokładały.

Został wybrany w roku 1914 deputowanym z okręgu Muret.

Nie miał wówczas jeszcze nawet trzydziestu lat.

Trzeba odrazu podkreślić, że od tej chwili był Vincent Auriol stale wybierany ponow-



me. Te przykłady wierności ciarla wyborczego wobec mandatarjuszy są tak rzadkie, że należy to podkreślić. Powodem ich bywa bynajmniej nie stałość wyborców, lecz osobiste zalety wybrańca: w wypadku Vincenia Auriola zaletami temi są

gorliwość, wielkoduszość, lojalność.

Szybko zajął w swej grupie parlamentarnej wybitne stanowisko. Po seysji na kongresie w Tours w r. 1920, na którym socjaliści i komuniści rozdzieli się

autorytet Vincenia Auriola i jego towarzyszy z S. F. I. O. (Section Francaise Internatio-

nale Ouvriere — oficjalny tytuł partii socjalistycznej we Francji — przyp. Red.) wzrósł jeszcze.

W swych licznych artykułach, publikowanych szczególnie w „Depeche de Toulouse“ i w „Midi Socialiste“ (którego był naczelnym redaktorem), we wszystkich swych mowach, czy to na terenie izby, czy poza jej obrębem, okazał się Vincent Auriol

jednym z najlepszych „dyskutantów“ finansowych pałacu Burbońskiego.

Po zwycięstwie kartelu lewicy w r. 1924 wybrany został przewodniczącym finansowej komisji izby. Podał się do dymisji — z wielkim hałasem — w r. 1925, kiedy Józef Caillaux, zostawszy wielkim skarbnikiem na ulicy Rivoli, przedłożył swe projekty wielkiej pokuty.

Kiedy p. Leon Blum, zwyciężony w Paryżu w r. 1928, zniknął na przeciąg kilku miesięcy ze sceny politycznej, został właśnie p. Vincent Auriol wyniesiony przez swych towarzyszy na

stanowisko prezesa grupy parlamentarnej.

Kiedy Leon Blum powrócił drogą okrężną przez Narbonne (obecny okręg mandatowy Bluma — przyp. Red.), Vincent

Auriol ustąpił stanowisko Blumowi. Chociaż interwencje jego sprawiają wiele hałasu, on sam

jako człowiek, jest skromny.

Zaliczony do „centrystów“ w okresie, gdy wybuchł w łonie S. F. I. O. sławny spór między „miękkimi“ i „twardymi“, odegrał Vincent Auriol, jak zwykle, rolę pośrednika.

Zbyt wielkoduszny, by nie cierpieć, widząc swych towarzyszy, rozdzierających się nawzajem, usiłował w chwili seysji „neosocjalistów“ jakoś stosunki ułożyć. Walczył aż do ostatniej minuty. A kiedy postawiono

wniosek udzielenia nagany oponentom.

walczył — napróżno zresztą — by słowo to zostało zastąpione słowem „ubolewanie“.

W roku bieżącym odbył kilkakrotnie podróż do Algieru by bronić skazańców politycznych Afryki Północnej.

Jest generalnym sekretarzem grupy parlamentarnej S. F. I. O. Ale twierdzi się powszechnie, że niedługo już będzie pełnił te funkcje.

...I że jego biografowie będą przede wszystkim musieli zająć się teraz jego działalnością, jako ministra finansów.

Artysta wznieść się musi ponad wszystko

Credo Stefana Zweiga w ustach Erazma z Rotterdamu*

Nie jest rzeczą przypadkową, że właśnie Erazm z Rotterdamu obrał Zweiga, jako bohatera swej ostatniej powieści biograficznej. Wielki humanista — bardziej niż jakakolwiek inna postać historyczna — bliski jest duchowo Zweigowi, pokrewny mu w sposobie myślenia, temperamentie, postawie życiowej, a przede wszystkim w pojmowaniu zadań i obowiązków intelektualisty. Toteż w usta Erazma wkłada Zweig swe credo artysty i człowieka. Jak Erazm głosi on hasła pokoju i wspólnoty paneuropejskiej. Jak autor „Pochwały głu poty”, przeciwstawia się wszelkiemu fanatyzmowi i zacierzwieniu. Chce godzić, a nie dzielić, łączyć przeciwności, zacieśniać ostrza konfliktów, łagodzić i uciśnić rozpalone namiętności. Artysta nie powinien brać udziału w walce społecznej, nie powinien znaleźć się ani po tej, ani po tamtej stronie barykady, nie może stać się człowiekiem partii, obozu, klanu. Nadewszystko cenić musi i chronić swą niezależność, swe stanowisko neutralne, „clerkowskie”, wznieść się musi „au dessus de la mêlée” partyjnych walk i namiętności. „Artysta ma zadanie — wobec polityków, wodzów i uwodzących ku jednostronnej namiętności — być wnikliwym, rozumiejącym pośrednikiem, człowiekiem umiaru i środka. Nie może stanąć na żadnym froncie, występując stale i wyłącznie przeciwko wspólnemu wrogowi myśli wolnej: przeciwko fanatyzmowi w każdej postaci”.

Erazm (taki, jakim go widzi Zweig) jest przede wszystkim uczonym o olbrzymiej wiedzy, niezwykle wszechstronności i rozległym horyzoncie myślowym. Wielki humanista jest jednocześnie konsekwentnym pacyfistą. Występuje niejednokrotnie przeciw wojnie, propaguje hasła pokoju, zbratania ludów, upominania, ostrzega, stara się jednać przeciwników i łagodzić tarcia i walki. Wznosi się ponad ograniczoną narodową, ponad partykularne interesy i waśnie rozmaitych krajów, marzy o stworzeniu wszech europejskiej wspólnoty ponadnarodowej. Marzenie to częściowo, w sferze ducha, urzeeczywistnia we własnym życiu, stając się członkiem międzynarodowej rodziny humanistów, rodziny, do której należeć mógł każdy człowiek świata, bez względu na pochodzenie, rasę i kraj. Jako prawdziwy humanista wierzy we wszechwładną potęgę oświaty i pisanego słowa. Ostrzem satyry łepi zabobony, przesady i ciemnotę. Jednocześnie jest jednym wrogiem wszelkiego fanatyzmu i zacierzwienia. Nietyl-

ko zwalcza zaciekłość konserwatystów i wsteczników, lecz niemniej ostro gani fanatyzm reformatorów i postępówców. Jeden z pierwszych rozumie i głosi konieczność naprawy kościoła. Jednocześnie jednak występuje przeciwko krańcowości i bezkompromisowości Lutera. Przewiduje, że stanowisko Lutera doprowadzić może do rozłamu kościelnego i wojen religijnych. A dla konsekwentnego pacyfisty Erazma lepszy jest zły pokój, niż „dobra” wojna, niż wojna, prowadzona na

wet w imię słusznych hasel. Przede wszystkim jednak stara się zachować swą niezależność artysty i uczonego, swój „neutralizm”. Nie pozwala się wciągnąć do żadnego obozu religijnego, czy społecznego, nie daje się porwać żadnej fałszywej sprawie, stoi na uboczu, kroczy samopas, w dumnym przeświadczeniu o swej misji intelektualnej.

Takim jest wizerunek ducha wy Erazma - Zweiga. Pacyfista, panerupejczyk, wróg wszelkiego fanatyzmu, obrońca niezależności myślowej artysty,

świadomy swych zadań „clerk”. Chylimy czoła przed szerokością jego umysłu, nie dającego się zwieść na manowce ograniczonego, tępego fanatyzmu. Nie uważamy jednak, by walka z fanatyzmem, walka w obronie niezależności twórczej i myślowej artysty, musiała iść w parze z „neutralizmem”, z kroczeniem samopas, ze stanowiskiem „au dessus de la mêlée”. Przeciwnie obowiązkiem artysty, szczególnie w okresach przełomowych, decydujących, jest stanąć w szeregach

walczących o postęp, rzucić się w wir zmagania społecznego — choćby w imię walki o wolność myśli i tworzenia, w imię obrony kultury ludzkiej. Dziś w okresie zalewającego świat barbarzyństwa faszystowskiego aktywizm społeczny artysty jest bardziej niż kiedykolwiek palącą potrzebą chwili, nakazem sumienia i rozsądku. Dlatego też w żadnym wypadku nie może nas zadowolić dumne „clerkowskie” wyznaczenie wiary Stefana Zweiga.

S. Babad.

Ralph Waldo Emerson

Stulecie wielkiego myśliciela amerykańskiego

W r. 1836, t. j. 100 lat temu, wyszła z druku pierwsza książka Emersona p. t. „Natura” (Nature), która zapoczątkowała jego działalność na polu literatury filozoficznej.

Emerson, syn pastora z Bostonu, już jako dziesięcioletni chłopiec stawia pierwsze proki na niwie poetyckiej. Wiersze jego z tego okresu — to entuzjastyczne odezwy do młodej floty amerykańskiej, wielbiące jej sprawność i odwagę. Po ukończeniu kolegum w Harvardzie, Emerson wstąpił do szkoły duchownej i został pastorem. Jednak po 6 latach, naskutek zmiany poglądów na istotę rytuałów i obowiązków kościelnych, które nie odpowiadały jego nastawieniu psychicznemu, ustąpił ze stanowiska duchownego w North Church w Bostonie.

Podczas pierwszej podróży do Europy Emerson zawiera przyjaźń ze sławnym angielskim pisarzem, Thomasem Carlyle'm. Współczesnych niejednokrotnie zdumiewały serdeczne stosunki, łączące, tych dwóch ludzi o tak krańcowo różnych charakterach. A jednak istniało silne spoideło, zawężające ich przyjaźń. Emerson bowiem kochał prawdę i dobro, zaś Carlyle wienawidził podłości i zła. W tym okresie Emerson posiada już swych zwolenników i licznych sympatyków, gdyż zyskuje rozgłos przez swe odczyty i przemówienia. Emerson — to człowiek pełen pogody ducha i dziennej prostoty. Wystarczy spojrzeć na fotografię jego, by się o tem przekonać. Jest to doskonały typ optymisty.

„Byłem dzieckiem jeszcze” — mówi — „a już chciałem pisać o sprawiedliwości życia”. Zachęca swych słuchaczy do zerwania z tam przeszłości i ufego spojrzenia w promienną przyszłość. Z czasem staje się on ośrodkiem życia kulturalnego i duchowego „Nowej Anglii” i dookoła niego skupiają się najwybitniejsi ludzie tej epoki. Emerson jest również jednym z pionierów modnego wówczas w Ameryce transcendentalizmu. Przez pewien czas nawet wydaje pismo „Zegar Słoneczny”, w którym omawia zagadnienia natury abstrakcyjnej.

Emerson jest niezmordowanym kontemplatorem cudów przyrody:

„Świat odbija się w kropli rosy. Mikroskop nie znalazł jeszcze drobnostrójki, który z powodu swej małości byłby mniej doskonałym... Oto wszechświat jest czymś żyjącym. Wszystkie rzeczy mają moralny cel” — głosi w zapale. Jest on raczej poetą o silnie rozwiniętym poczuciu świadomości duczo-

wej, niż systematycznym filozofem. Myśli, nurtujące go, podaje w formie pięknej, lecz niezawsze cechuje je ścisła planowość; brak w nich często kolejności. Podobnie, jak potężna rzeka, płyną przed nami, łącząc w sobie wody licznych strumieni, biorących początek w tajemniczych zakamarkach gór.

Trudno niekiedy przeprowadzić ich klasyfikację, podporządkować jednemu rozdziałowi, uwięzić jednym nagłówkiem. Pozostają one z sobą w ścisłej łączności ideowej, są zwierciadłem duszy, poszukującej prawdy. Emerson zdobywa się na śmiałość, oryginalne definicje i porównania. Według niego istotna różnica pomiędzy ludźmi polega tylko na tem, w jaki sposób łączą oni przedmioty świata zewnętrznego. Niektórzy klasyfikują je podług barwy i wielkości, oraz przypadkowych cech zewnętrznych. Inni zaś według podobieństwa wewnętrzznego, czyli według stosunku przyrody i skutku.

W r. 1841 wychodzi pierwszy tom jego „Szkiców” (Essays), w trzy lata później drugi tom „Essays” — raczej zbiór pojedynczych aforyzmów, niż harmonijna całość. Emerson, jak przytaczają jego biografowie, zwykł pisywać pojedynczo myśli w notatniku w ich najprymitywniejszej formie „in statu nascendi”. Przed prelekcją przystępował do zebrania swych różnorodnych powiedzeń, uzupełniając je odpowiednimi anegdotami. Sam w następujący sposób podkreśla różnorodność swych myśli: „Nie wątpię,

że ludzie znajdą w mej książce ład i związek, choć ja do tego nie dążę, ani go nie widzę. Będą w książce mojej wonie sosnowe i brzmienie w niej będą szmery owadów”. Człowiek, w pojęciu Emersona jest „całą encyklopedją zdarzeń”. Ciekawe są poglądy jego na urządzenia społeczne oraz ważne wydarzenia dziejowe.

„Każda instytucja jest przedziwnym cieniem człowieka, jak klasztory — pastelnika Antonjusza, reformacja — Lutera, kwakierstwo — Foxa itp., a całą historję można przerobić z łatwością w biografję kilku silnych, poważnych ludzi.

Emerson był człowiekiem usposobienia miłego i łagodnego, nie znał złośliwości, ani ostrych przyćinków. Opowiadają, że gdy pewien duchowny, wysłuchawszy z przerażeniem jego przemówienia, zaczął nawoływać zebranych, aby opuścili prelekcję na temat „transcendentalnych nonsensów”, Emerson zauważył spokojnie, patrząc na swego antagonistę:

— Zdaje się, że jest bardzo sumiennym i szczerym człowiekiem.

Po swej drugiej podróży do Europy Emerson wydaje kilka nowych książek m. in. w r. 1850 „Wybitnych ludzi”, gdzie pisuje o Platona, Swedenborga, Montaigne'a, Szekspira, Napoleona i Goethego. O tym ostatnim pisze co następuje:

„Nieszczęśliwy miał pomysł poczytywać Riemen, pisząc wspomnienia o Goethem. Sporządził spis jego darów, dobrych uczynków, a p.: tyle set talarów dostał Stilling i

Hegel, posiada dla Herdera i t. p. Prawdziwa dobroć Goethego przebiega w zdaniu, które powiedział do dr. Eckermanna: „Każde bismot kosztowało mnie sakiewkę złota. Pół miliona moich przyjaciół, odziedziczony majątek, pensje i inne docnody — wszystko wydałem aby się dowiedzieć tego, co wiem teraz”.

W innym miejscu Emerson zaznacza:

„Wiemy, że ktoś jest dobroczynny z zupełnie innych źródeł, niż spisy składek na tamie kuchni. Normą i codziennym nawykiem dobrego człowieka jest ciągła dobroczynność”.

W r. 1856 opublikował „Cechy narodu angielskiego” (English traits), które krytyka uznała za jedno z najlepszych studjów cudzoziemca o W. Brytanji. Posiadał doskonałe poczucie humoru i będąc subtelny satyrykiem, mimo braku wszelkiej zjadliwości, demokratą Emerson potrafił świetnie wypuklić ujemne strony życia monarchistycznej Anglii, będąc przytem jednak zawsze gotowym do gorących pochwał. Zasadniczą cechą jego psychiki było bowiem zawsze niezmiernie poszukiwanie dobra i piękna.

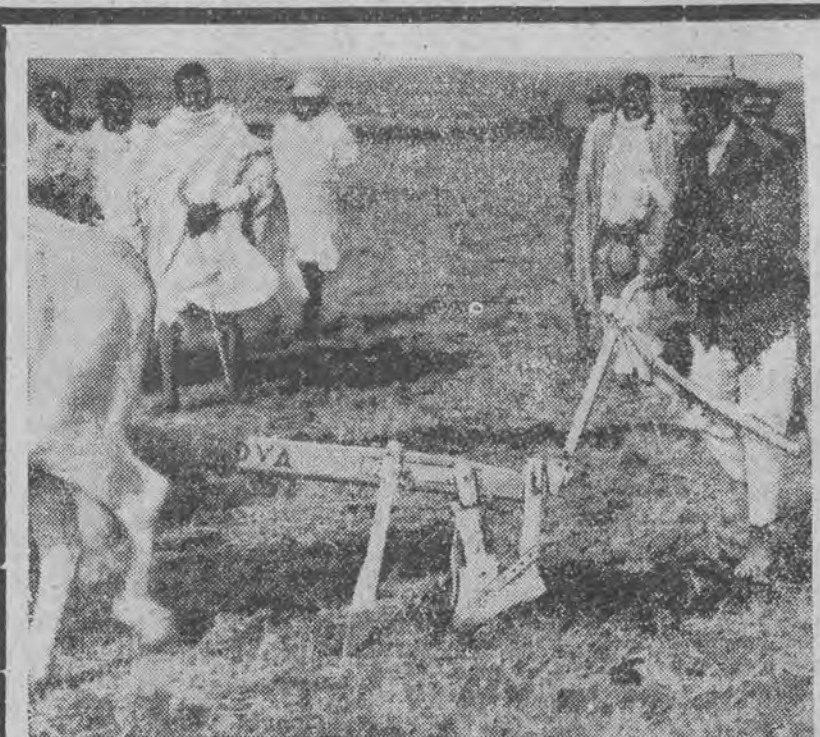
Gdy powracał ze swej trzeciej podróży do Europy, wyszła mu tchu nie na spotkanie mieszkańcy Concord, by powitać wielkiego rodaka.

W marcu lat począł dawać się we znaki Emersonowi brak możliwości odpowiedniego doboru pojęć. Zapominał nie tylko imiona własne, lecz również nazwy rzeczy. Tak upo parasele wyraził się: „Nie mogę powiedzieć jej imienia, natomiast znam jej historję”.

Emerson mimo to pozostał sobą do ostatnich chwil życia i z tą samą uwagą i zawsze w tem samym skupieniu przysłuchiwał się odgłosom przyrody, która „nuci w nieskończonych warjacjach starą, dobrze znaną melodję”.

Mimo, że minęło już 50 lat od czasu śmierci Emersona, jednak myśli jego nie utraciły bynajmniej swego znaczenia, a przeciwnie, przeszedłszy przez ogień prób czasu, nabrały težyzny i mocy. Obecnie, w obliczu niektórych ostatnich wypadków politycznych oraz aktów przemocy i teroru, o których często piszą dzienniki, aktualne są również jego słowa:

„Historja prześladowań jest historją usiłowania, aby naturę oszukać, aby wodę pędzić pod górę, lub z piasku biec ukreślić. Nie tu nie znaczy ilość aktorów. Mniej za o to, czy jest ich wielu, czy jeden — tyran, lub tłum”. Z. Sycz.



5.000 wzorowych plugów rozdzieliły władze wojskowe włoskie między ludność zajętych terenów abisyńskich, nazywając je „bronią pokoju”. —

* Stefan Zweig „Tryumf i tragicizm Erazma z Rotterdamu”.

Z cyklu reportaży przez „Południową Amerykę”.

Ojciec Francesco drukuje banknoty

Niebotyczna linja kolejowa inż. Malinowskiego

V.

Piesza wędrówka nasza z nad rzeki Ucayali do Limy, stolicy Peru, zbliżała się ku końcowi. Ostatnie szczyty Kordyljerów pozostały do przebycia. Ziano, panujące na szczytach, dawało się dotkliwie we znaki. Mnęliśmy ponury Callebas (4300 metrów nad poziomem morza). Pozostał do przebycia ostatni i najgroźniejszy szczyt w tem pasmie Kordyljerów, Carrizall (5300 metrów). Zawdzięczając tylko łagodnej pochylności, po jakiej wspinaliśmy się na ten szczyt, uniknęliśmy duszności i zawro-

tów głowy, jakie towarzyszą zwykle zdobyciu masywów górskich. Zresztą ratował nas zapas cytryn, jaki mieliśmy przy sobie. Wystarczyło sokiem z cytryny zwilżyć skronie i ciemię, by zawroty głowy na pewien czas ustąpiły.

Carrizall — to groźny w swej potędze szczyt, na którym rozbił swój mizerny domek, sklecony z blachy falistej, ubogi czoli, ratując w potrzebie, rzadkich, bardzo rzadkich na tym szlaku podróżnych. Bo trzeba państwu wiedzieć, że od Callebasu aż do Santa Rossa

jest przeprowadzona szosa. Droga ta jest zrobiona całkowicie

reżymem więźniów peruańskich, których wypożyczył rząd republiki za minimalną opłatą, pewnemu polskiemu przedsiębiorcy,

który otrzymał koncesję na budowę tego gościńca. Szosa ta już w pół roku po jej ukończeniu znajdowała się w oplakany stanie. Olbrzymie zwaly piasku i odłamków skalnych ze zboczów gór zasypały drogę zupełnie, miejscami na przestrzeni kilku kilometrów. Wielu podróżnych znalazło śmierć na tej drodze, zasypanych zniecka lawiną ziemi, staczającą się ze szczytów. To też, kto jest zmuszony podróżować po tem pustkowiu, wybiera zawsze

ścieżkę górska, która jest znacznie bezpieczniejsza od rządowego gościńca.

Na szczycie Carrizallu zimno i pusto, zwaly śniegu rażą oczy swą bielą. Ogłuszający huk wo dospadów górskich przeraża podróżnika. Żadnej roślinności, sucha trawa, porośla na bagnistym gruncie, dostarcza lichego pożywienia, niewybrednym, a wdzięcznym w ruchach łamom, jedynym zwierzęciem żywym, jakie potrafi się utrzymać na tej wysokości.

Stada tych zwierząt, liczące 2 do 3 tysięcy sztuk,

skubiąc to nędzne pożywienie, patrzą szeroko rozwartymi i zdziwionymi oczami na przechodzących wędrowców.

Lecz już się kończy siodło Carrizallu, bardzo łagodną pochylnością schodzimy coraz niżej, witając po drodze, z wielką radością coraz bogatszą ziemi. Na wysokości 2600 metrów, leży

malownicze miasteczko - klasztor — Santa Rossa.

Rynek i kilka ulic otoczone pieknymi palmami stanowią miły obrazek dla oka. W cieniu cyprysów i palm wysmukłych kołuje nad białym miasteczkiem klasztor. Ogród, spowite w ciszę klasztorna, wywołuje olbrzymie wrażenie. Braciszkowię młodzi chłopcy, z całą uprzejmością, udzielają wyjaśnień. By potem zaprosić nas na szklankę doskonałego wina, własnej produkcji z winnicy, utrzymywanej na zboczach gór obok klasztoru. Przełożony klasztoru jest ojciec Francesco, właściwie był do roku 1930, gdyż w tym czasie wybuchła rewolucja, a świeżo powstały wojskowy rząd zmusił przeora do ucieczki, pociągając go do odpowiedzialności przed trybunał rewolucyjny za to, że rządowa kolonja Sathipo, na której byli osadzeni kozacy i byli austriacy żołnierze, pozostająca pod jego zarządem, zupełnie upadła.

wskutek polityki gospodarczej, jaką prowadził. Mianowicie:

wycofał wszystkie pieniądze, jakie kursowały w tym departamencie, a na ich miejsce wypuszczał bony ze swoim podpisem.

Oczywiście ceny momentalnie podskoczyły w górę. Trzy razy więcej kosztowało wszystko za bony, niżeli za pieniądze.

Ucieczka biskupa narobiła wiele hałasu w kraju, to też

rząd wysłał specjalny pościg w góry, który biskupa aresztował. Spotkaliśmy ich na drodze nie górskiej, jak szli na kolonje, by stanąć przed trybunałem rewolucyjnym. Przy okazji wnieśliśmy do biskupa pretensję o wymianę bonów, które otrzymaliśmy za sprzedane rzeczy na kolonji Sathipo. Z wielką skwapliwością uczynił zadość naszej prośbie, łomacząc nam, przy wtórce ironicznego uśmiechu konwojującego go majora, że

bony te wypuścił tylko na skutek zupełnego braku drobnych pieniędzy w obiegu.

Po dwóch dniach doszła nas wiadomość, że ojciec Francesco ponownie uciekł, tym razem tak skutecznie, że już go nie odnaleziono.

Lecz wróćmy do Santa Rossa. Curiusum w tej małej miejscinie stanowi wspaniałe muzeum ornitologiczne, którem zarządza i które rozbudowuje rodak nasz, profesor Rujalski.

Przepyszne okazy podzwrotnikowych ptaków są przez niego preparowane i przesyłane do Europy, wzamian za okazy, których nie ma na ziemi amerykańskiej. Ugościł też nas serdecznie profesor, prócz gościny pożyczając nam pieniądze na kupno biletów kolejowych do Limy, bo trzeba wiedzieć, że miasteczko mnichów Santa Rossa jest krańcową stacją linii kolejowej: Santa - Rossa - Lima.

Kolej ta zbudowana jest najwyżej na całym świecie, a budował ją polak inżynier Malinowski,

któremu wdzięczni peruańscy wystawili piękny pomnik w Limie. Pod zarządem angielskim linja komunikacyjna jest utrzymywana wzorowo.

Niema co prawda dnia, by nie było wypadku śmiertelnego, wypadku na skutek rozrzedzonego powietrza, które następuje gwałtownie, gdyż jadać od strony Limy,

kolej wznosi się w przeciągu czterech godzin na wysokość 4.600 metrów, co nie wszyscy pasażerowie wytrzymują, mimo że wagony są szczelnie zamknięte, bule z tlenem przytłoczone, a lekarz znajduje się w każdym wagonie.

Jadąc w stronę Limy niema tego niebezpieczeństwa, gdyż linja kolejowa wznosi się łagodnie; zresztą pasażerowie, przebywając w Santa Rossa, już przyzwyczajają się do tego powietrza.

Lecz wróćmy do państwa mnichów, do rozslonecznionego klasztoru, pełnego różnobarwnych przepięknych motyli, cyprysów i palm. Korzystając z uprzejmości

jednego z mnichów, którym okazał się pop rosyjski z Mińska,

o którego zawierucha rewolucyjna wygnała z ojczyzny i który w swej ucieczce oparł się aż o Kordyljery, na ziemi peruańskiej, usłyszeliśmy wiele ciekawych rzeczy. Staruszek, liczący lat około 90, ze łzami w oczach wspominał swoją ojczyznę. Przeora, mimo jego prawosławnej wiary, pozwolił mu pozostać w klasztorze. Opowia-

dał nam ten mnich rosyjski z peruańskiego klasztoru dzieje stare, jak to kiedyś za dawnych lat,

500 kobiet z dziećmi znalazło schronienie u nich, gdyż okrutny tłum indjan wyrzwał im mężów.

Opowiadał nam, jak 300 indjan z plenienia cama przywędrowało aż z ujścia rzeki Ucayali, by przejść na łono Kościoła katolickiego. Opowiadał nam, jak 3.000 wojowników indyjskich przez 6 miesięcy oblegało klasztor, który obojętny nie mógł wzywać pomocy, a kolei i telegrafu jeszcze wtedy nie było.

Santa Rossa, klasztor, utrzymany w stylu staro-hiszpańskim, ma piękne jasne sale, malowane na białe, w których za wsze pełno kwiatów i słońca, piękne tarasy dźwigają na swoich balustradach przepyszne agawy, które w okresie kwitnienia sprawiają nie dające się opisać wrażenie, jednocześnie dostarczają orzeźwiającego soku. Sam kościół jest nieduży; właściwie jest to kapliczka z obok stojącą sygnaturką, zbudowana w stylu romańskim, co jest tem dziwniejsze, że klasztor i kaplica w jednym czasie powstały. Piękny obraz Matki Boskiej w Barcelony zdobi fronton tego przybytku wiary. Nad głównym ołtarzem Jezus rozpięty na krzyżu, kuły w różowym marmurze, przepięknej roboty, patrzy w zastygłym bólu na wiernych. Piękne w rysunku i kolorystyce witraże górnych okien napędzają przy dziwnym świetle wnętrza kaplicy, które złoza

tajemnicze cienie snujących się cicho rozmodlonych mnichów.

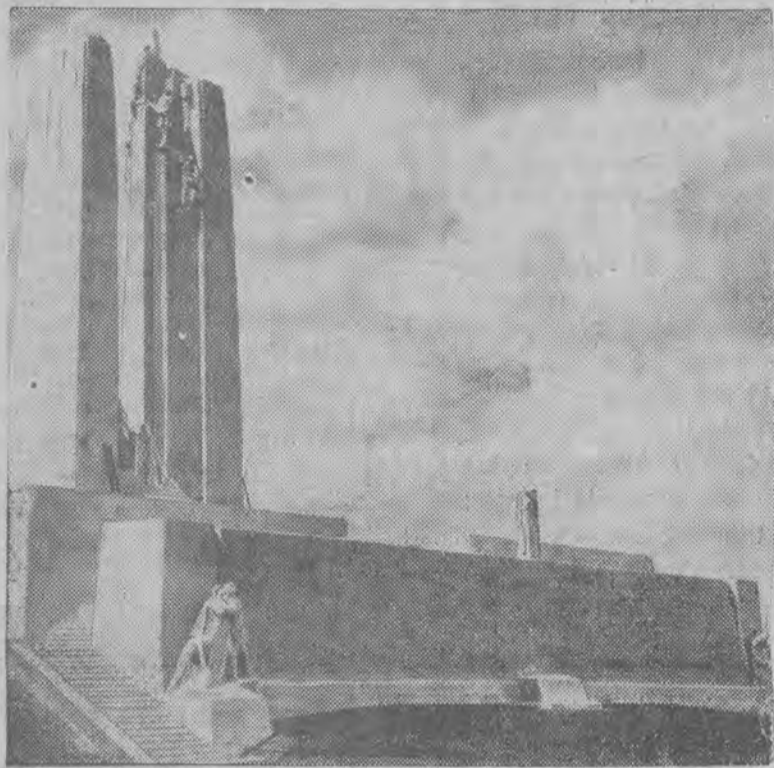
Uprawne pola, spadające w dół około tysiąca metrów od klasztoru, dostarczają potrzebnych do wyżywienia ziemioplodów. Plantacje bananów, papai i ananasów dają smakowite owoce, spożywane w cieniu cyprysu lub drzewa cytrynowego. My rozkręcając, rozspiewani wloczemy, wagarundzi ziemni amerykańskiej, na której pierwsza role odgrywa przede wszystkim business, doznaliśmy wstrząsu psychicznego, przebywając w tej ciszni klasztornej, wśród rozmodlonych zda się drzew, ptaków i wszelkich żyjących stworzeń.

Skupienie i powaga ujawniały się na naszych twarzach, gdyśmy nazajutrz po przespanej nocy w klasztorze, żegnani przez braciszków i prof. Bajalskiego, wsiadali do pociągu, który zawiózł nas do Limy, do której, aby się dostać, przebyliśmy 1800 kilometrów łozia no rzecę i 3000 piechotą przez Kordyljery. Do Limy, upręgniętego przez nas miasta, rozlającego się wspaniale nad brzegiem oceanu Spokojnego, miasta pięknych pałaców, pięknych ulic, gwaru i

jężącego bez przerwy przez cały dzień tangę —

ojczystej melodji Ameryki Południowej, miasta, w którym spodziewaliśmy się znaleźć sprawiedliwość i środki, by z pod zwrotnikowego słońca uciec do szarej, a jednak jakże pięknej ojczyzny.

Wojciecha Klimontowicz.



1. Pomnik ku czci poległych kanadyjczyków zostanie niebawem odsłonięty przez prezydenta Francji, Lebruna i króla Edwarda VIII w Vimy pod Arras. — 2. W sali Burg-Teatru w Wiedniu odbyła się uroczysta premiera „Nieboskiej komedji”. Na premierze byli obecni przedstawiciele rządu austriackiego, elita świata literackiego i artystycznego. Wiednia, korpus dyplomatyczny i prasa oraz jako delegat min. oświaty i Polskiej akademji literatury, p. Leopold Staff. Wystawiona w tłumaczeniu Osocora, otrzymała „Nieboska komedja” nie zwykle staranną obsadę najznakomitszych artystów wiedeńskich. Na zdjęciu naszym fragment próby kostjumowej. — 3. Wells - Seasons angielska para zdobyła mistrzostwo świata w tańcach salónowych.



Z cyklu reportaży „REWJI”

LUDZIE PODWÓRZOWI

Ludzie, którzy nie mają wpływu na bieg wypadków w życiu, którzy zicho, bez protestu, przechodzą codziennie obok rozstrzygających o losach ogółu i życia ludzkiego zdarzeń, niemi i niewidoczni. Szarzyzna ludzka. Szarzy, jak ich łachmały i szyje, jak popiół, ziemia, brud.

Zmęczeni, znudzeni, włócząc się od podwórza do podwórza, obcy, zamknięci w sobie, cisi. A ich wołania i krzyki, napelniające podwórze, wdzierają się oknami do mieszkań nieco przyciszonym, oddalonym echem, zakłócając spokój, jako nieodłączną część podwórzowego gwaru i tej codziennej, zwykłej odurzającej i śpiwnie usypiającej monotoności. Zwykli ludzie, którzy zdają sobie sprawę ze swej śmieszności, gdy przeciągłym, śpiwnym głosem ofiarują swoje usługi, podczas gdy może się to odbywać spokojnie po sklepach i warsztatach, bez narzucania się, bez krzyku i bez wyśpiewywania rodzaju usług, artykułów i cen. — To nie oni krzyczą. Krzyczą przez nich bieda, wola, prosi płacźliwie, jęczy...

— Stoły i krzesła... kapeć... garnki... łupiny... pantofle... rabarbar... Poza temi beznadziejnymi wykrzykiwaniami — ludzie podwórza wi nie odzywają się do nikogo i nikł się do nich nie odzywa, nie spostrzega się ich nawet. Przychodzą tu — niewiedzieć skąd. Nikt nie chodzi za nimi, za każdym oddzielnie, do ich nor i suteryn. Zjawiają się z różnych stron, zamieszkałych przez nędzę, niezbadaną, nie zgłębioną. Z ciasnych i brudnych kątów, z ponurych bezpowietrznych mieszkań, z zamiejskich dziur, znikąd — z ulicy, z bożego świata

— stamtąd, skąd wieje straszliwa nędza stłumionym szlochem, głodem, cierpieniem, bólem.

Weześnie, gdy wielu śpi jeszcze, rozlega się piskliwy głos handlarzki, wychwalającej zawartość dwóch koszyków głośno i dobitnie:

— Barbara! — barbara!... Szpinak! Szczaw — szczaw!... Rżodkiewki...

Stoi biedaczka pośrodku podwórza z koszykami, zawieszonymi na rękach, obraca się wokół ze spoczną czerwoną warzą, podniesioną

ku oknom, czy się jakaś pani nie wychyli i nie zawoła jej — stoi i czeka ciepłiwie, jeszcze raz woła: „Barbar!... barbar!...”

Potem robi kilka kroków w stronę bramy, wychodzi z podwórza, ale się jeszcze odwraca, wodząc oczami w górę, idzie dalej, ale się znowu odwraca — a może jednak ktoś raś z nieśpiących już pań zechce coś kupić. Znika za bramą, wlokąc ciężące jej kosze i nogi, cięższe jeszcze od koszy, właśnie, wiecznie przemęczone nogi.

Po niej staruszek z koszem na ramieniu, przytrzymywany ręką w górę zagiętą, z głową również ku górze wzniesioną, woła chrapliwie i szorstko, ale placźliwie:

— Rebarbar! Barbar! Barbar! Barbar! Barbar! Tanio, tanio!...

Zakończenie tego krzyku stanowi zwykle ciche westchnienie:

— Rebarbar, barbara...

Staruszek dźwiga kosz zielonych lodog. Kto się wslucha w jej głos, ten usłyszy w tym chrapliwym jęku prośbę, by ulżyć, by zdjąć z jego strudzonych ramion ten nowo czesny krzyż...

Przecież on chce tanio, tanio... W tem „tanio” jest tyle prośby, żalu... Czuje się, jak to słowo wyrwa mu się gdzieś z pod serca...

— Tanio... tanio...

Przychodzą i odchodzą, cisi i osamotnieni w swej biedzie... Handlarze jarzyn są zwiastunami rozpoczynającego się dnia. Za nimi wchodzi na arenę podwórza inni handlarze: popularni „handel - handel”, i druga ich odmiana nie wiedząc czemu inaczej wygłaszająca swe oferty:

— Kapeć!... Gałgany!... Stare

ubrania!... Stare spodnie!

Potem straszliwie brudny z twarzą w pryszczach wyrostek zbiera łupiny za piasek. Potem lutuje się garnki, reperuje stoły i szafy.

— Ze-ga-rry!... reperuje...

Bednarz wystukuje na pile sygnał swego przybycia. Handel i rzemiosło przeplatane są śpiewem, muzyką, żebraniną. Kataryniarze, pieśniarze, grajki, ociemniali, kaleki, dziwolągi — wszyscy nędzni i głodni... wynędzali żebracy, erlaska, co kto może...

Codziennymi gośćmi podwórza są również śmieciarz i śmieciarka... Ci nie mówią, niczego od nikogo nie chcą, nie proszą. Nie narzucają się nikomu, nie kradną, nie poniżają się. Cuchnący śmietnik jest źródłem ich życia; jak robaki, straszą i wstrętai, żyją przy śmietniku, jakby w wyniku jakiegoś nieporozumienia, jakiejś fatalnej konieczności. Wyczuwa się ich niechęć, ich wyraźne stronięcie od ludzi. A „prawdziwi ludzie” nie myślą nawet o tem, nie zwracają na nich uwagi... Wogóle — śmieciarz?... A niech sobie tam grzebie... Jest to rzadko spotykana tolerancja w stosunkach ludzkich, w każdym razie większa, niż w stosunku np. do psów. Gdy piesek, będący w towarzystwie swej pani, znajdzie się obok śmietnika i tęsknie don zagląda, pani oburza się i woła:

— Lalaś, w tej chwili do domu! Nie wstydzisz się grzebać w śmietniku?

I piesek, skuliwszy ogon, zawstydzony ucieka do domu.

Śmieciarz się nie wstydzł.

S. Led

Polskie Kayzery

Łódź rozpoczęła produkcję znakomitych pończoch

Zagranica skrupulatnie bada jąca wszelkie przejawy mody, po wielu eksperymentach w dziedzinie noszenia pończoch wróciła do naturalnego jedwabiu. Oczywiście elegancka pani nosić będzie tylko wysokie gatunki, zdając sobie sprawę z faktu, iż pończocha z naturalnego jedwabiu wysmukła nogę.

Moda wędruje szybko z miejsc na miejsce. Dotarła i do Łodzi. Produkcja pończoch z naturalnego jedwabiu rozszerza się z dnia na dzień.

Ostatnio na rynku łódzkim pojawiły się pończochy w najwyższych gatunkach, wyprodukowane w zakładach firmy Sp. Akc. Jakób Kohan. Pończochy te z marką „IKO 57” nie tylko nie ustępują najlepszym i najdroższymi gatunkom zagranicznym („Kayser”), lecz w znacznej mierze przewyższają je cienkością i trwałością, a poza

tem są tańsze. Pończochy z naturalnego jedwabiu są noszone gładkie, bez ozdób. Do najmodniejszych kolorów zaliczyć należy: Rumba, Senegal, Soiree, Carioca, Sonnet, Tango i Bolero.



Mydło Herba oczyszcza skórę z piegów, żółtych plam, przyszczy itp. Krem Herba udelikatnia cerę.

Letnie kostjomy sportowe



Jakiegoś twórcę mody nazwał „frak i biały krawacik” i postanowił wprowadzić powyższy uniform. Długa spódniczka, uszyta jest z ciężkiego, matowego jedwabiu; przednia część bluzki — ułożona jest w fałdy

w ten sposób, jak przód męskiej koszuli i zaopatrzona jest nawet w spinki. Krótki, wciągnięty zakieciak jest uzupełnieniem tego stroju, który powinien otrzymać nazwę „uniformu towarzyskiego”

Modna woalka



Do małego kapelusika, zsuniętego na tył głowy i odsłaniającego całe czoło, należy koniecznie nosić powiewną woaleczkę, ocieniającą twarz. Na takie kapelusiki bez woalek mogą sobie tylko pozwolić panie o nieskazitelnych rysach twarzy.

„Uniform towarzyski”



Skromna, gładka sukienka z białego jedwabnego frote. Spódniczka ma kontrafałdę z przodu i z tyłu. Szaliczek z tego samego materiału, spięty grana-

towną klamerką. Do tego granatowy zakieciak, bez kołnierzyka.

Małe białe kapelusiki, opasane granatową wstążką

MAKSYM GORKIJ

LUDZIE SAMI Z SOBĄ

Jak już donosiliśmy, wielki pisarz Maksym Gorkij, zachorował.

Dziś zauważyłem pannę w pończoszkach kremowego koloru, blondynkę o twarzy małej dziewczynki. Stała na Troickim moście, opierając się urekawicznymi rękami o balustradę i pokazywała ostro złośliwy język księżycowi. Stary przebiegły planeta przesunął się przez chmurę brudnego dymu. Wielkie jego oblicze czerwieniło się, jak u pijaka... Miałem wrażenie, że pani, opierająca się o balustradę, chciała podrażnić się z nim, jakby mieli ze sobą jakieś porachunki.

Widok pani na Troickim moście przypomniał mi różne widziane przez mnie osobliwości. Gdy udaje mi się podglądać człowieka, będącego sam na sam, nie mogę się pozbyć wrażenia, że mam przed sobą warjata. Nie znajduję bowiem innego określenia na jego zachowanie.

Obserwacje takie czyniłem już będąc wyrostkiem.

Londyński kłown Rondał, idąc przez korytarz cyrkowy, natrafił na lustro. Zdjął cylinder i złożył pełen szacunku uklon swemu sobowtórówi. W

korytarzu nie było żywej duszy. Siedziałem w zagłębieniu muru nad głową Rondała, który nie mógł mnie widzieć. Ja również nie słyszałem jego kroków, lecz przypadkowo wytknąłem głowę z mego ukrycia w chwili, gdy kłown kłaniał się swemu odbiciu w lustrze. Zachowanie się Rondała zrobiło na mnie wrażenie czegoś niesamowitego. Pomyślałem sobie jednak, że kłown i w dodatku anglik, jest człowiekiem, którego zawód sam przez się należy do ekscentrycznych.

Widziałem również pewnego razu, jak Czechow, siedząc w swoim ogrodzie, starał się złożyć kapeluszem promień słońca i włożyć go sobie wraz z tym dodatkiem na głowę. Zauważyłem przytem, że nieudane wysiłki sprawiły mu widoczną przykrość, oblicze jego stawało się coraz gniewniejsze. Skończyło się na tem, że uderzył się z widocznym rozdrażnieniem kapeluszem po kolanie, włożył go następnie szybkim ruchem na głowę, odtrącił niecierpliwie nogą psa Tusika, przyknuął oczy, potem spojrzął badawczo na niebo i poszedł do domu. Gdy ujrzał mnie w przedśionku, rzekł z uśmiechem:

— Dzieńdobry. Czy czytał pan może u Belmonta słowa: „słońce pacniało ziołami”. Jest to bardzo głupie zdanie. W Rosji słońce czuć kazańskim mydłem, a tu tatarskim potem.

Próbował też pewnego razu długo i starannie wsadzić grubo czerwony ołówek do małej flaszeczki. Była to widocznie próba złamania stałego fizycznego prawa. Czechow ponawiał próby z wytrwałością eksperymentatora. L. N. Tołstoj zapytał pewnego razu pocichu jaszczurkę:

— Czy dobrze się czujesz?

Wygrzewała się na kamieniu w krzakach po drodze do Dülberga. Tołstoj stał przed nią, wsunawszy ręce za pasek. Rozjeżdżał się ostrożnie dokoła i przyznał się stworzonku:

— Ja nie czuję się dobrze.

Profesor M. Tiszwiński, znakomity chemik, siedząc u mnie w jadalni, ujrzał swoje odbicie na miedzianej tacy:

— No cóż, mój drogi, jak ci idzie — rzekł do swej podobizny.

Obraz na tacy nie odpowiedział. Profesor westchnął ciężko, skrzywił się, poruszył kil-

kakrotnie nozdrzami i do końca obiadu siedział nąchmurzony, milcząc uparcie.

Opowiadał mi ktoś, że widział pewnego razu Łaskowa, zajętego następującą czynnością. Siedział przy stole, podnosił w górę kawaleczki waty i rzucał je do porcelanowej miseczki, nasłuchując jednocześnie, czy wata nie wydaje dźwięku, padając na miseczkę.

Ojciec Władimirskij postawił przed sobą but i rzekł doń rozkazująco:

— A teraz idź!

Po chwili zapytał:

— Nie potrafisz więc?

I dodał z powagą, zadowolony:

— Widzisz! Beze mnie nie możesz nigdzie pójść.

— Co robicie, ojcie Teodorze — zapytałam, wchodząc do pokoju.

Spojrzął na mnie uważnie i odrzekł:

— Dałem buty do naprawy. Obecnie zaczynają już sprządać obuwie nie nie warte.

Kobiety zwykły rozmawiać ze sobą, kładąc pasiansa lub ubierając się.

Obserwowałem pewnego razu przez dłuższy czas bardzo

wykształconą pannę. Siedziała sama i jadła czekoladki. Biorąc je szczypeczykami, mówiła do każdej:

— Teraz zjem cię.

A zjadłszy, pytała:

— Kogo?

— A teraz już cię zjadłam.

Następnie znowu:

— Teraz cię zjem.

A po chwili:

— Już cię zjadłam.

Siedziała w fotelu przy otwartym oknie. Było to w letnie popołudnie. Z ulicy dochodził zgiełk wielkiego miasta. Twarz kobiety była poważna. Szaroniebieskie oczy patrzyły z napięciem na pudełko, które miała na kolanach.

W foyer teatru stała przed lustrem piękna brunetka. Spóźniła się i poprawiała fryzurę. W pewnej chwili zapytała surowym głosem:

— Czy trzeba umrzeć?

W foyer nie było nikogo, oprócz mnie. Przybyłem również zapóźno i nie mogłem wejść do sali teatralnej. Dama nie mogła mnie jednak widzieć i ponure pytanie skierowane było do kogo innego. A może pani ta odpowiedziała tym razem własnym myśłem.

Bernard Shaw

MŁODA MIŁOŚĆ

Prywatna kancelarja adwokata Klijent chodzi po pokoju. Adwokat i Klijent są młodymi ludźmi.

KLIJENT: Nie, Arturze: Musimy się rozłączyć. Nie chcę dłużej czekać.

ADWOKAT: Posłuchaj mnie. Horacy.

KLIJENT: Nie chcę cię słuchać. Nie chcę słuchać nikogo. Ja i moja żona jesteście już tak daleko, że drogi nasze rozeszły się.

ADWOKAT: Ale, mój kochany, nie możesz jej nie zarzucić.

KLIJENT: Nie mogę! Nie...

ADWOKAT: Mówię ci, że nie. Nie uskarżasz się na jej charakter, nie zarzucaś jej niegospodarności. Utrzymujesz tylko, że czyni cię zazdrośnym.

KLIJENT: Nie jestem zazdrośny. Gdybym się jednak zniżył do tego uczucia, miałbym słuszne powody ku temu.

ADWOKAT: Posłuchaj, Horacy. Jeżeli masz powód do rozejścia się z żoną, to masz również do rozwoju.

KLIJENT: Jestem gotów do rozwoju. Uważasz jednak, że nie mogę przeprowadzić go.

ADWOKAT: Nie możesz. Nie przytaczasz dowodów niemoralnego prowadzenia. Utrzymujesz jedynie, że źle postępuje. To nie wystarczy.

KLIJENT: Słowa twoje świadczą, że nie znasz się na rzeczy.

ADWOKAT (tracąc cierpliwość): A więc dobrze, niech będzie, jak chcesz. Na co właściwie się uskarżasz?

KLIJENT: Co cię to obchodzi?

ADWOKAT: Mnie?! Słuchaj, mam przyjąć w tym pokoju twoją żonę i zawiadomić ją, że postanowi-

łeś się rozejść z nią. Czy przypuszczasz, że uczynię to, nie podając jej powodu?

KLIJENT: Zaden mąż nie ścierpiałby.

ADWOKAT: Czego nie ścierpiałby? Nie potrzebujesz mnie wcale oszczędzać. Od tego jestem. Placisz adwokatowi za prawo mówienia z nim o swych najintymniejszych kłopotach. Zaporami o tem, że nie opowiesz mi nic, czegobym już przynajmniej z pięćdziesiąt razy nie słyszał od mężów, którzy się dali na tem krześle. Niech ci się nie zdaje, że jesteś jedynym mężem, który nie może dać sobie rady z własną żoną.

KLIJENT: Zalóżę się z tobą, o co chcesz, że jeszcze nigdy nie słyszałeś o takiej sytuacji, w jakiej ja się znajduję.

ADWOKAT: O tem będę mógł dopiero sądzić, wysłuchawszy twe go opowiadania.

KLIJENT: A więc uważaj. Czy słyszałeś już, żeby żona powiedziała swojemu mężowi, iż natura obdarzyła ją tak niezwykłą zdolnością do zwracania głowy mężczyznom, że uważałyby za grzech, gdyby tego daru w sobie nie kształciła.

ADWOKAT: Wszak ma ciębie, aby ci głowę zwracać.

KLIJENT: Owszem, uczyniła to, mówi, że stałem się pod wpływem jej metody o tyle lepszym, że pragnę wypróbować swój dar na innych mężczyznach, aby ich udoskonalili. Utrzymuje ona, że zdolność, jaką ją obdarzył, podobna jest do genialnych zdolności wychowawczych. Kobiety, obdarzone niemi, poświęcają się zwykle nauczaniu. Praca pedagogiczna pochłania je do tego stopnia, że zapominają o obowiązkach względem swoich dzie-

ci, wychowując cudze. Tak samo musi według niej, postępować kobieta, obdarzona zdolnością poprawiania mężczyzn przez miłość. Powinna starać się o poprawianie ich tuzinami. Cóż ty na to.

ADWOKAT (zaskoczony): Jest w tem pewien sens, jeżeli umiemy rzecz z punktu widzenia logiki. Poгляд taki nie nadaje się do przyjęcia przez ogół, ale nie jest bezsensowny. Chciałbym wiedzieć, jak istotnie trzeba się do niego stosować.

KLIJENT: Tego mi nie powiedziała.

ADWOKAT: A co ty jej rzekłeś?

KLIJENT: Powiedziałem jej, że powinna się wstydzić.

ADWOKAT: Czy zgodziła się z tobą?

Jeździec bez głowy



Republikanie amerykańscy nie mają kogo wysunąć przy wyborach na prezydenta Stanów, jako kontrkandydata Roosevelta

KLIJENT: Nie.

ADWOKAT: Czy oję już nie kocha?

KLIJENT: Nie. Powiedziała mi, że chce przy mnie pozostać, aby móc ćwiczyć swoją zdolność — po czynam jednak nużyć ją i pragnęła by znaleźć jakieś nowe zainteresowanie. Co teraz powiesz na twój zamiar stawania w jej obronie.

ADWOKAT: Czy wyrzekłem za nią chociaż jedno słowo?

KLIJENT: A czy wyrzekłem je za mną?

ADWOKAT: Czy nie przewidujesz wyników rozejścia się. Stracisz władzę nad nią i wtedy dojdzie do rozwodu.

KANCELISTA (wchodząc): Jedną pani chce z panem mówić (z podnieceniem): Jest to niezwykle piękna kobieta. O, panie mecenasie, jeżeli ma jakiś kłopot, niech jej pan pomoże, proszę. Jeżeli ją oskarżają niech pan nie wierzy żadnemu słowu. Ręczę mojem życiem za jej niewinność.

ADWOKAT (zdumienie odbiera mu z początku mowę): Czy istotnie, panie Ludwiku? (odzyskując panowanie nad sobą): Jak się ta pani nazywa?

KANCELISTA: Zapomniałem zapytać się o to.

ADWOKAT: Może zechce pan uczynić to teraz?

KANCELISTA: Nie mam odwagi. Będzie to obrażą dla niej. Ale myślę... mam nadzieję... że mi wybaczy. (Wychodzi).

KLIJENT: To moja żona. Wykonała już swój eksperyment na tym młodym szaleńcu.

Państwo sześcionożnych architektów

Termity budują legendarne „wiszące ogrody”

Podróżnicy, zwiedzający kraje tropikalne niejednokrotnie zwracali uwagę na tajemnicze „ogrody wiszące”, upiększające bogaty krajobraz podzwrotnikowy. Ogrody te nie są bynajmniej pozostałościami z okresu starożytnej Sumerii, lecz to poprostu dzieło sześcionożnych architektów — białych mrówek, czyli termitów.

Współzawodniczą z sobą dzielnie zręczne mrówki upalnej Afryki i Australji, szczególnie z gatunku *Entermes pyriformis*. Podstawowym materiałem budulcowym elekwych „palaców” termitów jest grudka ziemi,

która, w ich zwinnych łapkach podlega procesowi nieustannej transformacji. Jako cement, spajający nierozdzielnie poszczególne części, służy wydzielina gruczołów pokarmowych. Ślina, w połączeniu z żółtem na miąższość drzewem, tworzy brunatną masę, która na powietrzu nabiera tak niezwyklej twardości, iż nóż jej nie przecnie. Praca termitów, wykonywana niezwykle planowo i misternie, ma miejsce

w nocy i to w okresie obfitych opadów deszczowych,

dokonujących zwiększenia prymitywnego budulca. Jak wytrawny inżynier wznoszą najpierw jakby szkielec budowli w postaci słupków i stożkowatych wieżyczek, a następnie przystępują do tworzenia rozlicznych pomieszczeń „gospodarskich”.

Wnętrze gniazda termitów nie powstaje się konkurencji z zawiłym labiryntem archaicznym ze względu na swój system niezliczonych komór i korytarzy.

Pomysłowe termity nie zapominają o niezbędnej wentylacji za pomocą kanalików. Niektóre termity, jak wspomniano, zawieszają swe gniazda na drzewach, następnie znoszą przeróżne nasiona (czyni to samo również zastępczo i wiatr), które w odpowiednich warunkach kiełkują i ochronną siatką korzonków otaczają pieczolowicie gniazda białych mrówek.

Zdająca gniazda te przypominają nawet kędzierzawe głowy; stąd nazwa ich „murzyńskie głowy”. Skoro na domostwach termitów rozkwitają piękne, egzotyczne kwiaty, „wiszący ogród” nabiera swoistego uroku. Przez szpary kwiatnych „okien” wyglądają maleńcy architekci, dumni ze swego dzieła. Wiszące gniazda są zawsze połączone z ziemią krytymi chodnikami,

wygrzyzionymi w pniu i konarach drzewa. Jest to więc objaw niszczyielskiej roboty mrówek, które powodują szybkie próchnienie drzew. Skoro spełnować wewnątrz „osady” mrówek, czy termitów, można zaobserwować ciekawy fakt, a mianowicie: cały tłum ich stworzeń ciśnie się w wąskich korytarzach i konarach, natomiast

w największej komorze znajdują się dwa uprzywilejowane osobniki: samica i samiec.

U mrówek zachodzi zjawisko polimorfizmu, czyli różnorodności, która się przejawia w czterech zasadniczych typach: samicy - królowej, samicy - małżonki królewskiej,

żołnierzy i robotników. Przeznaczeniem i celem życia samicy jest dostarczenie osadzie „ludności”. Rola samicy ogranicza się do zapładniania samicy.

Samice i niezapłodniona jeszcze samica posiadają dwie pary niezwykle delikatnych skrzydełek.

rzuciwszy poraz ostatni z siebie wylinkę, czyli osiągnawszy doskonałą postać termita, wznoszą się w powietrze, by upajać się przez chwilę kilka rozkoszą jedynego w ich życiu „weselnego lotu”. Po kilku sekundach opadają bezradnie na ziemię i tracą skrzydła. Wówczas wyruszają w świat, celem założenia „ogniska domowego”.

Komnatę małżeńską nowożeńców stanowi zwykle spróchniałe drzewo, lub jama w glinie. Tutaj samica, która zarazem rozrasta się do bardzo znacznych rozmiarów, składa jaja i wprowadza młode pokolenie w świat. Według wyliczeń

samica składa co 2 sekundy jedno jajo,

pełniąc zaś tę czynność bez przerwy dniem i nocą w ciągu tygodni i lat — przez 10 lat zdolna jest wyprodukować aż 140 milionów jaj. Stąd

królowa tworzy przy pomocy samek mrówcze społeczeństwo, mianowicie dwie pozostałe warstwy pracujące: robotników i żołnierzy. Są to również samce i samice, które jednak nie są zdolne do rozrodu wobec niedostatecznie rozwiniętych narządów. Ta okoliczność powoduje fakt użycia ich do ciężkiej pracy.

Najniższą pozycję społeczną zajmują robotnicy, którzy pełnią wszelkie posługi: budują gniazda, karmią młode larwy, czyszczą osiedle, uwijają się nokoło pary królewskiej, a w okresie niebezpieczeństwa stanowią wał obronny, lub jako „pospolite ruszenie” atakują przeciwnika. Żołnierze stanowią rodzaj policji, a zarazem gwardji przybocznej panującej pary. Oni dozoruja przy pracy i czuwają nad całością i bezpieczeństwem gniazda.

Żołnierze i robotnicy różnią się między sobą jedynie wielkością głowy,

która u pierwszych jest wprost olbrzymia i szczęki są bardzo mocne, natomiast u drugich nieznacznych rozmiarów przy słabszych szczękach. Samiec i samica mają głowy normalne. Samiec, jak już zaznaczono, poznać można po nadnaturalnie powiększonym odwłoku, który czyni ją prawie niezdatną do poruszania się i zmusza robotników do pełnienia posług nokoło despotycznej matki roku.

Niektóre gatunki żołnierzy termitów posiadają

rodzaj noska, wydzielającego lepka ciecz, która spowija przeciwnika, niezem trujący gaz i sprowadza śmierć.

Pożywienie mrówek stanowią rośliny, mięso, a nawet po legły, czy wzięty do niewoli członek innej mrówczej osady. Mrówki bardzo często

hodują własne tereny „plantacji” grzybków.

Z umiejętnej hodowli grzybków słynie amerykańska mrówka, zwana przez krajowców „sauhą” (*Atta cephalotes*).

Opuszczając dom rodzicielski młode mrówki otrzymują w darze grudkę grzybni.

Ten drogocenny „posag” noszą pieczolowicie do nowego osiedla, by tam kontynuować działalność przodków. Do ulubionych przysmaków mrówek należy słodkie mleko.

Widzimy, że pomiędzy organizacją życia mrówek i ludzi da się przeprowadzić szereg analogii nie tylko ze względu na podział pracy oraz solidarność społeczną, lecz również ze względu na niektóre upodobania. Wracając do mleka, należy zaznaczyć, że „krówkami” mrówek są pospolite szkodniki roślin — mszyce, które posiadają zdolność wydzielania z gruczołów skórnych słodkiej cieczy, zawierającej mannit, należący do grupy alkoholi wielohydroksylowych. „Dojenie” mszyce wygląda w ten sposób, że

mrówka głaszcze mszycę w oko i piętego pierścienia odwłoku, skąd wypływa mleko, które zostaje „wypite” na miejscu lub też przeniesione w pyszczkę dla niedożywionych larw. Mrówki obchodzą się bardzo ostrożnie z „mleko-dajnymi” mszycami, ochraniają je przed niebezpieczeństwem, a co ciekawsze, uzurpując sobie prawo ich wyłącznej eksploatacji.

nie dopuszczają do nich członków innych osiedli.

Często zdarza się, iż mrówki natrafiają na osadę mszyce, pokrywającą pędy młodych roślin. Wówczas

obudowują je glinianym domkiem, chroniąc je przed splecią

i pozostawiając im nadal niezbędną paszę. W ten sposób genjalna owady tworzą własną „oborę”, która służy do ich wyłącznego użytku.

Inne znów mrówki, np. mrówka macedońska, z gatunku „*Messor barbarus meridionalis*”, tworzy całe

podziemne spichrze, zapelnione rozmaitemi ziarnami.

Obserwator mrówczych obyczajów, Doflein, pisze, że był świadkiem

starannej segregacji zapasów, łuskania ziaren i usuwania odpadków.

W pracy tej mrówki żywo przypominają ludzi w okresie żniw i młócki.

Mrówki posiadają doskonały rozwinięty zmysł orjentacyjny, potrafią bardzo subtelnie odbierać wrażenia dźwiękowe, węchowe i dotykowe.

Oko mrówki można porównać z kompasem ze względu na jego szczególne właściwości. Oko to posiada złożoną budowę i składa się z wielkiej ilości oczek elementarnych (ommatidia). Każde z nich jest długą rurką, umieszczoną prostopadle do zewnętrznej powierzchni oka. Ommatidium zakończone jest zewnątrz soczewką dwuwypukłą, zbierającą, we wnętrzu zaś przechodzi w system włókien nerwowych. Rurka otoczona jest z boku czarnym barwnikiem, nie przepuszczającym światła; stąd pole widzenia jest bardzo ograniczone i najmniejsze przesunięcie oka uniemożliwia dojrzenie przedmiotu, zbyt odchylnego w prawo czy w lewo. Zachowując obraz przedmiotu w danym oczku, podąża mrówka w

kierunku prostym, natomiast, jeśli promienie, idące od oddalonego obiektu, padają nie do danego a do sąsiedniego oczka, poznaje ona, że zmieniła kierunek.

Powracając, nastawia się tak, aby obraz przedmiotu padł wprost na przeciwległe oczko. Stąd drogi pierwotna i następna będą do siebie ściśle równoległe wobec symetrii oczu.

Obok szeregu ciekawych właściwości mrówek warto nadmienić jeszcze

o zdolnościach krawieckich zielonej mrówki tropikalnej.

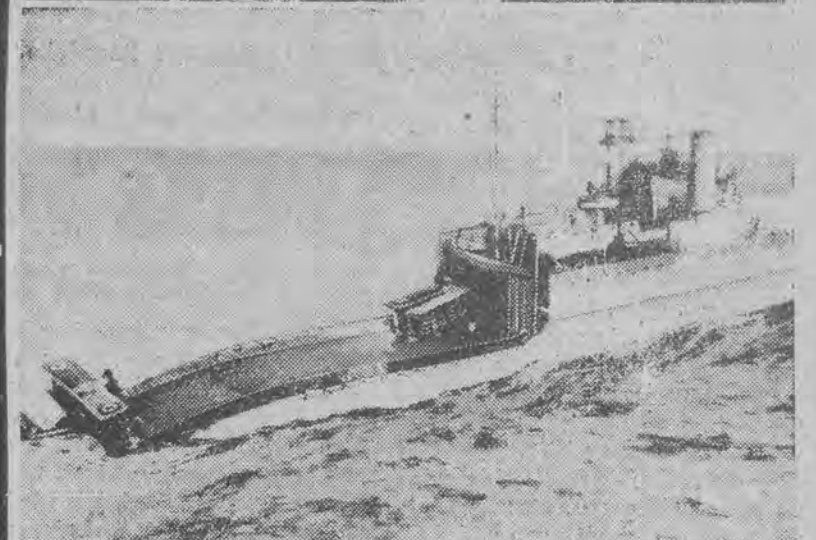
„*Oecophylla smaragdina*”, która doskonale zżywa brzegi liści, przyciągając je ku sobie szczękami. Gdy odległość końców liści jest bardzo wielka, wówczas mrówki te budują po

mosty z własnych ciał dla zbliżenia zielonych brzegów przewizorycznej wyspy.

Nici dostarcza larwa, która sączy z pyszczki jedwabistą cieczą, spajającą bez igły brzegi delikatnej „tkaniny”.

Nie dziwnego, że wobec tak rozlicznych talentów, mrówki są zaliczane do najinteligentniejszych przedstawicieli owadów. Kto pragnie się bliżej zainteresować ich życiem, wysłuchiwać niektóre jego ciekawe szczegóły, może dołączyć niewykryte i niezbadane przez naukę, niechaj zwróci wzrok ku drobny, lub dość okazałym pagórkom, pokrywającym tu i owdzie lasy i łąki i rojącym się od pospolitych rudych mrówek, które są niemniej ciekawą odmianą ich tropikalnych braci.

Z. S.



1. Nowe lotnisko w Sztokholmie, które wkrótce zostanie oddane do użytku publicznego, będzie miało olbrzymie znaczenie, jako punkt węzłowy w komunikacji międzynarodowej. — 2. Nowa awionalka angielska będzie posiadała szybkość 28 węzłów i promień akcji 5.000 mil. — 3. Na dnie wyschniętego jeziora Muroc w Kalifornji wyrysowano kontury pokładu statku wojennego; stwarzając cel dla odbywających ćwiczenia samolotów w bombowych.

MAURICE DEKOBRA.

NA PERONIE

Gaston ożenił się przed trzema laty. Żona jego jest brzydka, kłótniwa i mściwa kobieta. Drogo zapłacił za posag, jaki mu wniosła. Łatwo domyśleć się, że nie jest wiernym małżonkiem. Słowo niewierny jest w tym wypadku zbyt łagodnym określeniem, gdyż Gaston zdradza żonę według wszelkich prawideł sztuki z wytrwałością, mającą cechy sprawiedliwej zemsty. Chwilowo łączy go czuły stosunek z Giną Delzi, wschodzącą gwiazdą francuskiej kinematografii, absolutnym przeciwieństwem je go żony. Czarnowłosa o ciemnych aksamitnych oczach i małym nosku podobna jest do florenckiej patrycjuszki.

Gaston jest zakochany od sześciu miesięcy w Ginie. Od tak dawna również podejrzewa Julja mylnie swoją pokojówkę o stosunek z mężem. Tak bywa w życiu! Niebezpieczeństwo krąży nad naszymi głowami, podczas gdy my szukamy go u naszych stóp.

Pewnego dnia Gina zawiadomiła kochankę, że wyjeżdża do Nicei, aby uczestniczyć w nakręcaniu filmu. Wiadomość była prawdziwa. Serce Gastona oblewało się krwią na myśl, że nie może towarzyszyć ukochanej i, co gorsze, skazany będzie na znoszenie obecności Julji. Prosił Ginę o pozwolenie odprowadzenia jej na dworzec, aby móc spoglądać do ostatniej chwili na miłe oblicze.

W dzień odjazdu Giny podczas śniadania rzekł Gaston do żony, raczącej się herbatą i ciastkami:

— Moja droga, nie czekaj na mnie dziś z kolacją przed dziewiątą. Muszę odprowadzić na Ijoiński dworzec kolegę z klubu sportowego. Wyjeżdża do Monte Carlo na turniej tenisowy.

Julja szybko powzięła podejrzenie.

— Kto to jest? — zapytała nieufnie.

— Andrzej Pourtois... syn właściciela huty... nie znasz go.

— O której godzinie wyjeżdża? — indagowała dalej z miną, nie wróżącą nic dobrego.

— O dwudziestej.

— Dobrze. Każe przygotować kolację na dziewiątą.

Gaston spędził z Giną rozkoszne popołudnie. Pomógł jej spakować rzeczy i odszukać klucze, które się gdzieś zapodziały. Wkońcu wszystko było gotowe i udano się na dworzec.

Przeciskali się właśnie do przepelnionej sali, gdy Gaston drgnął nagle. Spozstrzegł Julję przy wejściu na peron. — Do djaska! — wyrwało mu się. Moja żona. Udajmy, że się nie znamy. Wejdz do wagonu. O ile mi się uda, przybiegnę jeszcze, aby cię uściskać po raz ostatni.

Gina znikła w tłumie, podczas gdy Gaston zbliżył się z uśmiechem do żony:

— Ty tutaj? Co za niespodzianka!

Julja zmarszczyła czoło:

— Co ja widzę? Jesteś sam? Gdzie jest twój przyjaciel, ten Andrzej Pourtois?

— Wyobraź sobie, telefonowałem do klubu, że przyjeżdża wprost na dworzec. Zjawi się z pewnością. Proszę cię jednak, żebyś nie stała tu na zimnie. Możesz się przeziebić. Wypij coś ciepłego w bufecie. Przyjść po ciebie, jak tylko po ciąg ruszy.

Julja ściągnęła groźnie brwi:

— Wydaje mi się, jakbyś się chciał mnie pozbyć, bo ten pan Pourtois posiada bez wątpienia jasne włosy...

— Co ci przychodzi na myśl, mój skarbie.

— O, ty aniele niewinności! Nie pozbedziesz się mnie tak łatwo. Pozostanę tutaj, a gdy zjawi się twój przyjaciel, przedstawisz mi go.

— Ależ naturalnie, kochanie,

z przyjemnością.

Gastonowi nie było wcale wesoło, gdy szedł z żoną przez peron... Szukał w myśli sposobu wydobyć się z przykrych sytnacji. Nagle wpadł mu pomysł. Podniósł się na palcach, jakby kogoś wypatrywał i zawołał po chwili:

— Oto Andrzej, szuka mnie. Poczekaj tu przez chwilę, zaraz go przyprowadzę. Gaston znikł w ciżbie. Gdy stracił Julję z oczu, podszedł do eleganckiego młodzieńca w podróżnym ubraniu, który czekał widocznie na ruszenie pociągu.

— Wybacz pan — rzekł szeptem — mam do niego prośbę. Spotkała mnie wielka przykrość. Odprowadzałem właśnie przyjaciółkę, gdy nagle ujrzałem żonę, która myśli, że odprowadzam kolegę. Czy zgodziłby się pan odegrać rolę mojego kolegi Andrzeja Pourtois, udającego się do Monte Carlo na turniej teni-

sowy. Będzie mnie pan naturalnie tykał i przytakiwał. Komedia nie potrwa długo i uratuje mi pan życie.

— Bardzo chętnie, — rzekł nieznajomy, — bo mężczyźni nie odmawiają sobie nigdy pomocy w takich wypadkach.

Gaston poprowadził go do Julji.

— Andrzej — rzekł do nieznajomego, — pozwól, że cię przedstawię mojej żonie.

Młody człowiek pochylił się z szacunkiem do ręki Julji.

— Należy pan więc do tego samego klubu, co mój mąż?

— Tak, szanowna pani, do klubu bokserów...

— I do sportowego — wtrącił pospiesznie Gaston.

— Jakie sporty pan najchętniej uprawia — indagowała dalej Julja.

— Tenis naturalnie — rzekł Gaston. — Mówiłem ci już, że Andrzej jedzie na turniej do Monte Carlo.

— Może pozwolisz swojemu przyjacielowi przyjść do słowa?

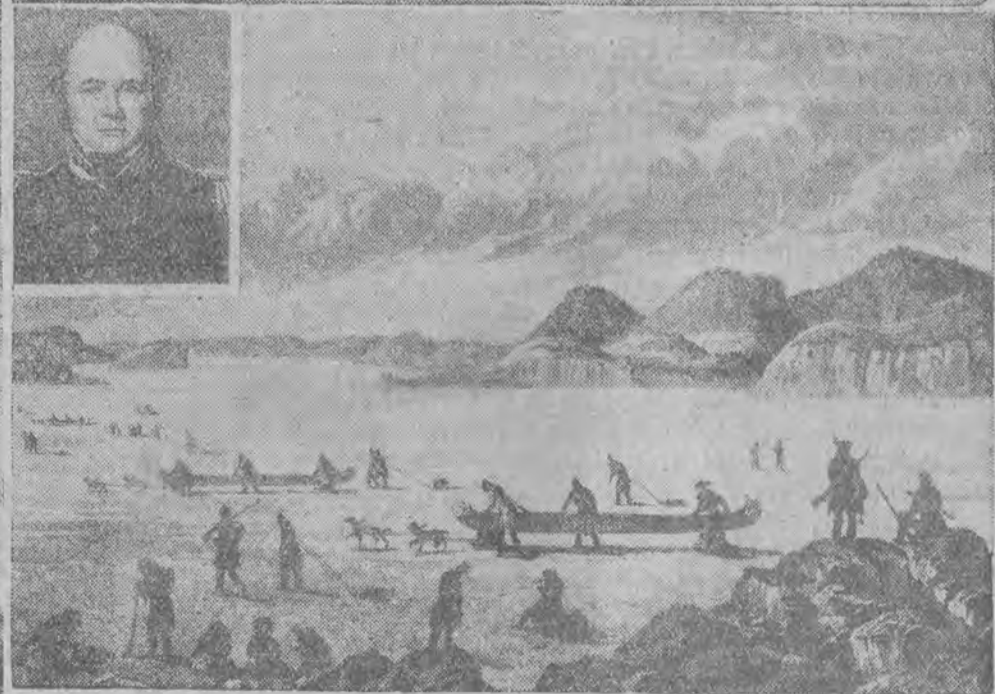
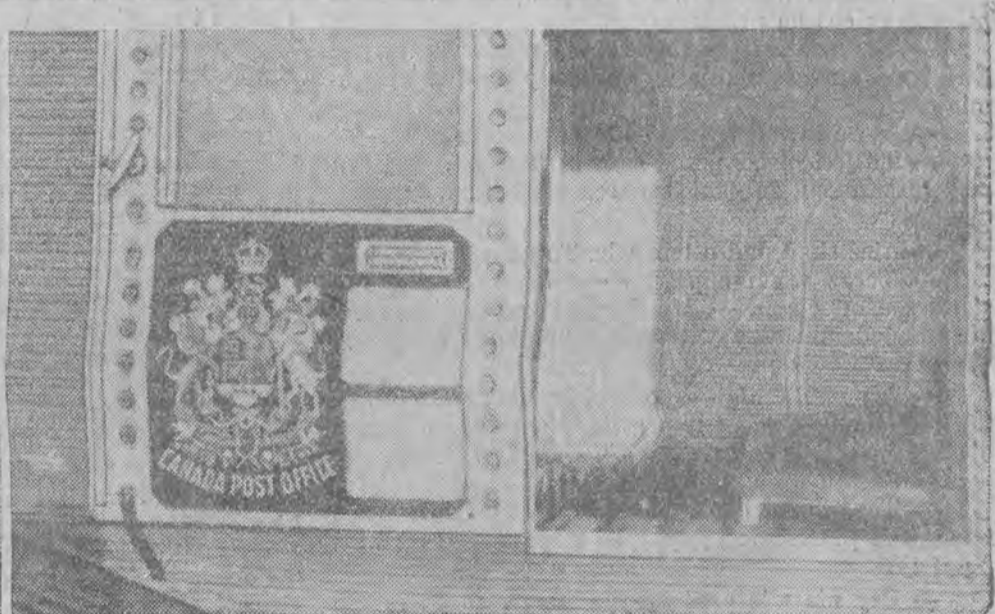
Rozmowa trwała jeszcze pięć minut, które wydały się Gastonowi wiecznością. Nareszcie udało mu się przekonać Julję, że ma przed sobą Andrzeja Pourtois.

Na trzy minuty przed dziewiątą młody człowiek pożegnał się z Julją, uściśnął rękę Gastonowi i wszedł do przedziału, ukazując się po chwili w okienku.

— Powodzenia na turnieju — zawołał Gaston, podając mu raz jeszcze rękę.

— Pociąg miał już ruszyć, gdy nagle wbiegła na peron mała żywa kobietka z śmiejącymi się oczyma. Podala stojącemu w okienku jakiś przedmiot, mówiąc z lekkim wyrzutem:

— Emilu, zostawiłeś w aucie pudelko ze szminką. Że też za wsze zapomnisz o najważniejszej rzeczy.



1. Wiosenka orka. — 2. Zdjęcie nasze przedstawia parę młodych szympan-sów, ostatni przychówek paryskiego Zoo. — 3. Latający urząd pocztowy pracuje z powodzeniem w Kanadzie, obsługując rozległe, a słabo zaludnione terytoria. — 4. John Franklin, znakomity angielski podróżnik morski i badacz sfer podbiegunowych, urodził się przed 150 laty. Na ilustracji widzimy ekspedycję Franklina na północne wybrzeże Ameryki. — 5. Laval entuzjastycznie sportem podczas wyścigu kolarskiego na przestrzeni 50 km., który wygrał stojący obok niego kolarz Ramdami.